



GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 90 ISSN 1732-1298

cena 3,5 zł

2/2019





"Fotograficzna Historia Gońca Terespolskiego"



*Andrzej
Kwiatkowski*

„Redakcja Gońca Terespolskiego”



*Jan
Polkowski*



*Wiesław
Jurek*



Od redakcji

30 lat minęło jak jednej dzień – te słowa znanej piosenki doskonale ilustrują rocznicę, jaką w tym roku obchodzi *Goniec terespolski*. Historia czasopisma zaczęła się latem 1989 roku. Pierwszy wydany numer tej gazety, jeszcze jako biuletynu Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” *Goniec Terespolski*, trafił do rąk mieszkańców Terespoli i okolicy 25 grudnia 1989 roku w Święta Bożego Narodzenia. Założyciele, a zarazem pasjonaci: Andrzej Kwiatkowski, Jan Polkowski i Wiesław Jurek bez wątpliwości nie zdawali sobie wówczas sprawy, że rozpoczynają nowy etap w życiu kulturalnym miasta.

Od tego czasu wydanych zostało kilkadziesiąt numerów pisma, w których czytelnicy znaleźć mogli teksty dotyczące różnych dziedzin życia. Z kart *Gońca terespolskiego* czerpali wiedzę na temat bogatej historii miasta i okolicznych miejscowości, życia jej mieszkańców, zwłaszcza tych szczególnie zasłużonych dla rozwoju kultury. Pismo relacjonowało najważniejsze wydarzenia oraz imprezy odbywające się w Terespolu, zarówno o charakterze kulturalnym, społecznym, jak i sportowym.

W *Gońcu terespolskim* zamieszczane były informacje o działalności urzędów, placówek oraz instytucji funkcjonujących w mieście, ale także sprawozdania z działalności sekcji sportowych, organizacji działających w mieście.

Redakcja pisma dbając o atrakcyjność i różnorodność zamieszczanych artykułów, zapraszała do współpracy zarówno obecnych, jak i były mieszkańców miasta, którzy dzieląc się swoimi wspomnieniami tworzyli niezwykle bogatą skarbnicę wiedzy o Terespolu.

Goniec terespolski to także pismo, w którym czytelnicy mogli znaleźć niezwykle ciekawe teksty dotyczące historii okolicznych miejscowości, ale także informacje o odbywających się tam wydarzeniach czy imprezach.

Nasze pismo jest bardzo bogate i różnorodne, stanowi nieodzowny element życia społecznego Terespoli i okolic. Nie ule-

ga jednak wątpliwości, że wydanie każdego numeru kosztuje ogrom pracy całej redakcji, która stara się przygotować teksty interesujące, a jednocześnie przekazujące wartościowe treści.

Wydanie pisma wiąże się także z ponoszeniem kosztów finansowych, niestety z roku na rok coraz większych. Jeden numer pisma finansowany jest przez Urząd Miasta Terespol, drugi natomiast ze środków stowarzyszenia oraz reklam zamieszczanych przez lokalnych przedsiębiorców, a także sprzedanych egzemplarzy.

Nie ulega wątpliwości, że redakcja *gońca* liczy na swoich czytelników, którzy zakupując egzemplarz pisma w ogromnej mierze przyczyniają się do jego powstawania. Bez Państwa praca naszej redakcji nie miałaby najmniejszego sensu, dlatego przy okazji tej okrągłej rocznicy pragniemy serdecznie podziękować wszystkim naszym Czytelnikom za to, że towarzyszą nam od tylu lat.

A numery *Gońca terespolskiego* trafiają nie tylko do mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości, ale także wiernych przyjaciół pisma w całej Polsce oraz za jej granicami. Mamy ogromną nadzieję, że będziecie Państwo nadal sięgać po nasze pismo, a tych, którzy chcieliby je współtworzyć, serdecznie zapraszamy do współpracy i publikowania własnych tekstów i zdjęć na łamach *Gońca terespolskiego*.

Nadejście Nowego Roku skłania do refleksji nad minionym tak szybko czasem, a jednocześnie stanowi zapowiedź nowego, miejmy nadzieję, jeszcze lepszego okresu w życiu zarówno prywatnym, jak i zawodowym.

Z okazji Nowego Roku w imieniu całej redakcji pragnę złożyć Państwu najlepsze życzenia – wytrwałości w pokonywaniu codziennych problemów i trudności, radości z każdej chwili spędzonej z bliskimi i realizacji wszelkich planów oraz marzeń, nawet tych, które z pozoru wydają się szalone i niedorzeczne.

Kamila Korneluk
Redaktor naczelna

GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Adres redakcji

Goniec Terespolski, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Sienkiewicza 27, 21-550 Terespol, tel./fax 83 375 22 65, goniecterespolski@gmail.com

Redakcja

Redaktor naczelny Kamila Korneluk, Z-ca redaktora naczelnego Łukasz Pogorzelski, Redaktor honorowy Janusz Tarasiuk

Redaktorzy

Krzysztof Badalski, Marek Ferens, Danuta Izdebska, Adam Jastrzębski, Lech Mazur, Anna Pietrusik, Krystyna Pucer, Adam Rymaszeński, Janusz Sańtrukiwicz, Justyna Sowa, Krzysztof Tarasiuk, Anna Tomczuk, Przemysław Wróblewski, Wojciech Kobylarz, Kazimierz Michalak

Współpracownicy:

Jacek Danieluk, Jarosław Tarasiuk, Józef Paderewski, Waldemar Bujalski, Beata Kupryś, Przemysław Wróblewski, Józef Dawidziuk, Bogusław Korzeniewski, Wojciech Kobylarz, Ryszard Korneluk, Jarosław Onyszczuk, Sławomir Leszek, Piotr Szyszowski, Łukasz Węda, Maciej Barmosz, Leon Szabluk, Hubert Harasimiuk, Kacper Magielnicki, Sylwia Bujak, Anna Chodyka

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu

Skład, druk:

Arte, Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel. 502 218 563

Nakład 700 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu: www.mokterespol.com (w zakładce pliki do pobrania)

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i adiacji w nadesłanych materiałach. Materiały publikowane są nieodpłatnie.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

SZACUNEK DLA CZŁOWIEKA

Z burmistrzem Terespolu Jackiem Danielukiem
rozmawia Adam Jastrzębski

Adam Jastrzębski (A.J.) Pełni Pan od grudnia 2006 roku nieprzerwanie przez kolejną kadencję funkcję burmistrza Terespolu. Na czym polega fenomen, że mieszkańcy Terespolu wybierali Pana na kolejne kadencje?

Jacek Danieluk (J.D.) Nie fenomen, lecz szacunek do drugiego człowieka jest kwestią najważniejszą. Uważam, że każdy z nas powinien wykonywać swoją pracę niezwykle sumiennie i z pełnym zaangażowaniem. W grudniu 2006 roku, kiedy zostałem wybrany na burmistrza Terespolu oczywiście dzięki życzliwości mieszkańców, okazało się, że jest szereg zaniedbań. Nieustannie razem z mieszkańcami i Radą Miasta Terespol zmieniamy wizerunek Naszego miasta.

Myślę, że kluczem do sukcesu jak już wcześniej powiedziałem, jest szacunek do drugiego człowieka, dlatego też wiele satysfakcji dostarcza mi rozmowa z mieszkańcami. Ocenę mojej działalności oczywiście pozostawiam mieszkańcom. Mogę zapewnić Państwa, że podczas obecnej kadencji następują i będą w dalszym ciągu następowały kolejne dobre zmiany. Liczne inwestycje, które miały miejsce w Terespole, zmieniają jego oblicze jako miasta przygranicznego. Niemniej jednak, największym dobrem Terespolu są jego mieszkańcy, którzy angażują się w życie całej społeczności. To właśnie za ich sprawą warto nieustannie pracować i wspólnie z nimi cieszyć się z osiągniętych sukcesów.

A.J. Poproszę o krótką charakterystykę porównawczą, co Pan zrobił dla miasta Terespol na przestrzeni minionych lat oraz obecnej kadencji w porównaniu do okresu, w jakim zastał Pan Terespol przed objęciem pierwszej kadencji?

J.D. Najlepszym porównaniem jest obserwacja zachodzących zmian na przestrzeni ostatnich lat. Chcąc porównać Terespol sprzed kilkunastu lat i Terespol obecny, należy zwrócić uwagę na zmiany, które w tym okresie się dokonały. Wszyscy wiemy, że samorząd Terespolu nie jest bogaty. Bardzo szybko nauczyliśmy się pozyskiwać fundusze unijne i krajowe, dzięki którym powstało wiele inwestycji. W rankingach samorządów w dochodach własnych, na które zasadniczo nie mamy wpływu, plasujemy się pod koniec stawki. Natomiast w wydatkach inwestycyjnych

przypadających na jednego mieszkańca od wielu lat jesteśmy wśród najlepszych. Nie posiadając zbyt dużych dochodów, dzięki umiejętności pozyskiwania funduszy zewnętrznych, miasto szybko się rozwija. Warto również zauważyć, że przy tak licznych inwestycjach jesteśmy jednym z samorządów najmniej zadłużonych w kraju. Tych zmian w ostatnich latach było bardzo wiele, ale warto o niektórych przypomnieć: skanalizowanie niemal całości miasta, ponad 90 % wyremontowanych dróg, wybudowane kilometry chodników, budowa ścieżki rowerowej, powstanie nowego osiedla za kościołem, powstaje również nowe osiedle przy ul. Sportowej i ul.

Łąkowej, doświetlenia ulic z wymianą oświetlenia na ledowe, remonty i przebudowy obu szkół, instalacja odnawialnych źródeł energii na budynkach prywatnych, budowa przedszkola miejskiego, budowa stacji pogotowia ratunkowego, rewitalizacja centrum miasta a obecnie rewitalizacja obszaru za stadionem miejskim, remont budynku OSP, remont budynków miejskich przy ul. Wojska Polskiego 130 i 132, (powszechnie kojarzone jako hale), remont budynku Urzędu Miasta, budowa budynku komunalnego, budowa placów zabaw i siłowni na świeżym powietrzu, budowa zespołu boisk Orlik obok MOK Terespol, zakup komputerów dla mieszkańców, cyfryzacja miasta, nowe nasadzenia zieleni, skwer przed dworcem PKP, powstanie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego, współpraca z licznymi stowarzyszeniami, współpraca międzynarodowa z Białorusią, Ukrainą, Niemcami.

Wiele inwestycji powstało również przy współudziale miasta np. remont dworca PKP, budowa bloków wielorodzinnych, budowa sklepów wielkopowierzchniowych. W planie są kolejne inwestycje, a mogę Państwa zapewnić, że Nasze miasto usytuowane na granicy Polski oraz Unii Europejskiej stanowi wizytówkę i z każdym dniem staje się coraz piękniejsze, bardziej przyjazne mieszkańcom i gościom, co codziennie napawa dumą nas wszystkich.

A.J. Pana oponenti podnoszą poniższy temat :„podatki w Terespole są o wiele wyższe w porównaniu do innych gmin” w związku z tym, proszę o tabelaryczne przedstawienie danych porównawczych: tzn. na jakim poziomie kształtują się



one w Terespolu, najbliższych miastach i gminach oraz w skali krajowej jak również jak przedstawiają się opłaty za odpady stałe?

J.D. No cóż, oponentów ma każdy z nas. Niestety czasami opozycja powstaje dla samego faktu krytykowania. To smutne, ale tak już jest nie tylko w Terespolu, ale i w całym kraju. Jestem przekonany, że zdecydowana większość rozsądnych mieszkańców uiszczając opłaty za podatki nie dostrzega znaczących zmian.

W momencie wyboru na burmistrza przyjąłem zasadę nie obciążania nadmiernymi podatkami mieszkańców. Aby pomóc małym przedsiębiorcom (do 300 m² pow. użytkowej) obniżyliśmy podatek na 2020 r. z 22,66 zł do 21,90 zł za m². Warto zaznaczyć, że jeżeli na wysokość podatków samorząd ma istotny wpływ, to na opłatę śmieciową, niemal żadnego. Ciągłe zmiany w przepisach związanych z opłatą śmieciową, coraz większe ilości wystawianych odpadów, wzrost cen odbieranych odpadów w naszym przypadku w zakładzie zagospodarowania odpadami w Białej Podlaskiej (w ciągu 7 miesięcy wzrost o ponad 60 %)

powodują, że wszystkie samorządy i mieszkańcy liczą się z podwyżkami cen. Chciałbym z całym przekonaniem powiedzieć, że samorząd Terespolu nie zarabia na odpadach a wprost przeciwnie w 2018 roku dopłaciliśmy około 80 tys. zł.

Przedstawiam Państwu jak wyglądają nasze podatki w porównaniu z innymi samorządami i ustawową stawką ministerialną.

A.J. Od mieszkańców miasta słyszę, że w mieście Terespol nadal jest brak wolnych miejsc pracy. Znany jest też fakt, że wiele osób jest przyjmowanych do pracy w zakładach m. Terespol po znajomości, albo jest przyjmowanych na krótki okres czasu pracy, a potem zwalnianych. Te uwarunkowania powodują, że wielu – szczególnie młodych mieszkańców – jest zmuszonych szukać pracy poza granicami miasta. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

J.D. Oczywiście jest, że my jako samorządowcy nie mamy żadnego wpływu na zatrudnienia bądź zwolnienia w firmach

Załącznik nr 1. Zestawienie rocznych stawek podatków w 2019 roku

Lp.	NAZWA GMINY	podatek od nieruchomości						podatek rolny		podatek leśny
		budynki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej	grunty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej	budynki mieszkalne	grunty zajęte i przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe realizowane w innej formie niż działalność gospodarcza	1/budynki gospodarze z/garaże wolnostojące	pozostałe budynki	od gruntów gospodarstw rolnych z 1 ha przeliczeniowego	od gruntów niestanowiących gospodarstwa rolnego z 1 ha fizycznego	od 1 ha powierzchni lasu
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	Gmina Biała Podlaska	20,00	0,90	0,70	0,35	3,25	3,25	135,90	271,80	42,24
2	Gmina Janów Podlaski	23,47	0,93	0,79	0,49	7,00	7,00	122,50	245,00	42,24
3	Gmina Kąkolewnica	15,81	0,69	0,35	0,22	2,52	2,52	87,50	175,00	42,24
4	Gmina Kodeń	19,00	0,89	0,74	0,45	6,30	6,30	135,90	271,80	42,24
5	Gmina Konstantynów	20,80	0,82	0,68	0,41	6,00	6,00	125,00	250,00	42,24
6	Gmina Leśna Podlaska	20,00	0,82	0,70	0,40	6,00	6,00	125,00	250,00	42,24
7	Gmina Łomazy	16,00	0,70	0,20	0,20	5,00	5,00	125,00	250,00	33,00
8	Gmina Międzyrzec Podlaski	15,00	0,70	0,40	0,25	3,20	3,20	112,50	225,00	42,24
9	Gmina Piszczac	19,50	0,80	0,60	0,30	5,00	5,00	125,00	250,00	42,24
10	Gmina Radzyń Podlaski	20,00	0,84	0,73	0,43	6,00	6,00	100,00	200,00	42,24
11	Gmina Rokitno	20,00	0,77	0,65	0,37	3,20	3,20	125,00	250,00	42,24
12	Gmina Sławatycze	19,00	0,83	0,77	0,48	5,15	5,15	135,90	271,80	42,24
13	Gmina Terespol	22,66	0,93	0,71	0,25	2,50	7,62	135,90	271,80	42,24
14	Gmina Tucznia	15,90	0,55	0,55	0,48	5,73	5,73	120,00	240,00	42,24
15	Gmina Wisznice	16,50	0,68	0,49	0,17	4,80	4,80	130,00	260,00	35,20
16	Gmina Włodawa	21,00	0,93	0,62	0,30	7,90	7,90	125,00	250,00	42,24
17	Gmina Zalesie	22,30	0,84	0,70	0,42	7,00	7,00	127,50	255,00	42,24
18	Miasto Biała Podlaska	20,28	0,75	0,58	0,25	6,64	6,64	135,90	271,80	42,24
19	Miasto Chełm	22,00	0,86	0,72	0,44	7,30	7,30	135,90	271,80	42,24
20	Miasto Międzyrzec Podlaski	20,28	0,76	0,70	0,26	5,50	5,50	135,90	271,80	42,24
21	Miasto Parczew	18,00	0,70	0,70	0,30	7,00	7,00	115,73	231,45	42,24
22	Miasto Radzyń Podlaski	21,00	0,80	0,70	0,20	4,70	4,70	125,00	250,00	42,24
23	Miasto Terespol	22,66	0,89	0,75	0,26	3,84	7,62	125,00	250,00	42,24
24	Miasto Włodawa	19,71	0,79	0,62	0,40	6,04	6,04	135,90	271,80	42,24
25	Miasto Zamość	21,00	0,85	0,72	0,37	7,30	7,30	135,90	271,80	42,24
	Krajowe stawki ustawowe	23,47	0,93	0,79	0,49	7,90	7,90	135,90	271,80	42,24

prywatnych. Z własnego doświadczenia i z rozmów z mieszkańcami mogę stwierdzić, że nie do końca jest tak, jak postawione zostało przez Pana pytanie. Dzięki szybko rozwijającej się gospodarce w kraju, bezrobocie w Polsce, jak też w Terespole jest jednym z najniższych w historii. Myślę, że mieszkańcy o ile chcą mogą znaleźć pracę w mieście bądź w najbliższej okolicy. Zdaję sobie sprawę, że nawet po studiach młode osoby z wykształceniem kierunkowym, np. humanistycznym mają problem ze znalezieniem pracy biurowej. W Terespole wiele sklepów, zakładów usługowych czy prywatnych przedsiębiorców poszukuje pracowników.

Jeżeli chodzi o nasz samorząd, poszukujemy ludzi wykształ-

conych w zakresie budownictwa, czy na stanowiska pracowników socjalnych. Warto również wspomnieć, iż były i w dalszym ciągu są duże trudności w znalezieniu pracowników do prac gospodarczych np. drogowych. W jednostkach podległych polityką kadrową zarządzają dyrektorzy i kierownicy tych jednostek. Zatrudniając wybierają pracowników posiadających najwyższe kwalifikacje oraz gwarantujących jak najlepszą realizację zadań własnych jednostek. Niestety i w tym przypadku czasami brakuje specjalistów.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich mieszkańców Naszego miasta.

Dziękuję za rozmowę.

Załącznik nr 2. Stawki podatku od środków transportowych w 2019 roku

lp.	Miasto Terespol	Gmina Terespol	UM Biała Podlaska	UC Biała Podlaska	UM Chełm	UM Międzyrzec Podlaski	UC Międzyrzec Podlaski	UM Radzyń Podlaski	UC Radzyń Podlaski	UC Janów Podlaski	UC Leśna Podlaska	UC Rokitno	UC Zalesie	UC Kodeń	UC Piszczac	UC Sławatycze	UC Tuczna	UC Tomazy	UC Kąkolewnica	UC Konstantynów	UM Parczew	UC Włodawa	UM Włodawa	UC Wisznice	stawki minimal. podatku	stawki maksym. podatku	
1	od samochodu ciężarowego o dwóch osiach jezdnych o DMC równej lub wyższej niż 15 ton:																										
	z zawieszeniem pneumatycznym lub równoważnym	900	550	1570	1301	1356	1300	800	1262	1375	2545	1000	bd	1570	1600	1199	1000	1189	1500	1100	1300	1450	810	1050	1280	540,96	3181
	z zawieszeniem innym	1250	1230	1756	1354	1512	1500	1350	1432	1650	2545	1680	bd	1756	1600	1700	1500	1700	1550	1310	1400	1683	1515	1340	1457	1224,18	3181
2	od samochodu ciężarowego o trzech osiach jezdnych o DMC równej lub wyższej niż 25 ton:																										
	z zawieszeniem pneumatycznym lub równoważnym	1000	1000	1850	1842	1452	1600	1400	2238	1705	2545	1300	bd	1850	1600	1456	1300	1455	2000	1250	1500	1800	1305	1500	1337	991,52	3181
	z zawieszeniem innym	1550	1550	2119	1897	2220	1800	1750	2056	2420	2545	1960	bd	2119	1600	2066	2000	2066	2100	1650	1800	2031	1940	2050	1862	1541,49	3181
3	od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o dwóch osiach jezdnych i DMC zespołu pojazdów równej lub wyższej niż 31 ton:																										
	z zawieszeniem pneumatycznym lub równoważnym	1400	1390	1381,13	1382	1668	1381,1	1500	1381,13	1383	1967	1382	1530	1381	1400	1944	1850	1944	1700	1450	1500	1577	1760	1640	1382	1381,13	3181
	z zawieszeniem innym	1900	1900	2374	2077	2148	2022,1	2100	2142	2370	1967	2030	2350	2374	1900	2275	2200	2275	2030	2030	2000	2042	2370	2000	2189	1894,94	3181
4	od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o trzech i więcej osiach jezdnych i DMC zespołu pojazdów równej lub wyższej niż 40 ton:																										
	z zawieszeniem pneumatycznym lub równoważnym	1700	1690	2248	1897	1920	1798	1830	1962	2270	2545	1900	2140	2248	1700	2309	2250	2309	1900	1800	2000	1922	2110	1840	2005	1684,91	3181
	z zawieszeniem innym	2500	2500	3060	2731	2832	2659,6	2710	2756	3000	2545	2670	3036	3060	2500	3050	2850	3050	2660	2660	2700	2685	3050	2600	2833	2492,33	3181
5	od przyczep lub naczep, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają DMC:																										
	od 7 ton do 10 ton włącznie	360	800	650	329	480	370	790	340	440	1334	530	620	650	1400	900	1450	517	800	600	1000	406	575	350	442		1666,96
	powyżej 10 ton i poniżej 12 ton	540	800	650	437	480	370	790	340	440	1334	530	620	650	1400	900	1450	517	800	600	1000	789	575	430	442		1666,96
6	od przyczep lub naczep, o trzech i więcej osiach jezdnej, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają DMC:																										
	równej lub wyższej niż 38 ton																										
	z zawieszeniem pneumatycznym lub równoważnym	950	930	921,5	922	1116	921,5	1000	921,5	924	1967	922	1030	921,5	930	1456	1650	1455	1700	1050	1000	1392	1215	1050	922	921,5	2458,7
7	od autobusu w zależności od liczby miejsc do siedzenia poza miejscem kierowcy:																										
	mniej niż 22 miejsca	400	950	1300	976	1320	1000	1050	986	1375	1575	800	1968	1300	1600	1050	1650	933	1300	700	1968,4	1375	690	820	1268		1968,37
	równej lub wyższej niż 22 miejsca	600	1200	1950	1418	1788	2000	1160	1852	2255	1991	1300	2489	1950	2000	1527	2050	1530	1600	1300	2488,6	1566	810	1600	1383		2488,56

WYBORY DO SEJMU I SENATU 2019

W niedzielę 13 października odbyły się wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polski.

Obywatele Polski w kraju, a także za granicą wybierali swoich przedstawicieli na kolejne 4 lata sprawowania rządów. Frekwencja okazała się najwyższa na przestrzeni 30 lat (od pamiętnych wyborów z czerwca 1989 roku) i wyniosła 61,74 % (18 678 457 osób uprawnionych do głosowania oddało głos).

Następnego dnia w poniedziałek (14 października) tuż po godzinie 18:00 Państwowa Komisja Wyborcza podała podczas konferencji prasowej ostateczne wyniki wyborów do Sejmu. Po podliczeniu głosów ze wszystkich komisji wyborczych zwycięzcą zostało Prawo i Sprawiedliwość (8 051 935 głosów – 43,59 proc.), uzyskując większość bezwzględną, jednak większości konstytucyjnej nie zdobyło. Na drugim miejscu uplasowała się Koalicja Obywatelska, na którą głos oddało 5 060 355 wyborców – 27,40 proc. Dwucyfrowy wynik odnotowała także Lewica, którą poparło 2 319 946 głosujących – 12,56 proc. Próg wyborczy przekroczyła również Koalicja Polska (PSL oraz ruch Kukiz'15), która przekonała do siebie 1 578 523 wyborców – 8,55 proc. oraz Konfederacja, którą wybrało 1 256 953 wyborców – 6,81 proc. Marszałkiem Sejmu została Elżbieta Witek (PiS).

W Mieście i Gminie Terespol mieszkańcy również licznie uczestniczyli w głosowaniu. Frekwencja w Terespolu wyniosła 59,58 % (oddano 2601 głosów), a w całej Gminie 55,47 % (2856 głosów).

Podobnie jak w całym kraju, tak i na naszym terenie zwyciężył PiS, uzyskując kolejno 49,33% (KO 30,10%) w mieście oraz 65,83% (KO 15,20%) procent głosów w gminie.

Wyniki wyborów 2019 do Sejmu RP w mieście Terespol

KOMITET	Liczba głosów	Procent głosów
KW Prawo i Sprawiedliwość	1283	49,33%
KKW Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni	783	30,10%
KW Sojusz Lewicy Demokratycznej	187	7,19%
KW Konfederacja Wolność i Niepodległość	172	6,61%
KW Polskie Stronnictwo Ludowe	149	5,73%
KWW Koalicja Bezpartyjni i Samorządowcy	27	1,04%
Razem	2601	100,00%

Najwięcej głosów (liczba) w Mieście Terespol uzyskali:

1. Riad Haidar (KO) – 584
2. Jacek Sasin (PiS) – 509
3. Dariusz Stefaniuk (PiS) – 367
4. Stanisław Żmijan (KO) – 151
5. Marcin Duszek (PiS) – 140
6. Barbara Barszczewska (PiS) – 111
7. Monika Pawłowska (SLD) – 107

Wyniki wyborów 2019 do Sejmu RP w gminie Terespol

KOMITET	Liczba głosów	Procent głosów
KW Prawo i Sprawiedliwość	1880	65,83%
KKW Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni	434	15,20%
KW Sojusz Lewicy Demokratycznej	241	8,44%

KOMITET	Liczba głosów	Procent głosów
KW Konfederacja Wolność i Niepodległość	138	4,83%
KW Polskie Stronnictwo Ludowe	135	4,73%
KWW Koalicja Bezpartyjni i Samorządowcy	28	0,98%
Razem	2856	100,00%

Najwięcej głosów w Gminie Terespol uzyskali:

1. Jacek Sasin (PiS) – 767
2. Dariusz Stefaniuk (PiS) – 618
3. Riad Haidar (KO) – 339
4. Przemysław Litwiniuk (PSL) – 138
5. Marcin Duszek (PiS) – 125
6. Barbara Barszczewska (PiS) – 89
7. Stanisław Żmijan (KO) – 73

Biorąc pod uwagę cały okręg wyborczy nr 7. w sejmie będą reprezentować nas następujący posłowie (w nawiasie liczba wszystkich oddanych głosów):

Posłowie PiS:

- Jacek Sasin (91 241)
- Sławomir Zawiślak (24 346)
- Marcin Duszek (16 017)
- Dariusz Stefaniuk (15 070)
- Anna Dąbrowska-Banaszek (13 787)
- Tomasz Zieliński (10 207)
- Teresa Hałas (8 622)
- Beata Strzałka (7785)

Posłowie KO:

- Riad Haidar (21 483)
- Krzysztof Grabczuk (15 452)

Posłowie PSL, okręg nr 7

- Jarosław Sachajko (10 651)

Posłowie SLD, okręg nr 7

- Monika Pawłowska (12 916)

W wyborach do Senatu w całym kraju również zwyciężył PiS, nie uzyskując jednak większości, wprowadzając 48 senatorów przy 52 związanych z opozycją, głównie z KO (43 senatorów). Marszałkiem Senatu został więc Tomasz Grodzki (PO).

W naszym okręgu nr 17 (Chełm), który obejmował powiaty: biały, radzyński i parczewski zwyciężył ówczesny senator Grzegorz Bierecki z PiS, który zdobył 59,06 % głosów pokonując kandydata z PSL Sławomira Sosnowskiego (40,94%).

W Terespolu i gminie wyborcy również oddali najwięcej głosów na Grzegorza Biereckiego, odpowiednio 53,32% głosów w mieście przy 67,71 % w gminie.

Życzymy naszym posłom i senatorowi owocnej pracy na rzecz naszego regionu.

Łukasz Pogorzelski

Terespolskie inwestycje

Projekt „Odnawialne źródła energii dla Miasta Terespol – etap III”

We wrześniu br. roku Miasto Terespol złożyło wniosek pn. „Odnawialne źródła energii dla Miasta Terespol – etap III” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego o dofinansowanie budowy instalacji solarnych, fotowoltaicznych, pomp ciepła, a także pieców na pellet w domach jednorodzinnych.

Łączna wartość projektu to 4,15 mln zł, zaś wnioskowane dofinansowanie – 2,7 mln zł.

Projekt przeszedł pierwszą ocenę formalną i został skierowany do dalszego etapu oceny.

W ramach projektu planowana jest budowa 15 zastawów instalacji solarnych, 8 pomp ciepła do podgrzewania ciepłej wody użytkowej, 31 pieców na pellet, i 175 kompletów instalacji fotowoltaicznych.

Planowany termin rozstrzygnięcia konkursu zgodnie z informacją przekazaną przez Urząd Marszałkowski w Lublinie to lipiec 2020 roku.

E usługi w Urzędzie Miasta Terespol

W partnerstwie z EURORGIIONEM BUG, jako liderem projektu i sześcioma innymi gminami z powiatu bialskiego złożony został projekt pn. „Wzrost efektywności i dostępności e-usług gmin partnerskich na terenie Euroregionu Bug”, realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Osi Priorytetowej 2 Cyfrowe Lubelskie.

Na początku roku 2019 Miasto Terespol przeprowadziło procedurę przetargową na wyłonienie wykonawcy projektu we wszystkich gminach partnerskich. Zamówienie wygrało konsorcjum firm z Białej Podlaskiej. W ramach projektu w urzędach wymieniony zostanie sprzęt komputerowy i wdrożone zostaną programy umożliwiające elektroniczną obsługę klientów.

Realizacja potrwa do końca roku. Łączna wartość projektu ogółem to 2,1 mln zł, w tym wartość dla Miasta Terespol to ponad 400 tys. zł.

Oświetlenie w Mieście Terespol

Kolejna inwestycja dofinansowana ze środków UE to pro-

jekt pn. „Promocja niskoemisyjności na terenie gmin północnej Lubelszczyzny” realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Osi Priorytetowej 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna. Projekt realizowany jest w partnerstwie z 7 gminami z powiatu bialskiego. W ramach projektu wymienionych zostanie 562 oprawy sodowych na energooszczędne oprawy LED, co w znacznym stopniu zmniejszy koszty oświetlenia ulic w mieście Terespol.

Realizacja potrwa do końca roku.

Łączna wartość projektu ogółem to 2,5 mln zł, w tym wartość dla Miasta Terespol to ponad 700 tys. zł.

Remont pomnika budowy Traktu Brzeskiego

Miasto Terespol przygotowuje się do złożenia wniosku o dofinansowanie projektu pn. „Zachowanie i udostępnienie zabytkowego pomnika budowy Traktu Brzeskiego wraz z ofertą kulturalną w Terespolu” w konkursie ogłoszonym przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Działanie 7.1 Dziedzictwo kulturowe i naturalne – projekty lokalne.

W zakres projektu wchodzić będą prace konserwatorskie pomnika, budowa nowego oświetlenia wokół wraz z iluminacją świetlną. Nieopodal pomnika, na terenie szkoły, planowane jest utworzenie skweru rekreacyjnego, ze stolikiem do gry w szachy i ławkami do odpoczynku, na którym będą organizowane wydarzenia kulturalne, powiązane z historią obiektu. Na stronie intranetowej www.terespol.pl zawieszona jest ankieta mająca na celu poznać opinię mieszkańców na temat realizacji tego projektu.

Remont ulicy Gruntowej

W listopadzie br. zakończył się remont ulicy Gruntowej w Terespolu. W ramach remontu położona została nowa nawierzchnia asfaltowa, wymienione zostały krawężniki, a także wykonane zostały wjazdy do posesji mieszkańców.

Na realizację inwestycji miasto otrzymało 80 tys. zł dofinansowania w ramach Funduszu Dróg Samorządowych na 2020 rok.

„Efektywna gospodarka wodno-ściekowa w mieście Terespol”

Efektownością współpracy Urzędu Miasta i spółki komunalnej było podpisanie przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Spółka z o.o. w Terespolu, reprezentowane przez Prezesa Pana Jacka Szczepaniaka umowy na dofinansowanie realizacji projektu „Efektywna gospodarka wodno – ściekowa w mieście Terespol” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi priorytetowej 6 Ochrona środowiska i efektywne wykorzystanie zasobów, Działanie 6.4 gospodarka wodno – ściekowa.

Inwestycja obejmuje modernizację stacji uzdatniania wody w Terespolu, budowę ok 1 km Sieci kanalizacji sanitarnej na ul. Sportowej i Łąkowej, wymianę 1031 wodomierzy oraz budowę strony internetowej wraz z budową systemu zdalnego odczytu wodomierzy.

Łączna wartość projektu to ponad 3,1 mln zł, w tym dofinansowanie 2,2 mln zł.

„Odnawialne źródła energii dla Miasta Terespol – etap II”

29 listopada 2019 r. zakończyła się rzeczowa realizacja i trwa końcowe rozliczenie projektu „Odnawialne źródła energii dla Miasta Terespol – etap II”, realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

W ramach ww. projektu wykonanych zostanie 436 montażów odnawialnych źródeł energii w tym:

- 69 piecy na pellet o mocy 15 i 20 KW
- 49 instalacji fotowoltaicznych o mocy 2,2 i 2,75 KW
- 11 pomp ciepła o mocy 3,5 KW
- 149 instalacji solarnych dwu, trzy i czteropanelowych

Rewitalizacja Konowicy

Rozpoczęły się pierwsze prace przygotowawcze do realizacji robót budowlanych w ramach projektu pn. „Rewitalizacja zdegradowanego obszaru Konowicy w Terespolu”.

W październiku br. podpisane zostały umowy z wyłonionym w drodze przetargu nieograniczonego wykonawcą, tj. firmą Bill Bud, reprezentowaną przez Pana Roberta Kosińskiego.

Zadanie inwestycyjne podzielone zostało na dwie części:

„Przebudowa budynku przy ulicy Wojska Polskiego 217 wraz ze zmianą przeznaczenia na Centrum Kultury i Rekreacji w Terespolu”, w którym będą znajdować się: sala konferencyjna, pracownia muzyczna, plastyczna, tkacka i mała kawiarenka.

Planowany termin ukończenia robót budowlanych to koniec lipca przyszłego roku. Całkowita wartość zadania to 2 069 900,00 zł brutto.

Druga część to „Zagospodarowanie terenu Konowicy”, która obejmuje wybudowanie placu zabaw i skatepark-u z miejscem do ćwiczeń siłowych, a także odnowienie kortu tenisowego i zmianę ogrodzenia na stadionie. Odmulone zostaną zbiorniki wodne. Zostanie wybudowany pomost widokowy i punkt widokowy, który będzie mógł być wykorzystywany, jako amfiteatr. Nie zabraknie też dróg dojazdowych, ciągów pieszo – rowerowych i parkingów wraz z infrastrukturą towarzyszącą, a także siłowniami na świeżym powietrzu. Cały teren zostanie oświetlony i wyposażony w monitoring.

Planowany termin ukończenia robót budowlanych to koniec września 2021 roku. Całkowita wartość zadania to 6 589 900,00 zł brutto.

Wartość robót budowlanych po przetargach była znacznie większa od kosztorysów inwestorskich sporządzonych na etapie aplikowania o środki UE, na chwilę obecną łączna wartość projektu to 9,2 mln zł, w tym dofinansowanie to ok. 6 mln zł.

Po zakończeniu robót budowlanych kupione zostanie wyposażenie do remontowanego budynku. Ponadto w ramach projektu dla poprawy bezpieczeństwa w mieście, wybudowany zostanie monitoring na terenie całego miasta. Partnerem projektu jest firma BARD – Agnieszki Drab, która w ramach umowy partnerskiej zamontuje monitoring na budynku restauracji przy ul. Wojska Polskiego 132. Zakończenie inwestycji planowane jest na listopad 2021 roku.



Remont ulicy Gruntowej

Święto Niepodległości

Terespól świętował 101. rocznicę Odzyskania Niepodległości przez 3 dni.

Zrealizowanych w tym czasie zostało kilka inicjatyw społecznych. Odbył się turniej tenisa ziemnego, turniej szachowy, gra terenowa, debata społeczna, potańcówka, bieg ulicami miasta a także wystawa historyczna i koncert pieśni patriotycznych. Tradycyjnie złożono też wieńce pod pomnikiem.

W sobotę 9 listopada 2019 w hali sportowej MOK w Terespole odbył się I Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego z Okazji Święta Niepodległości, którego organizatorem był Mateusz Prokopiuk prowadzący Szkołę Tenisa Ziemnego. Po rozwiązaniu przez obecnych kibiców i zawodników quizu pt. „Co wiesz o polskim tenisie?” rozpoczęła się rywalizacja, do której przystąpiło 6 tenisistów. Zwycięsko wyszedł z niej Piotr Szyszkowski, pokonując w finale (6:0) Marka Ferensa, natomiast w meczu o 3 miejsce lepszy okazał się Andrzej Korneluk, który pokonał (6:1) Krzysztofa Czerko. Zwycięzcą quizu również został Piotr Szyszkowski.

Niedziela rozpoczęła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej I Otwartym Turniejem Szachowym z Okazji Święta Niepodległości, w którym wzięło udział 20 osób w różnym wieku z Lublina, Białej Podlaskiej, Międzyrzecza Podlaskiego oraz Terespola. Najmłodszym uczestnikiem turnieju był 5 letni Wojtek Niedziółko z Terespola. Klasyfikacja turnieju (pierwsze 5 miejsc): Dziubiński Paweł z Lublina, Pytka Witold z Terespola, Celiński Bogdan z Białej Podlaskiej, Dudek Marcin z Terespola, Wawszczak Marcin z Białej Podlaskiej. Organizatorem turnieju był Klub Szachowy MOK DEBIUT Terespól.

Kolejną atrakcją tego dnia była Gra Terenowa pn. „Znajdź Skarb Niepodległości” zorganizowana przez terespolski szczerp skautów Royal Rangers. Pomimo deszczowej pogody udział wzięło 9 osób. Uczestnicy do rozwiązania mieli 12 ułokowanych na terenie miasta zagadek związanych z jego historią. Zwyciężyła Kornelia Greczuk, drugi był Damian Uss a trzeci Damian Kaliszuk.

Następną inicjatywą była Debata Społeczna pn. „Patriotyzm dziś”, którą przeprowadzono w restauracji Galeria Smaków. Inicjatorem było Terespolskie Studio Filmowe. W rozmowie, która przebiegała w miłej atmosferze wzięli udział: socjolog dr Dawid Błaszczak z Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej oraz historyk, regionalista Łukasz Węda prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka oraz mieszkańcy Terespola i okolic w różnym wieku. Omówiono definicję patriotyzmu, jego sens sposoby w jakich się przejawia.

Ostatnim punktem dnia była Potańcówka w stylu lat 20-30 ubiegłego wieku. Jej inicjatorem, podobnie jak debaty, było Terespolskie Studio Filmowe. Pięknie udekorowana sala, muzyka zarówno polskich i zagranicznych ówczesnych artystów oraz stroje charakterystyczne dla tamtych czasów wprowadzi-



ły licznie zebranych balowiczów w miły nastrój. Tańczono i bawiono się kilka godzin. Wzniesiono też toast za niepodległość ojczyzny.

Trzeciego dnia odbyły się oficjalne uroczystości, które rozpoczęły się mszą za ojczyznę, apelem poległych i złożeniem wieńców przez delegacje władz miasta, powiatu, konsulatu RP w Brześciu, przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych oraz służb mundurowych pod Pomnikiem Niepodległości i Nieznanego Żołnierza.

Kilka minut później blisko 100 osób wystartowało w I Biegu Niepodległości, który przebiegał spod pomnika na cmentarz prawosławny, gdzie zapalono znicze na pomniku żołnierzy poległych podczas walk z Niemcami 16 września 1939 roku. Następnie udano się na cmentarz katolicki, gdzie zapalono znicze na grobach: majora Władysława Jaskulskiego, który zginął tego samego dnia. Zapalono znicze również na grobie Feliksa Skulimowskiego, pierwszego burmistrza Terespola tuż po odzyskaniu niepodległości. Metą była pobliska zabytkowa Prochownia, gdzie przygotowano dalsze uroczystości. Nad biegiem czuwali członkowie Klubu Biegacza SZURACZ

W Prochowni otwarto wystawę pt. „Droga do Wolności” przygotowaną przez Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii a pieśni patriotyczne zaśpiewał Zespół Śpiewaczy „Echo Polesia”. Wszystkich przybyłych mieszkańców, w tym biegaczy, poczęstowano terespolskim bigosem.

Organizatorzy Święta Niepodległości: Miejski Ośrodek Kultury i Urząd Miasta w Terespole. Partnerzy/inicjatorzy: Terespolskie Studio Filmowe, Restauracja „Galeria Smaków”, Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii, Klub Szachowy MOK „Debiut” Terespól, Klub Biegacza „Szuracz” Terespól, Royal Rangers Szczerp 20 Terespól, Szkoła Tenisa Ziemnego, Zespół Śpiewaczy „Echo Polesia”.

Tekst: Łukasz Pogorzelski

Foto: Terespolskie Studio Filmowe

Ślubowanie uczniów klas I Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu

11 października 2019 r. odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu.

Na uroczystość przybyli liczni goście, m.in. prof. zw. dr hab. Jerzy Nitychoruk – rektor PSW w Białej Podlaskiej, Jacek Danieluk – burmistrz Miasta Terespol, Inspektor Robert Cybulski – komendant Komisarjatu Policji w Terespolu, zastępca komendanta Placówki Straży Granicznej w Terespolu – mjr Kamil Dołęska, Jarosław Tarasiuk – przewodniczący Rady Miasta Terespol, Józef Paderewski – Sekretarz Urzędu Miasta Terespol, Ewa Zając – wiceprzewodnicząca Rady Miasta Terespol, Anna Pietrusik – dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu, Agata Saj – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Terespolu, nauczyciele emeryci, rodzice oraz pracownicy liceum.

Dyrektor Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu dr Bogusław

Korzeniewski powitał serdecznie przybyłych gości, pracowników szkoły oraz uczniów i ich rodziców. Przedstawił pokrótce historię powstania i rozwoju szkoły. Przypomnił, że liceum funkcjonuje zaledwie od dwóch lat, a już poszczycić się może licznymi sukcesami w konkursach, olimpiadach przedmiotowych i zawodach sportowych nie tylko na skalę powiatu czy województwa, ale również Polski i Europy. W roku szkolnym 2017/2018 naukę w ALO w Terespolu rozpoczęło 22 uczniów, zaś obecnie uczy się – 110. W tym czasie szkoła wzbogaciła się

o liczne pomoce dydaktyczne, m.in. pracownię językową, tablice multimedialne, ekrany interaktywne. Zapewnił, że wszyscy nauczyciele dołożą starań, by liceum było szkołą zarówno o wysokim poziomie kształcenia, jak też i wychowania w duchu wartości patriotycznych i humanistycznych. Przedstawił też plany utworzenia klas o nowych kierunkach kształcenia: logistyka i spedycja, w której najlepsi uczniowie otrzymywaliby stypendia za wyniki w nauce oraz klasy pod patronatem Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

Potem głos zabrali zaproszeni goście: rektor PSW im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej – prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, burmistrz miasta Terespol – Jacek Danieluk, wiceprzewodniczący miasta Terespol – Jarosław Tarasiuk. Wszyscy podkreślali, jak ważną rolę odgrywa liceum w środowisku lokalnym oraz życzyli sukcesów nauczycielom i uczniom.

Następnie odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych, przygotowane przez ppłk. Artura Ardeckiego. W podniosłej atmosferze zostały wręczone uczniom mundury i odczytany tekst roty ślubowania. Po ślubowaniu zaprezentowana została część artystyczna, przygotowana przez panią Barbarę Stańczuk – Kalinowską.

Bogusław Korzeniewski



O HISTORII GOŃCA TERESPOLSKIEGO...

Rozmowa Adama Jastrzębskiego z wieloletnim redaktorem naczelnym
Gońca Terespolskiego Januszem Tarasiukiem.

Adam Jastrzębski (A. J.). Skąd wziął się pomysł powstania Gońca Terespolskiego, kto założył pismo i jakie były motywy jego powstania?

Janusz Tarasiuk (J. T) Goniec Terespolski został założony w bardzo konkretnym celu. Celem były wybory samorządowe, ogłoszone na dzień 27 maja 1990 roku. W tych wyborach po raz pierwszy wyborcy mieli sami zdecydować kogo wybierać i być wybranymi. Jednocześnie ugrupowania solidarnościowe zamierzały przejąć władzę. By ten cel osiągnąć trzej działacze Komitetu Obywatelskiego Solidarność z Terespoła: Andrzej Kwiatkowski – ówczesny sekretarz Miejskiej Rady Narodowej, Jan Polkowski – ówczesny geodeta, późniejszy wiceprezydent m. Biała Podlaska oraz Wiesław Jurek – ówczesny pracownik PKP w Małaszewiczach założyli w grudniu 1989 roku Gońca Terespolskiego i określili jego status, czyli pismo Komitetu Obywatelskiego Solidarność. Na okładce znalazł się autograf L. Wałęsy i jego foto ze słynnym wówczas hasłem: „JESTEŚMY WRESZCIE W SWOIM DOMU – NIE STÓJ, NIE CZEKAJ – POMÓŻ”. Projekt graficzny okładki opracowała Teresa Tarasiuk (ten projekt przyjął Goniec na wiele wydań), zdjęcia wykonał Krzysztof Tarasiuk. W treści pierwszego numeru Gońca redaktorzy wyjaśniali istotę samorządów, ukierunkowywali na wybór przedstawicieli NSZZ SOLIDARNOŚĆ w tym Solidarności Rolników Indywidualnych. Znalazły się w nim również felietoniki poświęcone kulturze, w tym kulturze fizycznej oraz promowanie prawidłowego rozwoju szkolnictwa. Nie zawierały one konkretnej informacji, były raczej dywagacją, czym jest kultura oraz społeczna funkcja szkoły. Jeden z redaktorów tego numeru porównał uczenie i wychowanie dzieci do

pracy rzeźbiarza, który kształtuje swój model według własnej koncepcji. Pismo zawierało również poparcie akcji zbierania polskich książek dla Polaków zza wschodniej granicy. Umieszczono także humorystyczny rysunek Szymona Kobylińskiego przedstawiający odpływający okręt z podpisem kapitana: „Wycofujemy się z nomenklatury zostawiając sobie zaledwie dwa: sternika i kapitana”.

Pierwszy numer Gońca jeszcze nie był ostry politycznie, ale stanowił zapowiedź czym pismo zajmie się w przyszłości. Autorom artykułów chodziło głównie o zmobilizowanie opinii publicznej do działania, a przynajmniej do zainteresowania się przemianami zachodzącymi w Polsce i sprawami społecznymi. W tym miejscu należy uwzględnić realia ówczesnej sytuacji, gdy mimo przemian nomenklatura Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jeszcze trzymała się dobrze.

A. J. Kto zajął się składaniem Gońca Terespolskiego, w jaki sposób się to odbywało, ile wydano egzemplarzy i kim byli odbiorcy pisma?

J. T. Składem artykułów i drukiem z matryc zajął się Andrzej Kwiatkowski. Sporządzanie pism w tamtym czasie powodowało wiele trudności. Nie było komputerów, odpowiedniego programu do składania artykułów, czy nowszej generacji kserokopiarek, nie istniała więc możliwość komputerowej obróbki, doboru czcionek, pomniejszania, czy powiększania zdjęć oraz treści artykułów. Stąd Andrzej Kwiatkowski gotowe artykuły przepisywał na maszynie do pisania w dwóch kolumnach. Musiał dokładnie dzielić kartki papieru i wymierzyć miejsca, w które następnie wklejano artykuły, zdjęcia lub ilustracje.

Tytuły artykułów ręcznie wpisywała Teresa Ardecka (później wykorzystano specjalnie wykonane szablony). Z powstałych w ten sposób matryc, na prymitywnych kopiarkach były drukowane egzemplarze Gońca. Ten rodzaj technologii drukowania powodował przegrzewanie się kopiarek, wciąganie papieru do kopiarki, czy też marszczenie się papieru. Ponadto jakość druku była zła. Często więc źle wydrukowane egzemplarze były wyrzucane. Jednak mimo trudności, pierwszy numer Gońca ukazał się w nakładzie 200 egzemplarzy i w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia 1989 roku trafił do rąk czytelników. Odbiorcami pisma byli ludzie wychodzący z kościoła po mszy świętej bożonarodzeniowej. Tu należy podkreślić dużą rolę kościoła w rozprowadzeniu pisma.

A. J. Jakie było zainteresowanie Gońcem Terespolskim, ile numerów wydał Komitet Obywatelski Solidarność i jaki był efekt?

J. T. Goniec spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Ludzie brali go z nie tylko z ciekawości, ale także ze względu na for-



Pierwszy numer Gońca jeszcze nie był ostry politycznie, ale stanowił zapowiedź czym pismo zajmie się w przyszłości. Autorom artykułów chodziło głównie o zmobilizowanie opinii publicznej do działania, a przynajmniej do zainteresowania się przemianami zachodzącymi w Polsce i sprawami społecznymi.



mat i tytuł. Pierwotnie *Goniec* miał format małej kartki papieru (A5), przypominał ulotki Solidarności, jakie już były wcześniej rozprowadzane m.in. na terenie kościelnym. Ponadto budził zainteresowanie, gdyż dotyczył spraw Terespoli, a nigdy wcześniej miasto nie wydawało takiego pisma. Jako wydawca Komitet Obywatelski wydał 11 egzemplarzy *Gońca*. Tuż przed wyborami Komitet Obywatelski Solidarność stwierdził: „nasze sprawy bierzemy w swoje ręce”. I tak się stało. W wyborach samorządowych w dniu 27 maja 1990 roku kandydaci z listy Komitetu Obywatelskiego Solidarność odnieśli zdecydowane zwycięstwo, otrzymując od 50 % do 80 % głosów wyborców. Od numeru 7 *Goniec Terespolski* był wydawany w formacie dużej kartki papieru (A4).

A. J. Kim byli i są wydawcy *Gońca Terespolskiego*, w jakim formacie i szacie graficznej był i jest wydawany *Goniec Terespolski*? Kto składał *Gońce* do druku?

J. T. Od numeru 1 do 67 wydawcą *Gońca* był Urząd Miasta Terespol, który wszystkie numery drukował w kolorze czarno-białym na własnej drukarce. Pierwsze 11 numerów składał i drukował Andrzej Kwiatkowski. Grafikę wykonywała Teresa Tarasiuk. Następne numery wykonywał Tadeusz Jawtoszuk, inspektor Urzędu Miasta Terespol, który zajął się opracowaniem graficznym i składem komputerowym kolejnych numerów. W 2000 roku pismo przejęło Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, którego prezesem był Michał Kukawski. *Goniec* uzyskał status jako pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury. Za kadencji Michała Kukawskiego od 2004 roku *Goniec Terespolski* jest drukowany w profesjonalnych drukarniach, z kolorowymi okładkami i kolorowymi wkładkami wewnątrz numerów. Pierwszy wydrukowany w bialskiej drukarni nr 68 został wydany w nakładzie 1700 egzemplarzy. (Nakłady numerów drukowanych na kserokopiarce nie przekraczały 500 egzemplarzy). Michał Kukawski odszedł ze stanowiska w 2007 roku, a jego funkcję przejął Krzysztof Badalski, który zajmuje się drukiem *Gońca Terespolskiego* od numeru 75 do chwili obecnej.

Należy nadmienić, że drukowanie egzemplarzy jest odpłatne i wydawca, czyli Stowarzyszenie Rozwoju Miejskiej Gminy Terespol i Miejski Ośrodek Kultury Terespol musi pozyskać pieniądze na ten cel z różnych źródeł, m.in. z reklam.

Jeszcze jedno moje skojarzenie: nowo powstałe pismo starosty bialskiego mające tytuł wydawniczy *Gościniec Bialski* przejęło układ i formę na wzór *Gońca Terespolskiego*, z tą różnicą, że jest pismem wyłącznie samorządowym, wydawanym całkowicie na koszt Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej i rozprowadzanym do jednostek samorządowych, bibliotek, szkół.

A. J. Kim są redaktorzy i współpracujący z *Gońcem* i jak długo wykonują czynności dziennikarskie?

J. T. Jak wcześniej wspominałem redaktorami pierwszych 6 numerów byli Andrzej Kwiatkowski, Jan Polkowski i Wiesław Jurek, zdjęcia wykonywał Krzysztof Tarasiuk, grafiką zajmo-

wała się Teresa Tarasiuk. Od 1990 roku do 2017 roku z krótkimi przerwami pełniłem funkcję redaktora naczelnego.

W pierwszym okresie 1990 r. do grona najbliższych redaktorów należeli: Zofia Rymuszka (naczelnik miasta i gminy) oraz pracownicy urzędu miasta: Tadeusz Jawtoszuk, Irena Mazur, a spoza urzędu miasta Henryk Szypica i Krzysztof Tarasiuk (fotograf). Od 1990 roku i przez okres, gdy pełniłem funkcję naczelnego redaktora, do długoletnich redaktorów, którzy należeli i należą nadal wymienię: oprócz Henryka Szypicy, Marka Ferensa, Justynę Sowę, Adama Jastrzębskiego, Adama Rymaszewskiego, Krzysztofa Tarasiuka (fotografa). Po 2000 roku do zespołu redaktorów dołączyli: Michał Kukawski, Danuta Izdebska, Anna Pietrusik, Edyta Drobys, Lech Mazur, Krzysztof Badalski, Krystyna Pucer, Kamila Korneluk, Anna Tomczuk, Łukasz Pogorzelski. Do grona osób współpracujących z redakcją wymienię; Jacka Danieluka – burmistrza Terespoli, Józefa Paderewskiego – sekretarza Urzędu Miasta Terespol, Jarosława Tarasiuka – przewodniczącego Rady Miasta Terespol, płk. WP Krzysztofa Aleksandraka, ppłk. WP Jana Golca, Wojciecha Kobylarza, Sławomira Onyszczuka, Antoniego Krupskiego, Artura Skulimowskiego, Łukasza Wędę, Leona Szabluka, Jana Buczyłę, Romana Petrynika, Piotra Chwedoruka, Kazimierza Michałaka – prezesa Klubu Seniora Srebrny Włós.

W 2017 roku złożyłem rezygnację z funkcji naczelnego redaktora. Tę funkcję przejęła Kamila Korneluk. Zostałem redaktorem honorowym. Nadal uczestniczę w pracach zespołu redakcyjnego.

Dziękuję za rozmowę.

Janusz Tarasiuk

– studiował dziennikarstwo w Warszawie, pisał wiele artykułów, co pomogło mu pełnić funkcję naczelnego redaktora, pisać i adiurować artykuły umieszczane w *Gońcu Terespolskim*.

W latach 1990 – 2017 z krótkimi przerwami naczelnym redaktorem *Gońca Terespolskiego* (tj. do rezygnacji z funkcji naczelnego redaktora). Autor wielu artykułów o różnorodnej tematyce: historycznej, regionalnej, religijnej, historii regionu, społecznej, obiektach sakralnych, ekologicznej.

W swojej bogatej działalności dziennikarskiej prezentował także charakterystyczne postaci regionu, np. ks. Zdzisława Oziembło, unitów, Tatarów, prawosławnych.

Napisał i wydał dwie książki:

– „Terespol w 300-lecie nadania praw miejskich” w 1997 roku,

– „500 lat Terespoli” w 2002 roku.

Za swoją wieloletnią działalność wielokrotnie nagradzany dyplomami, nagrodami rzeczowymi, odznaczeniami i tytułami honorowymi, w tym Certyfikatem Okolicznościowym Mennicy Polskiej, Zastłużony dla Miasta Terespol, Zastłużony dla Powiatu Bialskiego, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Zastłużony dla Województwa Lubelskiego, Zastłużony dla Kultury Polskiej.

Kawalerzysta z Terespoła

Jubileuszowa XI Podlaska Pielgrzymka Konna w Hołdzie Kawalerii Rzeczypospolitej z Bobrownik nad Wieprzem do Kodnia nad Bugiem w 80-tą rocznicę ostatniej bitwy obronnej we wrześniu 1939 r. stoczonej pod Kockiem, Serokomlą, Wolą Gułowską odbyła się w dniach 6-14 sierpnia 2019 r.

Pielgrzymka to wędrówka wiernych do miejsc uświęconych obecnością Boga, odbywana w celu modlitwy w atmosferze wspólnoty i braterstwa, by szukać Boga i obcować z Nim w trudach pątniczego szlaku. Pielgrzymka jest formą rekolacji w drodze, naznaczoną duchem modlitwy, ofiary, wspólnoty oraz wewnętrznej przemiany człowieka. Pielgrzymka to zawsze spotkanie z Chrystusem i drugim człowiekiem. Pielgrzymi uczą się codziennie dzielić kromką chleba, kubkiem wody, przyjaznym gestem, ramię w ramię uczą się znosić trudy uciążliwej marszruty.

Dowódcą pielgrzymki był ks. ppor. Dariusz Cabaj, a zastępcą ks. Maciej Majek. Trasa przebiegała szlakiem sanktuariów diecezji siedleckiej i miejsc pamięci narodowej. Program dzienny przedstawiał się następująco: godz. 4-5 pobudka, godz. 5 oporządzenie koni, godz. 6 Msza św., godz. 7 śniadanie, godz. 8 wyjazd na szlak pielgrzymi, godz. 11 postój, godz. 13-14 obiad, godz. 16, 17, 18 przyjazd na miejsce noclegu, godz. 19 kolacja, godz. 20.30 wspólne śpiewanie pieśni ułańskich i patriotycznych z miejscową ludnością przy ognisku, godz. 21 Apel Jasnogórski i o godz. 22.30 cisza nocna. W ciągu dnia modlimy się podobnie jak pielgrzymi piesi. Pielgrzymi byli podzieleni na plutony: służba liturgiczna, służba wartownicza, służba, służba kuchenna oraz służba specjalna. Pięknym zwyczajem jest śpiewanie pieśni kawaleryjskich podczas przejazdu przez wsie i miasteczka oraz wjazd do miejscowości, w której jest nocleg z lancami.

We wtorek, 6 sierpnia miał miejsce zjazd wszystkich pielgrzymów wraz z końmi do Bobrownik. Rozpoczęliśmy Mszą Św. o godz. 18.00, po której odbyła się kolacja na plebanii, gdzie gospodarzem jest ks. Dariusz Cabaj. Dzień wraz z Oazą Rodzin zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim oraz podziałem na poszczególne plutony, z których jeden miał całonocną wartę przy koniach.

W środę, 7 sierpnia o godz. 5.30 odbyła się pobudka za pośrednictwem naszego trębacza oraz karmienie koni. O godzinie 7.00 była sprawowana Msza św., po której każdy z uczestników otrzymał „Wypominki ułańskie” – wypisane imiona i nazwiska żołnierzy poległych podczas Kampanii Wrześniowej na terenie naszej diecezji wraz z fragmentami wspomnień naocznych świadków tamtych wydarzeń. Uczestnicy w trakcie trwania pielgrzymki zobowiązują modlić się za wybrane osoby. Wyjechaliśmy po śniadaniu ok. godz. 9.30.

Postój dzienny wraz z obiadem był w Nowodworze. Po obiedzie w ramach podziękowania paniom, które przygotowały dla nas posiłek, wręczyliśmy bukietki z polnych kwiatów



własnoręcznie przez nas zebranych.

W dalszą drogę wyruszyliśmy przez tereny, na których 80 lat temu toczyły się zaciekle walki Kampanii Wrześniowej:

– Kalinowy Dół – miejsce ostatniej potyczki Kampanii Wrześniowej oraz miejsce, gdzie zginęli rtm. Witold Wasutyński i wach. pchor. Jarosław Skarzyński z 3 Pułku Strzelców Konnych,

– Helenów – miejsce zbiorowej mogiły marynarzy SGO Polesie gen. Franciszka Kleeberga, batalionu morskiego. Tam spotkaliśmy starszą panią, która jako 7-letnia dziewczynka była bezpośrednim świadkiem tych wydarzeń i obiecała sobie do końca życia dbać o to miejsce,

– Lipiny – dworek, w którym gen. Kleeberg zdecydował o kapitulacji, – Gajówka Ofiara – miejsce, gdzie zginął mjr Michał Bartuła, – Turzystwo – cmentarz, na którym znajduje się zbiorowa mogiła żołnierzy SGO Polesie.

W każdym z tych miejsc zatrzymaliśmy się na modlitwie i zostawiliśmy proporce w barwach poszczególnych pułków, które walczyły w tym miejscu.

Ok. godz. 16.30 dotarliśmy do klasztoru w Woli Gułowskiej – miejsca najcięższych walk Kampanii Wrześniowej. Tu zatrzy-

maliśmy się na postój nocny. Zakończyliśmy dzień Apelem Janogórkim o godz.: 21.00 oraz całonocną wartą.

W czwartek, 8 sierpnia pielgrzymi pokonali trasę Wola Gutowska – Zakępie – Pasmugi – Suchowola.

Czwartego dnia, w piątek 9 sierpnia uczestnicy Pielgrzymki wyruszyli z Suchowoli. Dotarli do miejscowości Gęś, a następnie do Dubicy Dolnej na nocny postój.

Dnia piątego pokonaliśmy trasę z Dubicy Dolnej, poprzez Kolembrody, Kozły, Jażwiny do Sitnika.

Dzień szósty przebiegał przez Sitnik, Leśną Podlaską, w klasztorze ojców paulinów mieliśmy Mszę św. wraz z pocztym sztandarowym, a zakończyliśmy tę wędrówkę w Konstantynowie.

Kolejnego dnia, a był to już dzień siódmy, jechaliśmy na dzielnych koniach przez Janów Podlaski, Woroblin, by osiąść na nocleg w Pratulinie u Błogosławionych Męczenników Podlaskich.

Ósmy dzień naszego kawalerskiego pielgrzymowania przebiegał z Pratulina, przez Neple, Terespol, a miejscem do-

celowym były Kostomłoty z jedyną na świecie parafią neounicką. W Terespolu, moim rodzinnym mieście, po złożonym meldunku księdzu proboszczowi, pojechaliśmy na spoczynek obiadowy obok lasku kodeńskiego. Odmeldowałem się do wódcy i wraz z kolegą z Wrocławia galopem przez rżysko udaliśmy się w odwiedziny do naszego rodzinnego dworu. Wizyta była niezapowiedziana i tym więcej radości przysporzyła domownikom, jak i sąsiadom, którzy na widok ułańskiego ubioru i koni po prostu oniemieli.

Wieczorem ostatnie przygotowania jeźdźców i koni do jutrzejszej ostatniej trasy pielgrzymkowej.

W pielgrzymce wzięło udział 55 jeźdźców wraz ze służbą porządkową oraz 35 koni.

Pielgrzymka była niezwykle owocnym czasem przybliżającym nas do Pana Boga, do bliźniego i... koni. Za rok jest 100 rocznica Cudu nad Wisłą, więc warto zadbać o kondycję, technikę jazdy konnej i do zobaczenia na kawalerskim szlaku! Ku chwale kawalerii!

Piotr Szyszkowski

Z pieśnią przez dzieje Polski

O bogatej, często bardzo trudnej i krwawej historii Polski dowiadujemy się zarówno z podręczników, książek, jak i filmów czy programów dokumentalnych. Ale o naszej ojczyźnie pięknie opowiadają także piosenki i pieśni, które towarzyszyły naszym rodakom w najważniejszych dla kraju momentach. I to właśnie pieśń poprowadziła przez dzieje Polski widzów licznie zgromadzonych na uroczystości odbywającej się w Zespole Szkół im. Kornela Makuszyńskiego w Małaszewiczach w piątek 7 listopada.

Małgorzata Sowa, nauczycielka historii i autorka scenariusza, wybrała utwory niezwykle starannie i nieprzypadkowo. Wszystkie pieśni i piosenki wiązały się różnymi okresami w dziejach Polski, o czym widzowie byli informowani przez uczniów, którzy każdy utwór poprzedzali odczytaniem istotnych, a jednocześnie ciekawych informacji. To wyjątkowe spotkanie otworzyła „Bogurodzica”, zaś zakończyło wspólne wykonanie hymny narodowego. A piękne utwory muzyczne wyśpiewywali różni artyści – chór ze szkoły w Małaszewiczach oraz zespół Hard GOCK przygotowani przez Andrzeja Maziejuka, Panie z Klubu Seniora Złoty Wiek oraz soliści Zuzanna Wic, Magdalena Wasiluk oraz Dariusz Mincewicz, obecnie uczniowie Zespołu Szkół im. Reymonta w Małaszewiczach.

W tym bardzo uroczystym i podniosłym spotkaniu udział wzięło wielu mieszkańców Małaszewicz, którzy z uwagą, ale również wzruszeniem wsłuchiwali się zarówno w czytane teksty, jak i śpiewane pieśni.

Spotkanie uświetnili swoją obecnością także wyjątkowi goście, m.in. Małgorzata Kiec – dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej, Krzysztof Iwaniuk – wójt gminy Terespol, który objął to wydarzenie honorowym patro-



natem, Mieczysław Romaniuk – Przewodniczący Rady Gminy, Bogdan Daniluk – Zastępca Wójta, Danuta Wowczeniuk – Sekretarz Gminy.

Jak podkreśliła Katarzyna Krawczyk, dyrektor Zespołu Szkół im. K.Makuszuńskiego, wydarzenie to znakomicie pokazało, jak można pięknie wspólnie świętować obchody rocznic ważnych w historii Polski. Dziękując wszystkim za współpracę w organizacji tego koncertu, Katarzyna Krawczyk wręczyła pamiątkowe dyplomy, zachęcając jednocześnie do podejmowania kolejnych wspólnych działań.

Po wyjątkowej uczcie dla duch zaproszeni goście, uczestnicy koncertu oraz przybyli na to spotkanie mieszkańcy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek przygotowany przez sołtys Kamilę Korneluk oraz członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Czerwone szpileczki” z Małaszewicz.

Kamila Korneluk

BRZEŚĆ OBCHODZIŁ JUBILEUSZ 1000-LECIA ISTNIENIA MIASTA

Berestie, Brześć Litewski, Brześć nad Bugiem, Brześć – bez względu jak nazywałoby się miasto, to jego historię tworzą ludzie, którzy w nim mieszkają. Dzisiaj, tak samo jak i dziesięć wieków temu, cieszą się oni z każdego dnia, budują, tworzą.

Brześć zaczął przygotowywać się do swojej doniosłej rocznicy jeszcze w 2016 roku. Rząd, władze miasta i regionu opracowali szczegółowy plan działania. Finansowanie kosztów zostało przeprowadzone z budżetu państwowego i lokalnego, pozyskano również środki kredytowe z banków. Ogółem szacuje się, że na modernizację i budowę nowych obiektów w mieście wydano 220 mln \$.

W ciągu tych trzech lat miasto bardzo się zmieniło, stało się prawdziwym europejskim centrum. W tym czasie m.in. oddano do użycia Obwodnicę zachodnią, tak niezbędną dla liczącego 350-tysięcy mieszkańców centrum regionu do rozładowania natężenia głównych ulic, zbudowano nowy wiadukt pomiędzy ulicą Moskiewską a Prospektem Maszerowa, otworzył szeroko drzwi nowoczesny dworzec autobusowy, pojawiła się piękna promenada, drugie życie otrzymał ogród miejski z ponad stuletnią historią, zmodernizowano dziesiątki obiektów. Swoje millennium Brześć świętował z wieloma przyjaciółmi, którzy mieszkają w wielu krajach świata.

Już prawie dwa lata Brześć jest strefą ruchu bezwizowego. Z uproszczonego systemu przekraczania granicy jako pierwsi skorzystali nasi polscy sąsiedzi. W Polsce żyją krewni wielu Białorusinów, młodzież ma jeszcze ściślejsze związki ze swoimi polskimi rówieśnikami. Obecnie łatwiej jest przyjechać w odwiedziny do Brześcia i strumień turystów co roku wzrasta. Przy okazji, w przededniu wielkiego święta w mieście powstały nowe hotele i pensjonaty. Turystyczna ulica Radziecka, niegdyś Milionowa, deptak z przytulnymi kawiarniami, licznymi obiektami sztuki i miejscami do wypoczynku o każdej porze roku brzmi w różnych językach świata.

W przeddzień święta, w mieście nad Bugiem odbyło się II Forum Gospodarcze miast bliźniaczych i partnerów miasta Brześć. Setki biznesmenów i okazała delegacja z Polski wzięła udział w tym wydarzeniu.

Prezentując miasto na otwarciu forum, przewodniczący Brzeskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego Aleksander Rogaczuk zaznaczył, że produkty firm miejskich są dziś eksportowane do ponad 80 krajów świata. Corocznie eksploruje się ponad 10 rynków zagranicznych, obrót w handlu zagranicznym wynosi ponad 2 miliardy dolarów i pokazuje roczny wzrost.

Zostały zawarte kontrakty na kwotę ponad 3 milionów dolarów i podpisano umowy o współpracy w różnych dziedzinach gospodarki. Natomiast po forum przedsiębiorcy nie zamierzali opuszczać miasta. Zarówno na nich, jak i wielu innych gości Brześcia czekało wielkie święto.

Wróćmy na chwilę do początku jesieni. Oficjalne uroczystości odbyły się w Brześciu w dniach 6–8 października.

Pochód karnawałowy odbywa się w Brześciu nie po raz pierwszy. Ale ten milenijny był po prostu spektakularny. Kolumna uczestników karnawału, których rolę grali urzędnicy i pracownicy przedsiębiorstw oraz organizacji miasta rozciągała się na kilka kilometrów. Żywa muzyka i ponad trzy tysiące artystów stworzyło w mieście atmosferę wielkiego show. Uczestników karnawału oklaskiwało 50 tysięcy widzów. W tych dniach w Brześciu prezentowały się orkiestry z 11 krajów Wspólnoty Niepodległych Państw.

A na placu przy muzeum „Berestie”, wyrosło starodawne miasto. Tutaj odbywał się historyczny festyn. Muzyka średnio-





wieczna, turnieje rycerskie, wystawy – wszystko to przypominało o wspaniałej historii wielonarodowego miasta.

Najbardziej aktywni brzeszczanie i ich polscy przyjaciele wzięli udział w międzynarodowym rajdzie rowerowym „Włodawa-Brześć”, zorganizowanym przez Brzeski Miejski Komitet Wykonawczy wraz z OAO „Kompleks Turystyczny „Brest – In-tourist” i Urząd Miasta Włodawy (Polska). Akcją sportową zadedykowano 1000-leciu Brześcia. W przejeździe rowerowym wzięło udział 43 rowerzystów z Polski i 10 z Białorusi.

Kulminacją obchodów jubileuszu miasta było dwugodzinne show muzyczno-historyczne „Milenium” na kanale wołoskim. Na wyjątkowej scenie w kolorowej inscenizacji została przedstawiona historia miasta od pradawnego, z pierwszych wzmianek w kronikach, aż do naszych dni. Takiego wielkiego przedstawienia, który przyciągnął ponad 70 tysięcy widzów, Brześć jeszcze nie widział.

Anatolij Tichon

**Foto: Komitet Wykonawczy Miasta Brześć,
Aleksandr Szulgacz, BelTA, WaskaPilot**

Tłumaczenie: mgr Justyna Agnieszka Iwaniuk

Obchody 1000-lecia Brześcia

W dniach 7-8 września 2019 roku na zaproszenie Przewodniczącego Organizacji Rzemieślników „Wspólnota” z Brześcia Żana Vasko oraz Mera Brześcia Aleksandra Rogaczuka, Regiment Artylerii Domu Radziwiłła w Terespolu wzięły udział w uroczystościach z okazji 1000-lecia powstania tego miasta.

Wyjazd do Brześcia na Białorusi zorganizował podpułkownik Regimentu **Janusz Kopczyński** wraz z **Krzysztofem Badalskim**, **Markiem Ferensem** i **Przemysławem Wróblewskim**. W obchodach udział wzięli Bracia Kurkowi i Regimenty z całej Polski.

Dnia 7 września 2019 roku delegacja w osobach: **Książę Krzysztof Konstanty Radziwiłł**, **Generał Adam Majchrzak**, **Dyrektor Szkoły w Chechło Regina Wieczorek**, **Hrabia Marek Starzeński** i **Janusz Kopczyński** wzięła udział w otwarciu obchodów, podczas których obecny był także **Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko**.

Następnego dnia ponad 30-osobowa grupa Braci Kurkowych z Ciechanowca, Łomży, Radomia, Zabrze, Bytomia, Białej Podlaskiej, Kodnia, Nysy, Warszawy, Broka, Sanoka i Terespolu uczestniczyła w głównych uroczystościach. Kresowe Bractwo Kurkowe im. Orła Białego w Terespolu reprezentowali **Radosław Sebastianiuk**, Radny Powiat Bialskiego oraz **Marek Ferens**, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu.

Wzięliśmy udział w uroczystej paradzie, gorąco witani przez mieszkańców Brześcia. Wiele osób wołało *Jeszcze Polska nie zginęła....* Przechodząc przed trybuną honorową, byliśmy głośno oklaskiwani przez delegacje Miasta i Gminy Terespol. Konferansjer natomiast wyraźnie podkreślał przyjaźń polsko-białoruską. Zostaliśmy miło przyjęci zarówno przez oficjeli,

jak i zwykłych mieszkańców tego ponad 400-tysięcznego miasta. Paradując ulicami miasta wzbudaliśmy ogromne zainteresowanie ludzi, którzy często nas zagabywali, aby z nami porozmawiać czy zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Przedstawiciele Brześcia nad Bugiem pokazali nam nowoczesne miasto, szczególnie starannie odnowione i przygotowane na tę podniosłą chwilę. Mogliśmy podziwiać czyste ulice, odrestaurowane domy i ładne parki, skrzące się pachnącą zielenią. Wszędzie na bilbordach, plakatach i pomnikach przypomniano nam, jak długą historię ma to miasto, należące wcześniej do Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Polski.

Ważnym momentem obchodów 1000-lecia Brześcia było zasadzenie symbolicznego drzewka przez Księcia Krzysztofa Konstantego Radziwiłła. Spotkało się to z ogromnym zainteresowaniem społeczeństwa i mediów białoruskich. Przeprowadzono wiele wywiadów do miejscowej telewizji i prasy, którzy chętnie fotografowali delegację Regimentu Artylerii Domu Radziwiłła.

Wracając do Terespolu mieliśmy okazję zwiedzić Twierdzę Brzeską, którą uczestnicy wyjazdu, zwłaszcza ci, którzy wiedzieli obiekt po raz pierwszy, byli zachwyceni.

Podczas wspólnej podróży do Polski Burmistrz Miasta Terespol serdecznie podziękował delegacjom za udział oraz reprezentowanie kraju podczas brzeskich obchodów.



Warto w tym miejscu także dodać, że delegacja Bractw Kurkowych przed wyjazdem do Brześcia uczestniczyła także w spotkaniu z dziećmi i młodzieżą w Terespolu. Książę Krzysztof Konstanty Radziwiłł oraz Hrabia Marek Starzeński, a także Janusz Kopczyński, Przemysław Wróblewski oraz Dyrektor MOK w Terespolu Anna Pietrusik 6 września gościli w Szkole Podstawowej nr 1 im. św. Królowej Jadwigi w Terespolu. Byliśmy podejmowani przez dyrektora szkoły Zenona

Iwanowskiego oraz Burmistrza Miasta Terespol Jacka Danieluka. Spotkanie przebiegało w miłej, patriotycznej atmosferze. Uczniowie przywitani nas chlebem i solą oraz zaprezentowali wiązanek pieśni patriotycznych. Książę Radziwiłł opowiedział dzieciom, jakie przywileje, ale także obowiązki spoczywają na księciu. Odpowiedział na wiele pytań, także tych podchwytliwych i nieco osobistych.

Serdecznie podziękowania należy skierować do nauczycieli, którzy przygotowali spotkanie – Katarzyny Polaczuk, Iwony Gryszko, Elizy Lańskiej i Tomasza Jezuita.

Czterodniowe spotkanie bractw kurkowych dostarczyło wszystkim niesamowitych wrażeń i emocji. Wiele osób, przy tej okazji, zwiedziło Terespol i okolice. Ostatecznie wszyscy zaproszeni goście wyjeżdżali z Terespolu z przeświadczeniem, że będą tu wracać jeszcze wiele razy.

Regiment Artylerii Domu Radziwiłłów w Terespolu oraz Kresowe Bractwo Kurkowe im. Orła Białego w Terespolu serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom wyjazdu do Brześcia oraz Katarzynie Polaczuk za nieocenioną pomoc.

Nasz wyjazd nie odbyłby się, gdyby nie wsparcie sponsorów – Dyrektora Banku Spółdzielczego w Łomazach Krzysztofa Łojewskiego, Radosława Sebastianiuka oraz Janusza Kopczyńskiego.

Tekst i foto: Marek Ferens i Janusz Kopczyński.

Dwie wycieczki rowerowe do Brześcia z MOK Terespol „W poszukiwaniu wspólnej historii”

W ostatni weekend czerwca (29-30.06) odbyła się po raz trzeci wycieczka rowerowa do Brześcia pod hasłem „W poszukiwaniu wspólnej historii”.

Akcja została zorganizowana dzięki wsparciu Wydziału Turystyki Brzeskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego i organizacji rowerowej ZaVieluBrest, z którą MOK współpracuje od kilku lat. Są to młodzi, wykształceni ludzie, dzięki którym wszyscy uczestnicy bezpiecznie poruszają się po blisko 350-tysięcznym Brześciu.

W rajdzie udział wzięło 60 osób, głównie z Terespolu i Białej Podlaskiej, w większości osoby, które jeszcze w Brześciu rowerami nie były. Uczestnicy, żeby usprawnić poruszanie się po mieście, zostali podzieleni na 3 grupy: żółtą, niebieską i czerwoną.

Przekroczenie granicy przebiegło bardzo sprawnie, za co dziękujemy służbom polskim i białoruskim. Po

dopełnieniu formalności, wymianie waluty na białoruskie ruble, cała ekipa udała się do Twierdzy Brześć, gdzie zwiedzano m.in: Muzeum Twierdzy Brześć, Muzeum Archeologiczne, Cerkiew Św. Mikołaja oraz liczne pomniki, wieczny ogień, bramy wjazdowe oraz maszyny wojenne: czołgi, armaty.

W Muzeum Kolejnictwa podziwiano stare lokomotywy i wagony, będące cały czas „na chodzie”. Następnym punktem był wspólny obiad w restauracji „Swajaki”, gdzie zaserwowano potrawy kuchni białoruskiej, w tym zapiekaną ziemniaczaną. Po posiłku część osób udała się na przejażdżkę motodrivem (maszyny podobne do gokartów), a pozostali uczestnicy pojechali do Parku Kultury i Odpoczynku 1 Maja na wypoczynek.

Dużą atrakcją był późniejszy rejs statkiem „Grodno” po rzece Muchawiec, po którym uczestnicy udali się do hotelu na zakwaterowanie. Wieczorem wszyscy spotkali się w pubie „Pinta”, po czym udali się na wieczorny spacer po centrum miasta, gdzie atrakcją była ulica Mickiewicza, Gogola z wieloma żelaznymi rzeźbami, a także m.in. latarnik zapalający latarnie na ul. Sowieckiej – głównym deptaku z pubami i restauracjami Brześcia.

Drugiego dnia uczestnicy zostali podzieleni na 2 grupy. Pierwsza pojechała do miejscowości Skoki (kilkanaście kilometrów od Brześcia) by zwiedzić odnowiony Pałac Niemcewiczów, w którym mieści się rodzinne muzeum. Obiad podano w pobliskiej „Szlacheckiej Farcinie”.

Druga grupa zwiedziła cmentarz polski przy ul. Puszczyńskiej, po czym udała się na obiad do restauracji „Pit Stop” w galerii handlowej „Korona”. Na koniec obydwie grupy spotkały się w Parku 1 Maja i po wypoczynku wszyscy udali się na przejście graniczne. Powrót do Terespoła przebiegł równie sprawnie co przyjazd do Brześcia.

Po sukcesie jaki odniósł czerwcowy rajd rowerowy do Brześcia postanowiono zorganizować kolejną jego edycję w dniach 17-18 sierpnia pod sprawdzonym już hasłem.

W czwartej edycji rajdu uczestniczyło 68 osób, głównie z Terespoła, Białej Podlaskiej, Gminy Zalesie, Gminy Janów Podlaski, a także Warszawy i Opola. Uczestnicy zostali podzieleni również na 3 grupy, tym razem: pomarańczową, fioletową i zieloną. W większości były to osoby, które pierwszy raz brały udział w rowerowej wycieczce na Białoruś, więc program był bardzo zbliżony do poprzedniego.

Przekroczenie granicy jak zwykle przebiegło bardzo sprawnie. Po dopełnieniu formalności ekipa udała się do Twierdzy Brześć oraz na znajdujący się obok cmentarz garnizonowy, gdzie spoczywają głównie żołnierze polscy i radzieccy.

Po obejrzeniu eksponatów w Muzeum Kolejnictwa wszyscy udali się na wspólny obiad w restauracji „Jo Majo”, gdzie zaserwowano potrawy kuchni białoruskiej: zupa solianka i placki ziemniaczane z mięsem i sałatką warzywną. Po smacznym posiłku wybrano się na przejażdżkę do Parku, a potem na rejs po Muchawcu, po którym uczestnicy skierowali się na kwaterunek do przyjaznego turystom hostelu, mieszczącego się na



ulicy Maszerowa. Wieczorem wszyscy wybrali się na kolację i spacer po centrum miasta.

Drugiego dnia spora grupa udała się na mszę św. w kościele katolickim na ulicy Lenina, a po zbiórce wszyscy przyjechali do Galerii Malarstwa i Rzeźby „Abris Klub”.

Szlagierowym punktem były oczywiście Skoki z Pałacem Niemcewiczów i obiadem w pobliskiej „Szlacheckiej Farcinie”. Zaserwowano barszcz czerwony oraz pyzy z mięsem. Wracając uczestnicy obowiązkowo zatrzymali się w Parku 1 Maja, żeby wypocząć przed ostatnim etapem trasy, czyli przejazdem na przejście graniczne, prowadzące do Terespoła.

Dziękujemy naszym partnerom z Wydziału Turystyki Brzeskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego oraz organizacji ZaVielaBrest za 2-dniową opiekę oraz przewodników, którzy opowiadali o mieście i jego zażytkach, atrakcjach. Cieszymy się także, że coraz więcej mieszkańców Terespoła i okolic chce wybrać się na zwiedzanie sąsiedniego Brześcia i poznać wspólną dla naszych terenów historię, skorzystać z atrakcji turystycznych i rekreacyjnych miasta i okolic, zaprzyjaźnić się z ludźmi, a nawet odwiedzić członków dawno nie widzianej rodziny. Warto dodać, że z roku na rok Brześć pięknieje i staje się coraz bardziej przyjazny rowerzystom poprzez nowe trasy rowerowe. Wiosną kolejny wyjazd!

Łukasz Pogorzelski

Jarmark Rękodzielniczy

W niedzielę 11 sierpnia odbył się w parku miejskim Jarmark Rękodzielniczy, w którym wzięło udział wielu wystawców, twórców ludowych i rzemieślników z naszego regionu oraz z Białorusi.



Każdy mógł wziąć udział w ciekawych warsztatach: kowalskich, tkackich, wikliniarskich czy też garncarskich, a dla najmłodszych przygotowano dmuchane zamki.

W ramach konkursu na scenie zaprezentowały się zespoły śpiewacze i kapele ludowe z całego regionu. Pogoda w tym roku wyjątkowo dopisała, co bardzo pozytywnie zmobilizowało mieszkańców do licznego uczestnictwa w Jarmarku, który poprowadził jej inicjator Krzysztof Badalski – wiceprezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol.

Na początku licznie przybyłych mieszkańców miasta i okolic przywitał wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk, burmistrz Jacek Danieluk oraz przewodniczący rady miasta Jarosław Tarasiuk i prezes SRGMT Grażyna Abram.

Pierwszy na scenie wystąpił Teatr Obrzędowy „Rumenok” z Hołowna w autorskim przedstawieniu, którego tematem było codzienne życie mieszkańców ich miejscowości. Następnym punktem programu był Przegląd Kapel i Zespołów Śpiewaczych, w którym udział wzięło 9 wykonawców prezentujących melodie i piosenki ludowe. Jury miało trudne zadanie. Po obradach ogłosiło następujący werdykt:

I miejsce – Zespół Śpiewaczy Sąsiadeczki z Gminy Stara Kornica

II miejsce – Zespół Śpiewaczy „Ale Baby” z GOK Międzyrzec Podlaski

III miejsce – Zespół Śpiewaczy „Łobaczewianki” z Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach

I Wyróżnienie – Zespół Śpiewaczy „Pawłowianki”

II Wyróżnienie – Zespół Śpiewaczy „Echo Polesia”.

Kolejną atrakcją imprezy był pokaz kisenia ogórków, z których Terespol słynął niegdyś nie tylko w kraju, ale i na świecie. Bardzo istotnym punktem programu był prestiżowy Konkurs Kulinaryny. Lokalne zakłady gastronomiczne przygotowały swoje specjalne potrawy. Jury złożone z radnych miasta i powiatu po degustacji wydało następujący werdykt:

I miejsce – Koło Aktywnych Kobiet z Łobaczewa Małego za potrawę żydowską „Czulent”,

II miejsce – Restauracja „Galeria Smaków” za „Terespolskie pierogi z trocinami”,

III miejsce – „Agrostop” za „Roladki z indyka otulone szynką dojrzewającą”,

IV miejsce – „Zajazd Jędrula” za „Wyrolowany kurczak”.

Wystawcy, którzy zaprezentowali swoją twórczość:

– Miejski Ośrodek Kultury Terespolu (pracownia plastyczna i ceramiczna Danuty Izdebskiej oraz pracownia tkacka Janusza Tureckiego),

– Marzena Dmitruk z Terespolu (biżuteria, koronkarstwo, patchwork),

– Monika Benich z Terespolu (szydełkowanie – torby, dywany, pojemniki)

– Eugeniusz Kuszneruk z Terespolu – malarstwo,

– Jadwiga Prokopiuk z Terespolu (wyroby z miodu),

– Katarzyna Oleszczuk z Gminy Terespol (wiklina papierowa),

– Paweł Riabin – Brześć (garncarstwo, ceramika)

– Marian Demczuk z Łomaz (domki z drewna),

– Jan Matejko z Rudnika n/ Sanem (plecione koszyki, fotele, wiklina tradycyjne),

– Bożena Mincewicz z Gminy Biała Podlaska (malarstwo)

– Mateusz Pawluczuk z Dobrynia (malarstwo),

– Jacek Gałczyński Biała (rzeźba)

– Organizacja Wspólnota z Brześcia (biżuteria, rękodzieło),

– Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych z Brześcia i Obwodu Brzeskiego (biżuteria, rękodzieło, rzemiosło, malarstwo),

– Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Miejscowości Dobryń Duży (koronkarstwo, ikony),

– Warsztaty Terapii Zajęciowej z Kodnia – rękodzieło ludowe.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol wysta-

wiło namiot, w którym zaprezentowano dorobek warsztatowy z projektu „Terespolskie Jarmarki 2018/2019” dofinansowanego z środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich FIO. Na wystawie znalazły się prace powstałe podczas warsztatów ceramicznych i wyplatania ozdób ze słomy.

Gościem specjalnym Jarmarku był Władimir Machnacz z Brześcia, uczestnik wielu prestiżowych międzynarodowych festiwali we Francji, Holandii, Niemczech, Belgii i Polsce. W swoim półgodzinnym recitalu Władimir wykonał znane standardy operowe i operetkowe. Publiczność Terespolska i goście przyjęli występ artysty z wielkim entuzjazmem.

Na zakończenie Terespolskiego Jarmarku wystąpił zespół BAJA składający się z klarnetu, akordeonu, gitary basowej oraz perkusji z towarzyszącą utalentowaną wokalistką – Renatą Tuszyńską. Piękne bałkańskie melodie przypadły do gustu

mieszkańcom Terespolu.

Jak każdego roku nasze działania wsparli sponsorzy, którym serdecznie dziękujemy:

- ♦ Radny Powiatu Bialskiego Radosław Sebastianiuk
- ♦ P.H.U. AGROSTOP – Zdzisław Androsiuk
- ♦ PGKiM Terespol
- ♦ Sklep hydrauliczny MAJSTER – Krzysztof Kwiatkowski
- ♦ Kancelaria Usług Finansowych Libra – Waldemar Czarnecki
- ♦ Ubezpieczenia „Compensa” – Henryk Stec
- ♦ Skład materiałów budowlanych REBUTR II Władysław Grzelak

Jarmark zorganizowali: Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Burmistrz Miasta Terespol, Rada Miasta i Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu.

Lukasz Pogorzelski

Nad Bugiem świętowano urodziny Stanisława Moniuszki

13 października miłośnicy twórczości Stanisława Moniuszki mieli okazję wysłuchać kameralnego koncertu w wykonaniu młodych artystów z Akademii Operowej, działającej przy Teatrze Wielkim w Warszawie. Na trasie wykonawców „Śpiewnika domowego na Lubelszczyźnie” znalazły się też Wisznice i Rokitno.

Od urodzin Stanisława Moniuszki minęło 200 lat. Dla uczczenia pamięci wielkiego kompozytora rok 2019 ogłoszono Rokiem Moniuszkowskim. Z programem poświęconym właśnie jego twórczości przyjechali do przygranicznego miasta młodzi artyści z Warszawy. Zgromadzona licznie w restauracji Galeria Smaków publiczność usłyszała dwójkę solistów: sopranistę Joannę Kędzior i tenora Rafała Polka. Za fortepianem siadła Joanna Laszczkowska.

Artyści przygotowali wspaniałą ucztę muzyczną. Na początku przybliżono historię życia Moniuszki. Muzyk urodził się za naszą wschodnią granicą, w Ubielu koło Mińska. Będąc młodym chłopcem, chodził po okolicy i obserwował życie ludu polskiego oraz polskich arystokratów mieszkających na kresach.

– Później te wszystkie kolory i barwy polskości ujął w swojej pięknej muzyce. Jednym z głównych, takich totalnych dzieł Moniuszki są tzw. Śpiewniki Domowe. Znajduje się w nich prawie 300 pieśni zebranych w dwunastu tomach. Śpiewników Domowych mamy więc dwanaście. Pierwsze sześć zostały wydane jeszcze za życia Moniuszki, następne już po śmierci artysty – mówiła prowadząca koncert Małgorzata Mierczak.

Moniuszko mieszkał jakiś czas w Mińsku, potem w Wilnie i na koniec w Warszawie jako dyrektor i dyrygent Opery Warszawskiej. Cztery lata przebywał w Niemczech, gdzie zdobył szlify kompozytorskie.



Najstawniejszą z pieśni i chyba najbardziej energiczną jest utwór „Prząśniczki” i to właśnie nim rozpoczęto koncert. Moniuszko komponował nie tylko pieśni i utwory sakralne, ale stworzył również kilka wspaniałych polskich oper. I właśnie wykonania kilku takich dzieł terespolska publiczność usłyszała na koniec.

„Śpiewnik domowy na Lubelszczyźnie” to projekt realizowany przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jego celem jest upowszechnianie twórczości Stanisława Moniuszki w małych miejscowościach naszego regionu.

Sylwia Bujak, Tygodnik Podlasiak

Festyn Niedziela w Terespolu

W niedzielę 21 lipca na stadionie miejskim odbył się festyn pn. „Niedziela w Terespolu”. Impreza jest jedną z największych i najatrakcyjniejszych letnich imprez plenerowych w regionie, przyciągającą kilkutyśniczną publiczność. Wydarzenie ma na celu integrację lokalnej społeczności, prezentację najlepszych w kraju artystów, a także promocję miasta oraz województwa lubelskiego.



Honorowym patronatem wydarzenie objęli: Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek oraz Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. Partnerem wydarzenia „Niedziela w Terespolu” było Województwo Lubelskie.

Jak co roku na terespolskiej scenie wystąpiły gwiazdy polskiej muzyki rozrywkowej, reprezentujące różne gatunki w myśl zasady – „dla każdego coś dobrego” oraz zaprzyjaźnieni artyści z Brześcia.

Imprezę otworzył występ białoruskiego zespołu Rise Dance, prezentując w programie pieśni, tance i stroje cygańskie. Dużą atrakcją był niedźwiedź, który tańczył wspólnie z zespołem. Nie był to oczywiście prawdziwy zwierzak, a znakomicie wcielający się w jego rolę członek zespołu w stroju niedźwiadka.

Sporą atrakcją był kolejny koncert pt. „Muzyczna Podróż Dookoła Świata”, w którym wystąpili artyści polskich scen muzycznych, teatralnych i operowych: Jolanta Jaszowska, Jolanta Mrotek i Barry Solone, Koncert prowadził Ryszard Nowaczewski. Wokaliści zaśpiewali wiele standardów światowej piosenki, za każdym razem otrzymując zasłużone brawa.

Tuż po występie gości zza Buga oficjalnego otwarcia festynu dokonały władze miasta: burmistrz Jacek Danieluk i przewodniczący rady Jarosław Tarasiuk oraz zaproszeni goście m.in.: wicemarszałek Dariusz Stefaniuk i wicewojewoda Robert Gmitruczuk.

Po powitaniu mieszkańców miasta i okolic na scenę wkroczył ANDRZEJ RYBIŃSKI – klasyk polskiej muzyki estradowej, artysta znany i lubiany szczególnie wśród starszej publiczności, która śpiewała przeboje razem z piosenkarzem, któremu

na keyboardzie towarzyszył syn.

EXAITED zespół grający muzykę dance/disco polo z piękną wokalistką Agnieszka na czele porwał publiczność do zabawy. Dyskotekowe rytmy to nieodzowny punkt programu każdego festynu. Publiczność bawiła się świetnie.

HORPYNA, bardzo energetyczny zespół z Olsztyna, oczarował muzyką folkowo-rockową. Teksty śpiewane są w języku ukraińskim i polskim. Zespół wystąpił 11 lat temu w Terespolu podczas rekonstrukcji bitwy kościuszkowskiej i zapadł bardzo dobrze w pamięci. Z pewnością do nas kiedyś jeszcze powrócą, by dać mocne show.

Główną gwiazdą tegorocznego festynu był zespół HAPPY-SAD (rock/alternatywa). Kapela istnieje od 2001 roku, nagrała 7 albumów i jest bardzo popularna wśród młodzieży, głównie starszej. Ich koncert w Terespolu był niesamowicie klimatyczny, nastrojowy z mocnym brzmieniem. Na uwagę zasługiwały teksty frontmana zespołu – Kuby Kawalca.

Po kolorowych fajerwerkach rozpoczęła się zabawa w rytm muzyki elektronicznej. Swoją set jako pierwszy zaprezentował DJ HUBERTUSE – jeden z czołowych djów na polskiej scenie. Rozpoczął swój set tuż po fajerwerkach i porwał do wspólnej zabawy bawiącą się pod sceną młodzież. Na zakończenie swój set zagrał DJ Ozi z zaprzyjaźnionego białskiego klubu Gramofon.

Festyn miał charakter nie tylko społeczno-kulturalny, ale także charytatywny. Liczni wolontariusze przez cały dzień na terenie miasta i podczas festynu zbierali pieniądze do puszek na rzecz chorej na autyzm Darii Fedorowicz. Serdecznie im wszystkim dziękujemy. Zebrano łącznie 3046,80 zł. Kwota została przekazana rodzicom i zostanie przeznaczona na leczenie córki.

Nie obyło się bez problemów pogodowych, początkowo zanościło się na całonocny deszcz i burzę. Na szczęście największa ulewa przyszła około godziny 14:00-15:00 i więcej już do Terespolu nie powróciła, dzięki czemu cały program odbył się zgodnie z planem. Publiczność, pomimo alertów pogodowych wysyłanych sms-owo, licznie pojawiła się na terenie stadionu, gdy tylko zza chmur wyszło słońce i wszyscy do 2 w nocy bawili się świetnie.

Lista Sponsorów: Partnerem Festynu jest Województwo Lubelskie Lubelskie, Smakuj Życie, Senator RP Grzegorz Bierecki, Fundacja Kocham Podlasie z Białej Podlaskiej, P.U.H. EL – GRYC S.C., instalacje elektryczne w Białymstoku, SUN-GRANT ekologiczne systemy grzewcze w Białymstoku, PETRODOM Paliwa Sp. z o.o. Stacja Paliw w Kobylanach i Białej

Podlaskiej, CARBO-SPED Sp. z o.o. Agencja Celna Spedycja Kolejowa i Samochodowa w Małaszewiczach, Restauracja GALERIA SMAKÓW Firma BARD Agnieszka Drab w Terespolu, Hurtownia PANTERA, art. chemiczne Jerzy Jaworski w Terespolu, PHU EVITA GALERIA ZACISZE, Ewa Androsiuk w Terespolu, BIL BUD Firma Budowlano-Remontowa Robert Kosiński w Białej Podlaskiej, BANK SPÓŁDZIELCZY Łomazy Oddział w Terespolu, PHUP REBUTR II Władysław Grzelak skład art. budowlanych w Terespolu, Szkoła Nauki Jazdy AUTO-DRIVER Wojciech Mitura w Terespolu, Transport Międzynarodowy GAP INTER TRANS Artur Skulimowski w Terespolu, Sklep hydrauliczno-narzędziowy MAJSTER Krzysztof Kwiatkowski w Terespolu, Centrum Ubezpieczeń Kantor Opłaty Wauczery JUFIMIUK SŁAWOMIR w Terespolu, FHU PIXEL Sklep komputerowy naprawy Łukasz Karpiuk w Terespolu, GARDEN EXPRESS firma przewozowa Jacek Przybysz w Białej Podlaskiej, POLSKIE KONSORCJUM GOSPODARCZE SA w Koroszczynie i Warszawie, Firma ITER Projekty i Nadzory Teresa Harko w Białej Podlaskiej, Klub MamyCzas w Terespolu, KSEMAR Serwis kserokopiarek drukarek komputerów Andrzej Hajbos w Białej Podlaskiej, AGCARGO SP. z.o.o. firma logistyczna w Małaszewiczach, BEAUTY & SUN Gabinet Kosmetyczny Trychologia Solarium Angelika Grasz w Terespolu, PAPIRUS artykuły szkolno-biurowe Izabela Kolańska w Terespolu, AGROSTOP Sp. z o.o. Krzysztof Androsiuk w Kobylanach, PPHU TRANSBET Produkcja Betonu Wynajem Maszyn Marian Wojtiuk w Białej Podlaskiej, PUH INSAT S.C. instalacje sanitarne Krzysztof Ajzyk i Andrzej Prudaczk w Białej Podlaskiej, MASTER CLEAN Kompleksowe sprzątanie aut i nie tylko Paweł Bandzarewicz w Dobratyczach, Kancela-



ria Usług Finansowo-Księgowych LIBRA Waldemar Czarnecki w Terespolu, Sklep Wielobranżowy i artykuły wędkarskie AGA Jacek Górecki w Terespolu, Centrum Ubezpieczeń COMPENSA Henryk Stec w Terespolu, Kancelaria Notarialna Stefan Durlej w Terespolu, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Bistro PALETA SMAKÓW w Galerii Zacisze Damian Zaremba w Terespolu.

Łukasz Pogorzelski

Koncert Piosenki Białoruskiej

29 września (niedziela) odbył w terespolskim parku miejskim IV Koncert Piosenki Białoruskiej, na którym wystąpiły zespoły z Brześcia, Żabinki, Czarnowczyc i Kowardiak.

Przez 4 godziny licznie zebrana publiczność miała okazję posłuchać białoruskich piosenek zarówno tych tradycyjnych, folkowych, jak i współczesnych, popularnych, a także obejrzeć występy tancerzy ubranych w ludowe stroje, którzy towarzyszyli muzykom podczas występu.

A wystąpili: zespół Owacja, zespół Błohowiest, Szkoła Tańca i Śpiewu „ArtPipper”, Zespół Taneczny i Wokalny z Domu Kultury w Żabince.

Ł.P.



40. jubileuszowy Hubertus w Kostomłotach

Dzień poświęcenia relikwii św. Huberta, 3 listopada, stał się w Polsce patronalnym świętem myśliwych, leśników i koniarzy. Św. Hubert urodził się w 655 roku w Gaskonii, pochodził z królewskiego rodu Merowingów. Legenda głosi, że w Wielki Piątek podczas polowania zobaczył białego jelenia z promieniejącym krzyżem w wieńcu i usłyszał głos, wzywający go do nawrócenia i do służby bożej.



40 lat minęło jak jeden dzień – tymi słowami rozpoczął tegoroczną pogon za lisem gospodarz kostomłockiej Panderozy Eugeniusz Kupryś, miłośnik koni, wielki propagator pięknych polskich tradycji, w swoim krótkim wystąpieniu na tegorocznym jubileuszowym Hubertusie.

Wydarzenie to odbyło się w ciepłe jesienne popołudnie 12 października 2019 roku.

W tym roku gonitwa była szczególnie ciekawa, a wzięło w niej udział 14 jeźdźców. Publiczność mogła obserwować niezwykle przedstawienie, podziwiając piękne konie i doskonałe umiejętności jeździeckie. Tradycją stało się też, że przed pogonią wszystkich zaproszonych gości przywitał wystrzał armatni Janusza Kopczyńskiego reprezentującego Regiment Artylerii Domu Radziwiłłów w Terespolu.

Gonitwę wygrała Magdalena Nestorowicz z Warszawy na koniu Eldorado Mariusza Naumiuka. W rozmowie pani Magdalena wyznała, że konno jeździ już od 20 lat czyli od zawsze, a od przysłowiowej kotłaski wychowywała się w stajni. Często korzysta z uprzejmości Eugeniusza Kupryśa jeżdżąc na jego ulubionym koniu Pałaszu. Bardzo lubi przyjeżdżać na kostomłockie imprezy ze względu na wspaniałą atmosferę, gdzie jeszcze nie dotarła komercja, a zawody przebiegają jak za dawnych czasów.

Po zakończonej gonitwie gospodarz Eugeniusz Kupryś zaprosił wszystkich na ognisko i wspólne biesiadowanie, tym razem na terenie rancza. Był przepyszny bigos, ruskie pierogi, mięso z barana, zupka z dyni oraz smaczne ciasta.

A wśród gości znaleźli się między innymi znana pisarka z Terespolu Ewa Bağtaj, opiewająca w swoich książkach tradycje jeździeckie ze szczególnym uwzględnieniem tematyki końskiej Kostomłot i okolic, Irina Szepielewicz redaktorka Wieczernego Bresta, Andrzej Machnowski pracujący w telewizji polskiej, Waldemar Golanko – czołowy skoczek w dal, olimpijczyk, Maciek Falkiewicz ceniony malarz regionalista z Janowa Podlaskiego, Krzysztof Tarasiuk i Marek Ferens znakomici fotograficy z Terespolu, Piotr Witkiewicz proboszcz parafii neounickiej w Kostomłotach oraz Barbara Kałużyńska z Kodnia.

Piękne widowisko i wyjątkowa atmosfera Hubertusa co roku gromadzi coraz większe grono widzów, których to gospodarz próbuje zarazić swoją pasją. Opowiada ciekawe historie o jeździectwie, hubertusach, a także przekazuje wiele ciekawostek o koniach.

Bez wątpienia warto zaglądać na ranczo Panderoza nie tylko z okazji Hubertusa.

Tekst: Marek Ferens, Foto: Krzysztof Tarasiuk

Wytańczyli puchar starosty

Widowiskowy, barwny, teatralny – tak można opisać jubileuszowy Otwarty Przegląd Zespołów Tanecznych „Love to Dance”, który odbył się w ostatnią niedzielę października. Od 15 lat w przygranicznym mieście pasjonaci tańca z całego regionu konkurują ze sobą w dwóch kategoriach: show dance i hip hop.

Terespol każdego roku na jeden dzień staje się powiatową stolicą tańca. Kilkuset wykonawców staje w szranki, by zaprezentować przed jury i publicznością nie tylko swoje umiejętności. W starciu o najwyższe noty nie mniejsze znaczenie ma opracowanie choreograficzne, dobór repertuaru i ogólny wyraz artystyczny. Ideą wydarzenia jest popularyzowanie zespołowych form tańca, a także możliwość wymiany doświadczeń i pomysłów.

Przegląd z każdym rokiem zyskuje na popularności i prestiżu. – Świadczy o tym chociażby liczba uczestników. Na przestrzeni tych piętnastu lat z niespełna stu osób, które gościliśmy w pierwszych edycjach, przegląd, który początkowo miał lokalny charakter, stał się jedną z największych imprez tanecznych w regionie gromadzącą w ostatnich latach około 600 wykonawców – podkreśla Anna Pietrusik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu.

Tak było i tym razem. W tegorocznej odsłonie „Love to Dance” wzięli udział tancerze z Lublina, Chełma, Krasnegostawu, Łosic, Zbuczyna, Białej Podlaskiej i Terespolu. – Spektrum zespołów jest naprawdę szerokie. Na scenie prezentują się różne szkoły tańca. Uczestnicy walczą o podium w kilku kategoriach wiekowych, a także o nagrodę grand prix w kategoriach show dance i hip hop, nagrodę pieniężną za najlepszą choreografię i nagrodę specjalną, czyli Puchar Starosty Białskiego, do której również dołączono gratyfikację pieniężną. Jest o co walczyć, ale myślę, że nie sama rywalizacja jest najważniejsza, choć przegląd ma formułę konkursu. Ogromne znaczenie ma samo spotkanie, spojrzenie na to, co robią inni. Bardzo nam zależy na tym, by młodzież miała możliwość wzajemnego inspirowania się – zaznacza dyrektor.

Impreza jest doskonałą okazją do konfrontacji dorobku artystycznego zespołów, ale także pozwala rozwijać zdolności i talenty estradowe poszczególnych uczestników.

– Scena przyciąga. Piękne kostiumy, pomysłowe choreografie, możliwość zaprezentowania się przed publicznością sprawiają, że udział w przeglądzie jest emocjonującym przeżyciem. Przygotowania do konkursu trwają nieraz dziesięć miesięcy. Uczestnicy mają okazję udowodnić, że robią postępy. Każdego roku przygotowują coraz bardziej widowiskowe układy – mówi Magdalena Wieczorek, instruktorka terespolskiego zespołu Flesz, którego kilka formacji również dało popis na rodzimej scenie, zdobywając wysokie miejsca w swoich kategoriach wiekowych.

Zespół w ubiegłym roku obchodził dwudziestolecie działalności. Ma ogromny wkład w tworzenie dziedzictwa kulturowego miasta, o czym świadczy chociażby fakt, iż podczas tego-



rocznej edycji przeglądu do udziału zgłosiły się dzieci pierwszych członków zespołu. Czym jest dla nich „Love to Dance”? – To okazja do ciekawych spotkań i szansa na nawiązanie pięknych przyjaźni. Uczestnicy tworzą swój własny taneczny świat. Mogą porozmawiać twarzą w twarz i porobić coś twórczego. To niezmiernie ważne w czasach, gdy młodzi pochłonięci są światem wirtualnym – dodaje Wieczorek.

Taneczne prezentacje oceniało profesjonalne jury w składzie: Piotr Czarnecki, Karol Ociepka i Natalia Sykut. Wprawdzie poziom zespołów był zróżnicowany, ale wszystkie występy cechowała duża dbałość o wrażenia estetyczne. Grand Prix w kategorii Show Dance powędrowało do grupy Sempre z Estrady Dziecięcej Stowarzyszenia Przyjaciół Tańca w Chełmie. Tą samą nagrodę w kategorii Hip Hop otrzymała Akademia Art Factory Super Kids z Łosickiego Domu Kultury. Najwyżej ocenioną choreografię w kategorii Show Dance przygotowały reprezentantki zespołu Assamble z Estrady Dziecięcej Stowarzyszenia Przyjaciół Tańca w Chełmie. Jury doceniło również układ Akademii Art Factory Volcano Team z Łosickiego Domu Kultury, któremu przyznało nagrodę Najlepsza Choreografia w kategorii Hip Hop. Nagrodę specjalną Puchar Starosty Białskiego wytańczyła grupa Freak Academy Studio z Krasnegostawu.

Sylwia Bujak, Tygodnik Podlasiak

Jarmark Bożonarodzeniowy

Terespolskie Jarmarki to zadanie, które Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol realizuje od 2018 roku, pozyskało na nie dotację z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w kwocie ponad 60 tysięcy złotych na dwa lata realizacji projektu. Tegoroczny finał odbył się 15 grudnia w Ogólnokształcącym Liceum Akademickim w Terespolu.

Celem dwuletniego projektu było przybliżenie uczestnikom i mieszkańcom miasta obrzędowości bożonarodzeniowej i rękodzielniczej. Do projektu zaproszona została młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu, dorośli z Terespoli i okolic. Tegoroczną edycję Terespolskich Jarmarków rozpoczęliśmy w czerwcu b.r. warsztatami ceramicznymi i warsztatami wyplatania ozdób ze słomy.

Pod okiem wybitnych trenerów dorośli i młodzież mogli rozwijać swoje pasje i poznawać techniki ginących zawodów. Pani Danuta Izdebska i Pani Tatjana Lukjaniuk dołożyły wiele wysiłku jako trenerki do przeprowadzenia warsztatów rękodzielniczych.

Podczas finału zaprezentowały się wszystkie grupy warsztatowe prezentując dorobek kilkumiesięcznych przygotowań. Pierwsza grupa, która zaprezentowała się podczas finału, to uczestniczki warsztatów ceramicznych i wyplatania ozdób ze słomy, które wraz z trenerkami wystawiły przepiękną ceramikę i słomiane ozdoby. Jako drugie wystąpiły dziewczęta z ZSP Nr 1 w Terespolu uczestniczące w warsztatach tworzenia gwiazdy kolędniczej pod kierownictwem instruktora Krzysztofa Badalskiego. Zaprezentowały one trzy gwiazdy kolędnicze, z czego jedna z gwiazd – czternastoramienna była w barwach ludowych. Gwiazdy wykonane z listewek, sklejki i ozdobione kolorową bibułą pięknie się prezentowały w barwnej scenerii pięknego wieczoru.

Prezentacji towarzyszył śpiew kolęd, a pokaz wprawił w zachwyt zgromadzoną publiczność.

W dalszej kolejności wystąpiły uczestniczki warsztatów tworzenia szopek bożonarodzeniowych, które zaprezentowały trzy różne szopki – krakowską, palestyńską i szopkę góralską. Barwne zdobienia szopek połączone z prostotą i ubóstwem żłóbka zachwyciły zgromadzonych. Trud trzymiesięcznych warsztatów został nagrodzony gromkimi brawami. Trener Krzysztof Badalski włożył ogromną pracę, aby razem z dziewczętami cieszyć się sukcesem. Przed sceną pomiędzy choinkami w scenerii zimowej pojawiła się młodzież ze Szkoły

Podstawowej Nr 1 prezentując jako dorobek warsztatowy sztukę bożonarodzeniową, którą stworzyła na warsztatach prowadzonych przez Edytę Krzemińską i Elżbę Lańską.

Ach cóż to był za występ, braw nie było końca. Żywiołowe sceny spektaklu, fantazja i pomysłowość zaowocowały pięknym widowiskiem. Wszyscy, a w szczególności rodzice byli pełni zachwytu z występu swoich pociech.

Kolejną grupą oczekującą na swój występ był zespół wokalno-instrumentalny.

Zespół przygotowywał się na warsztatach prowadzonych przez lidera Gospel Rain Grzegorza Głucha, który wspólnie wystąpił ze swoimi podopiecznymi. Zespołowi towarzyszył band muzyczny, a całość występu była przygotowana na najwyższym poziomie. Piękne pieśni w przedświątecznym klimacie przypadły do gustu terespolskiej widowni.

Nieopodal, w szkolnej stołówce, do ostatnich chwil przed finałem pracowała grupa młodzieży, uczestników warsztatów kulinarnych, która pod okiem Grażyny Michałak i Lucyny Onufrejuk przygotowywała wieczerzę wigilijną. Pierogi z kapustą, ryba, barszcz, grzyby to tradycyjne dania przygotowane na wieczerzę, na której zgromadzili się uczestnicy projektu i ich goście. Tegoroczną edycję Jarmarku Bożonarodzeniowego prowadził na scenie Eugeniusz Badalski który pięknymi monologami wprawił publiczność w zadumę i niecodzienne emocje.

Podsumowując tegoroczną edycję Terespolskich Jarmarków można stwierdzić z całą pewnością, że wszystko poszło zgodnie z planem.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol dziękuje Funduszowi Inicjatyw Obywatelskich za otrzymaną dotację, partnerom projektu tj. Urzędowi Miasta Terespol, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury, Liceum Akademickiemu, Regimentowi Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu, Szkole Podstawowej Nr 1 w Terespolu, kilkudziesięcioosobowej grupie młodzieży za udział w projekcie „Terespolskie Jarmarki 2018-2019”, trenerom za ciężką pracę. Podziękowanie także Firmom technicznym: TPG Piotr Badalski, FREE SOUND Tomasz Oleszczuk, Lechowi Mazurowi za wykonanie pięknych zdjęć z uroczystości.

W ten sposób zakończyliśmy dwuletni projekt dofinansowany z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Ten projekt to kolejne bogate doświadczenie Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol w realizacji wydarzeń kulturalnych. Niezmiernie cieszy to, że do tego projektu chętnie włączyli się jego uczestnicy zarówno dorośli, jak też młodzież.

Z początkiem roku 2020 rozpoczniemy przygotowania do kolejnej edycji Koncertu Noworocznego.

Miło nam poinformować Państwa, że będzie to okazja do świętowania Jubileuszu 30-lecia Gońca Terespolskiego.

Burmistrz Miasta Jacek Danieluk i Rada Miasta zabezpieczyła potrzebne środki na Koncert Noworoczny. Wspólnie z wyżej wspomnianymi partnerami i Miejskim Ośrodkiem Kultury chcemy przygotować to wydarzenie na najwyższym poziomie.

Życzymy naszym wszystkim partnerom, z którymi współpracujemy, aby plany i zamierzenia na rok 2020 się zrealizowały.

**Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku 2020 życzy
Zarząd Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol**

Krzysztof Badalski. Wiceprezes SRGMT

Poezja śpiewana

W niedzielę 24 listopada w restauracji Galeria Smaków odbył się Otwarty Konkurs Poezji Śpiewanej VOICE POETICA o Nagrodę Starosty Białskiego.

Konkurs, na którym wychowało się wiele wokalistek i wokalistów, nie tylko z Terespoli, trwa nieprzerwanie od 21 lat. Na przestrzeni lat stał się jednym z najważniejszych wydarzeń poetycko-wokalnych w regionie.

Od kilku lat biorą w nim udział wykonawcy z różnych miejscowości naszego regionu, głównie z woj. lubelskiego. W tegorocznej edycji uczestnicy przyjechali z: Białej Podlaskiej, Konstantynowa, Lublina, Łukowa, Siedlec i Strzyżewic. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa fotograficzna Ireny Szepielewicz oraz gościnny koncert polonijnego Chóru ZGODA z Brześcia.

Licznie zebrana publiczność miała okazję usłyszeć wiele standardów polskiej poezji śpiewanej, w tym utwory z repertuaru m.in.: Agnieszki Osieckiej, Jonasza Kofty, Wojciecha Młynarskiego, Grzegorza Turnaua, Stanisława Sojki, Mieczysława Szczecińskiego, Jacka Cygana oraz co warto podkreślić – własne kompozycje!

Jury w składzie:

- Janina Wasil – pomysłodawczyni przeglądu i jego wieloletnia jurorka, polonistka,
- Jarosław Michaluk – muzyk, instruktor, organizator renomowanych wydarzeń muzycznych: Podlasie Jazz Festiwal oraz Biała Blues Festiwal,
- Maciej Szupiluk – poeta, filozof, prezes białskiego Klubu Literackiego Maksyma, wokalista hardcorowej kapeli Back To Reality, bibliotekarz,

wydało następujący werdykt:

- I miejsce i Nagrodę Starosty Białskiego otrzymała Aleksandra Rudzińska-Jemielińska z Lublina, która zaśpiewała utwory: „Kiedy mnie już nie będzie” (Agnieszka Osiecka/Seweryn Krajewski) oraz „Jabłoń” (własny).
- II miejsce – Marta Skurka z Łukowa: „Kto tak ładnie kradnie” (A. Osiecka/S. Krajewski) i „Samba przed rozstaniem” (Jonasz Kofta/Baden Powell de Aquino).
- III miejsce – Sylwia Purzycka z Łukowa: „Trzeba marzyć” (J. Kofta/J. Strobel) i „Zielono mi” (A. Osiecka/J. Wróblewski).

Wyróżnienie:

- Oliwia Wierzchowska z Lublina: „Modlitwa” (Bułat Okudźawa) i „Za bramą” (Jan Kondrak/Tomasz Momot).
- Karina Vasilieva z Brześcia: „Ojczyzna” (Marek Grechuta) i „Tolerancja” (Stanisław Sojka).

Gwiazdą wieczoru było trio CHANSONS FRANCAISES w składzie: Lydie Charlotte Kotlinski (wokal), Jarosław Michaluk (kontrabas) i Paweł Odoszewski (pianino).

Publiczność usłyszała standardy piosenki francuskiej, w tym oczywiście utwory Edith Piaf. Świetny kontakt Lydie z publicz-



nością, jej obycie sceniczne, piękny głos, uroczy francuski język, liczne improwizacje muzyków sprawiły, że ten wieczór długo zostanie w pamięci publiczności. Była to wyjątkowa uczta muzyczna. Bardzo długo oklaskiwani artyści odwdzięczyli się bisem, podczas którego wykonany został, tym razem po polsku, utwór „Ta ostatnia niedziela” z repertuaru Mieczysława Fogga.

W konkursie wzięli udział: 1. Oliwia Wierzchowska (Lublin), Aleksandra Leonarcik (Biała Podlaska), Sylwia Purzycka (Łuków), Oliwia Zuzanna Wrzosek (Łuków), Wiktoria Szczepanowska (Biała Podlaska), Oliwia Myśkiewicz (Siedlce), Wojciech Dudek (Konstantynów), Nadia Klimek (Strzyżewice), Fiodor Mozol (Brześć), Kornelia Gorajska (Strzyżewice), Marta Skurka (Łuków), Aleksandra Rudzińska-Jemielińska (Lublin), Karina Vasilieva (Brześć), Zespół „Tacy Młodzi” (Brześć), Zespół „ElectroAcoustic” (Biała Podlaska).

Konkursowi towarzyszył gościnny występ Chóru ZGODA z Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia i Obwodu Brzeskiego, który w trakcie trwania obrad jury wykonał koncert polskich pieśni patriotycznych.

Tego dnia odbył się także wernisaż wystawy fotograficznej Ireny Szepielewicz – brzeskiej dziennikarki i działaczki społecznej. Jej zdjęcia ukazywały urokliwy klimat białoruskiego Polesia. Oglądając zdjęcia można było odnieść wrażenie, że czas zatrzymał się na nich zachowując dawny urok natury i kultury obecnej po wschodniej stronie rzeki Bug.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom występy, publiczności za tak liczną obecność, restauracji Galeria Smaków za udostępnienie lokalu i obsługę gastronomiczną, Terespolskiemu Studio Filmowemu za zdjęcia i nagrania wideo oraz ekipie Free Sound za nagłośnienie i oświetlenie. Zapraszamy za rok na kolejną edycję konkursu.

Tekst: Łukasz Pogorzelski
Foto: Terespolskie Studio Filmowe

Oko w oko z terespolską kinematografią

Właśnie ukazała się kolejna produkcja Terespolskiego Studia Filmowego. Grupa pasjonatów pod szefostwem Wojciecha Prokopiuka zaprezentowała widzom „komedię niekoniecznie wojenną”.

Film „Baba ze szczurem” został przyjęty przez publiczność zgromadzoną na premierowym pokazie z dużym entuzjazmem. Teraz wszyscy czekają na werdykt jury ogólnopolskiego konkursu Filmowe Zwierciadła.

Rzeczy lubią zmieniać właścicieli. Kto zgarnie skarb? I czy właściwie jest się o co bić? Właśnie nad tym każą zastanawiać się twórcy nowej produkcji, która wzbogaci terespolską filмотekę. Za projekt odpowiada Wojciech Prokopiuk, mieszkaniec przygranicznego miasta, społecznik, inicjator wielu wydarzeń o charakterze kulturalnym i patriotycznym. Można o nim powiedzieć, że jest pionierem terespolskiej kinematografii. I choć to kino amatorskie, nie brakuje w nim zaangażowania, fantazji i solidności. Tym razem proponuje widzom, by z przymrużeniem oka spojrzeć na wydarzenia historyczne.

KONTYNUACJA "CIOSÓW"

– Koncepcja powstała podczas produkcji poprzedniego filmu. Stwierdziliśmy, że ciekawie by było, gdyby kolejny film został osadzony w konwencji humorystycznej. Pomyśleliśmy: zrobmy jakąś aferę, coś pomyłkowego, coś, co będzie od samego początku do końca trzymało widza w niepewności. I tak narodziła się idea filmu „Baba ze szczurem” – opowiada Prokopiuk.

Ekipa zrealizowała w minionym roku film "Ciosy", przypominający bohaterstwo Armii Krajowej. Opowiada on o czasach ostatniej wojny i nawiązuje do działalności oddziału AK na terenie miasta i gminy Terespol. Zaprezentowana historia została po części wymyślona, ale pokazane na ekranie wydarzenia, takie jak likwidacja oficera SS przez grupę młodych żołnierzy AK czy wysadzenie pociągu, naprawdę miały miejsce. Najnowsza produkcja również jest głęboko osadzona w realiach wojennych. Co więcej, niektórymi wątkami nawiązuje do poprzedniej. Spotykamy się ponownie z żołnierzem Armii Krajowej, którego możemy rozpoznać po tym samym pseudonimie. W kadrze również pojawia się jego przyjaciel, znany już widzom "Orzeł".

– Film od samego początku miał być lekko zagadkowy. Skąd wziął się partyzant na ziemiach odzyskanych w 1944 roku? I skąd tutaj żołnierz niemiecki mówiący po polsku? Widz musi się domyśleć, że mieliśmy Ślązaków siłą wcielonych do wojska niemieckiego, a partyzant mógł być członkiem Brygady Świętokrzyskiej, która wraz z wycofującymi się wojskami niemieckimi chciała przekroczyć granice Polski, przedostać się



do Czech i dalej – wyjaśnia Prokopiuk.

OTWARTY NA MŁODYCH

Sam jest autorem scenariusza, ale w jego napisaniu pomagał mu syn, Marek Prokopiuk, który również należy do ekipy realizatorskiej. – Kilka wątków to pomysł poszczególnych aktorów. Młodzi mają swoją wizję. To nie jest tak, że ja idę na plan filmowy i mówię wszystkim macie tak zrobić, i oni tak robią. Jestem otwarty na ich sugestie i świeże spojrzenie. Musimy dojść do konsensusu, bo wszystkim nam zależy, żeby film był po prostu dobry. Traktujemy się po partnersku. W młodości tkwi wielki potencjał – ocenia współpracę z młodą obsadą reżyser.

Pracę przy filmie dobrze wspomina Rafał Czerko. – Grałem Ślązaka Bercika. To specyficzna postać, ale myślę, że dobrze oddałem jej charakter. To moja pierwsza przygoda z aktorstwem. Bardzo mi się spodobała praca przed kamerą. Chciałbym uczestniczyć w kolejnych produkcjach – mówi licealista.

Nagrania rozpoczęły się w lutym i trwały do czerwca. Zdjęcia kręcone były w lasach w okolicach Terespolu i Małaszewicz, bunkrach w Łobaczewie oraz Bibliotece Miejskiej w Terespolu.

TSF CHLUBĄ MIASTA

Obecny na premierowym pokazie burmistrz Terespolu Jacek Danieluk podkreśla, że produkcja to nie jedyny efekt zaangażowanej społecznie grupy. – Samorząd chętnie wspiera takie

oddolne inicjatywy. Jesteśmy wdzięczni za współpracę przy okazji różnych uroczystości. Terespolskie Studio Filmowe to również wspierała ekipa rekonstrukcyjna, która zapewnia doskonałą oprawę wydarzeniom o charakterze patriotycznym. Takich stowarzyszeń formalnych i nieformalnych jest w naszym mieście coraz więcej. To bardzo budujące, bo one działają nie dla siebie, ale przede wszystkim dla mieszkańców, i za to bardzo je cenimy – zaznacza wódatarz.

Terespolskie Studio Filmowe powstało na bazie dwóch członków. Pierwszy to należąca do Prokopiuka Akacja Studio, które założył cztery lata temu z synem i jego kolegą. Drugim członkiem jest Kali Studio Eryka Kaliszuka – filmowca, który angażował się w różnego rodzaju projekty przy realizacji wy-

darzeń kulturalnych w Terespole. W pewnym momencie postanowili połączyć siły. I tak od trzech lat działają pod nazwą Terespolskie Studio Filmowe. Początkowo w składzie były trzy osoby, teraz obsadę tworzy dziesięcioosobowa grupa.

Najnowszą produkcję twórcy zgłosili do konkursu Filmowe Zwierciadła. Festiwal od 1998 roku popularyzuje amatorską i niezależną sztukę filmową oraz wyróżnia najlepsze filmy oraz ich twórców. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 8 grudnia. – Nie zniechęcimy się, jeśli okaże się, że to jeszcze nie nasz czas – wyznaje Prokopiuk, bo, jak mówi, przed nimi wiele pracy. Jedno jest pewne. Miłośnicy filmu jeszcze nie raz będą mieli możliwość obcowania z rodzimym kinem.

Sylwia Bujak, Tygodnik Podlasiak

Jesienne biesiadowanie

W niedzielne popołudnie 20 września świetlica wiejska w Małaszewiczach rozbrzmiewała dźwiękami znanych piosenek i przyśpiewek ludowych. Już po raz drugi odbyło się Jesienne biesiadowanie, czyli spotkanie, którego celem było kultywowanie tradycji śpiewania piosenek ludowych i obrzędów staropolskich. W tym wyjątkowym biesiadowaniu uczestniczyły władze gminy Terespol na czele z wójtem Krzysztofem Iwaniukiem, sekretarz gminy Danutą Wowczeniuk oraz przewodniczącym rady gminy Mieczysławem Romaniukiem. Zaproszenie przyjęła także Dorota Szelest, dyrektor GCK w Kobylanach, która współorganizowała to jesienne spotkanie przy muzyce ludowej.

Przed mieszkańcami Małaszewicz wystąpiły członkinie Klubu Seniora Złoty Wiek oraz zespół śpiewaczy Dobryniarki z Dobrynia. Obie grupy zaprezentowały znane i powszechnie lubiane piosenki ludowe, porywając do wspólnego śpiewania

także zebraną na sali publiczność. Skoczne melodie, ale także nastrojowe i liryczne piosenki wywołały wśród przybyłych wiele emocji, podobnie jak występ Urszuli Jaworskiej z Dobrynia, która zaprezentowała kilka wierszy z wydanych przez siebie tomików, a także teksty, które nie doczekały się jeszcze publikacji.

Jesienne biesiadowanie zorganizował Klub Seniora Złoty Wiek, na czele z przewodniczącą Danutą Szelest oraz sołtys Małaszewicz Kamila Korneluk wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich Czerwone Szpileczki.

To jesienne, niezwykle ciepłe i piękne popołudnie służyło nie tylko spędzeniu czasu na wspólnym śpiewaniu, ale także wymianie doświadczeń i podzieleniu się pomysłami na propagowanie kultury i tradycji polskich. Jak podkreślają organizatorzy, Jesienne biesiadowanie na stałe zapisane zostanie w kalendarzu imprez odbywających się w Małaszewiczach.

KK



BAZA LOTNICZA W MAŁASZEWICZACH

Budowa wielu inwestycji w kraju nie ominęła także naszego regionu. W roku 1936 na tym terenie zaczęto budowę dwóch ważnych inwestycji strategicznych, dużego składu paliw oraz lotniska z dużym zapleczem technicznym. Podjęła się tego firma „Weber-Rostkowski”. W fortach wybudowano zbiorniki paliwowe na 278 tys. litrów benzyny połączone rurociągiem z innym magazynem o pojemności 480 tys. litrów.

Lotnisko miało służyć szybkiemu transportowi najpilniejszych towarów. Nie planowano tutaj utworzenia jednostki szkolnej, tym bardziej bojowej. Dla okolicznych mieszkańców lotnisko było miejscem pracy w czasie budowy, jak i normalnego funkcjonowania. Mieszkańcy wsi stali się bardziej zamożni i bardziej otwarci na cywilizację.

Książd Soszyński pisał – *„tutaj były najpiękniejsze i najlepiej ubrane panny, co wiązało się z większym zainteresowaniem chłopców z okolicznych miejscowości poszukujących tutaj żony”*.

Jeśli chodzi o sprawy techniczne lotniska są wątpliwości co do pola wzlotów, czy w II Rzeczypospolitej było wyposażone w betonową drogę startową. Prawdopodobnie powstała ona w czasie niemieckiej okupacji zbudowana rękoma robotników przymusowych. Pewne jest to, że pole wzlotów było zmeliorowane i utwardzone. Kiedy Niemcy opuszczali Małaszewicze, praktycznie większość zabudowy wysadzono w powietrze.

Pole wzlotów kształtem podobne było do prostokąta o wymiarach około 1500 m x 900 m. Istniała możliwość jego wydłużenia w kierunku zachodnim. Jak podają źródła była to już inna metoda projektowania pola wzlotów, nie na kole lub owalu, ale na prostokącie.

Betonowe były płaszczyzny postojowe przed hangarami. Utwardzono niektóre drogi wewnętrzne, wykorzystywane, jako drogi kołowania dla samolotów. Do naszych czasów zachował się ogólny układ dróg kołowych. Niestety układ torów kolejowych, nie odpowiada okresowi Drugiej Rzeczypospolitej.



Wybudowano 4 hangary, o konstrukcji murowano – metalowej. Zlokalizowano je w północno-wschodniej części pola wzlotów. Dachy były łukowate, bez świetlików. Przeszklenia nad głównymi wrotami i podobne po przeciwległej stronie. Wrota do hangarów metalowe przemieszczane na rolkach po szynach. Boczne ściany ślepe, bez otworów okiennych.

Mamy jednak problem co do budynku parowozowni zbudowanej w południowo-zachodniej części bazy. Tenże budynek zachował się do dnia dzisiejszego. Wyglądem przypomina hangar zaadoptowany do celów parowozowni. Lecz ulokowanie w tym miejscu hangaru byłoby nielogiczne. Po pierwsze odległy byłby od pozostałych hangarów i całego zaplecza lotniczego. Po drugie od pola wzlotów oddzielał go rów melioracyjny. Dlatego przyjmuję się za bardziej logiczne, że parowozownia została zbudowana zgodnie z bardzo podobną do-

kumentacją i przez tą samą firmę budowlaną.

Postawiono także około 6 mniejszych niż hangary budynków magazynowych z dwuspadowymi dachami.

W północno-wschodniej zaś części postawiono główne obiekty bazy, a więc co najmniej jeden budynek koszarowy. Był on dwupiętrowy, z dużymi oknami i płaskim dachem. Jak na owe czasy był on nowoczesny: prosty i funkcjonalny. Wybudowano także wiaty garażowe, kuchnię, stołówkę, wartownię, izbę chorych i inne. W różnych źródłach można znaleźć, że na terenie bazy wzniesiono także budynki dla kadry i ich rodzin, zaś w zachodniej części bazy postawiono strzelnicę.

W północno-zachodniej części bazy powstał drugi zespół budynków.

Trzeci zespół w południowo-zachodniej części. Były tam obiekty z przeznaczeniem dla transportu kolejowego. W lesie na zachód zrobiono ujęcie wody i zbiorniki na wodę, dla potrzeb parowozów.

Trzy wjazdy do bazy zlokalizowano wzdłuż obecnej Drogi Krajowej, wiele zaplanowanych obiektów, mimo funkcjonowania bazy w 1939 roku, jeszcze nie zbudowano. Możemy powiedzieć, że Baza była w tak zwanym surowym stanie. Było mnóstwo ścieżek i gruntowych dróg łączących poszczególne obiekty. Poruszano się po bazie pieszo lub rowerami. Na całym obszarze lotniska było kilkanaście kilometrów rowów melioracyjnych. To dzięki nim pole wzlotów i pozostały obszar nadawał się do eksploatacji.

SKŁAD PALIW

Stacja paliw została wyposażona w (dwa) duże zbiorniki paliwa węglane o konstrukcji betonowej. Zlokalizowano je w pierwszym kompleksie, w części północno-wschodniej (Kobylany) wykorzystano były carskie forty, bliżej lotniska zlokalizowano kolejne zbiorniki paliwowe. Najprawdopodobniej otrzymano system dystrybucji paliw przy pomocy pomp odśrodkowych, rurociągów i stacji odbiorczych zlokalizowanych w pobliżu hangarów. Ten system powstał już w 1930 roku na Lotnisku w Toruniu, przyniósł on znaczne oszczędności finansowe przy dystrybucji paliw. Projektantem był inż. Kazimierz Szymański. Stąd wyjaśniła się sprawa znacznej odległości be-



tonowych zbiorników paliwowych od hangarów i pozostałych fragmentów rurociągów, które niektórzy biorą za rurociąg do dystrybucji wody. System urządzeń został w większości zdemontowany i wywieziony przez Rosjan na Wschód, konkretnie wszystkie pompy, urządzenia filtrujące i dystrybutory.

Co ciekawe, stacja paliw nie była celem bombardowań przez Niemców. Najprawdopodobniej nic o niej nie wiedzieli, stąd przetrwała całą wojnę obronną. Zniszczeniu uległa na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w okolicach października-grudnia 1939 roku. Możliwe, że spowodowali to okoliczni mieszkańcy. W różnych źródłach i wypowiedziach starszych mieszkańców możemy się spotkać z dużą ilością ofiar od 50 do 200 w tym wielu poparzonych. Ofiary były transportowane do szpitali w Brześciu i Białej Podlaskiej. Ofiary pochowano na cmentarzu w Terespolu i Brześciu

II WOJNA ŚWIATOWA

Pierwszego dnia wojny 1 września 1939 Małaszewicze zostały zbombardowane pierwszym nalotem, który miał miejsce około godziny 05:30. Niemcy byli pewni, że zbombardowanie bazy będzie proste. Nie spodziewali się dobrej obrony przeciwlotniczej, stąd ponieśli straty. Naszym udało się uratować wiele samolotów. Kilka trafiło do Rumunii. Inne zostały przeję-

te przez Rosjan i Niemców. W pierwszym nalocie zniszczono 5 samolotów Fokker FVII, około 10 samolotów PZL-37 Łoś i kilka innych. Uległy zniszczeniu dwa duże hangary. Spadające bomby trafiły też w zabudowania wiejskie, których zniszczyły 16 sztuk. Z ludności cywilnej zginęli Franciszek Iwaniuk, Paulina Karpiszek, Julian Mazur.

Podczas nalotu w dniu 1 września 1939 roku śmiercią żołnierza zginęło 13 osób. Zostali oni pochowani na cmentarzu garnizonowym w Brześciu. Podczas pierwszego nalotu oprócz zabitych było także 35 rannych. Kolejny nalot nastąpił w dniu 3 września 1939 roku. Na cmentarzu w Brześciu jest 19 mogił polskich żołnierzy z okresu wojny obronnej 1939 roku, związanych z działaniami w Małaszewiczach i najbliższej okolicy.

14 września 1939 roku niemieckie dywizje pancerne przeszły przez Małaszewicze. W dniu 17 września 1939 roku cios w plecy wkraczając do Polski zadała Armia Radziecka. Po wspólnych rozmowach między Niemcami a Związkiem Radzieckim Armia Niemiecka wycofała się za linię Bugu. Już w 1940 roku Niemcy, wykorzystując robotników przymusowych, odbudowali zniszczone we wrześniu lotnisko nieco je rozbudowując. W bliskiej okolicy Małaszewicz powstają dwa obozy pracy przymusowej. Początkowo były to obozy dla ludności pochodzenia żydowskiego, a następnie dla innych narodowości. Ludność żydowska w większości została zamordowana za strzelnicą w miejscu tak zwanej pompki, gdzie pobierano wodę dla parowozów. (Obecnie znajduje się tam pomnik postawiony przez rodzinę jednej z ofiar)

Dużą swobodą cieszyli się wśród Niemców polscy kolejarze, gdyż byli im bardzo potrzebni. Stąd też stacja w Małaszewiczach i okoliczne lasy odegrały dość ważną rolę, stając się podczas hitlerowskiej okupacji dość ważnym ośrodkiem polskiego ruchu oporu. Na tym terenie działała Armia Krajowa i Narodowe Siły Zbrojne. Rejon IV AK Obwodu Biała Podlaska zorganizował Polską Szkołę Podchorążych oraz kurs podoficerów w Małaszewiczach Dużych we dworze na krańcu wsi. Kierowano tutaj jako słuchaczy młodzież pracującą jako kolejarze i robotnicy ze świetnie spreparowanymi papierami. Szkołę podchorążych ukończyło 60 podchorążych i 100 słuchaczy kursu podoficerów. Kolejarze z Małaszewicz dostarczali informacje dla ruchu oporu o transportach wojskowych, w celu dokonania dywersji. Jedną ze słynnych akcji było wykolejenie pociągu „urlopowego” w okolicach Małaszewicz w dniu 20 listopada 1943 roku oraz dwa pociągi ze sprzętem wojskowym 11 czerwca 1944 roku. Po ataku Niemiec na Związek Radziecki w 1941 roku Lotnisko w Małaszewiczach pełniło funkcję strategiczną dla Luftwaffe w kierunku wschodnim. Niemcy chcąc poprawić funkcjonalność lotniska, zbudowali betonową drogę startową, wyremontowali hangary i budynki koszarowe. Żołnierzom udającym się na front lub z niego wracającym postawiono kilkanaście drewnianych baraków. Wyposażono lotnisko w dodatkowe urządzenia nawigacyjne. Odtworzono także system obrony przeciwlotniczej.

W zależności od okresu załoga niemiecka liczyła 200 – 3000 żołnierzy i pracowników. Niemcom sprawiało trudność

wymówienie nazwy Małaszewicze, stąd też nazwano Flugplatz Terespol.

W lipcu 1944 baza została opuszczona na skutek zbliżającego się frontu radzieckiego. Niemcy wysadzili w powietrze obiekty wojskowe, budynki mieszkalne i wszystkie utwardzone drogi, razem z drogą startową. Nienaruszony pozostał jedynie kompleks kolejowy. Lotnisko zostało przejęte przez Rosjan i eksploatowane do 1952 roku. Stalin nie chciał wykorzystać lotnisk we wschodniej Polsce, w tym także lotniska Małaszewicze, jako lotniska etapowego dla pomocy Powstańcom Warszawskim, chociaż wstępnie wyrażał zgodę. Lotnisko służyło jednak dla utrwalających władzę ludową w Polsce w tym jednostkom NKWD.

SPADOCHRONIARZE WOJSKA POLSKIEGO W MAŁASZEWICZACH

Spadochroniarze w Małaszewiczach przed 1939 rokiem przebywali wielokrotnie. Głównie w ramach ćwiczeń i manewrów ogólnowojskowych, które w Drugiej Rzeczypospolitej prowadzono w miarę regularnie. Żołnierze dysponowali karabinami, radiostacją łączności i innym niezbędnym sprzętem np. ładunkami do wysadzania mostów. Niestety nadal były to małe grupy, by wykonywać większe akcje.

Kiedy się okazało się, że agresja na Polskę ze strony Niemiec jest nieunikniona, w dniu 27 sierpnia 1939 roku, dowództwo Wojska Polskiego zdecydowało o rozpoczęciu przenoszenia WOS z Bydgoszczy na lotnisko Małaszewicze. Spadochroniarze dotarli do Małaszewicz dopiero 30 sierpnia. Planowanych zadań nie mogli już wykonać ze względu na zbombardowanie bazy już na początku wojny. Opuścili Małaszewicze 13 września, w tym też dniu jednostka została rozformowana. Żołnierze postanowili mimo wojny przedostać się do Francji i Wielkiej Brytanii, by tam kontynuować walkę z Niemcami. Pod dowództwem gen Stanisława Sosabowskiego weszli w skład I Brygady Spadochronowej. Wzięli udział w największej operacji powietrznodesantowej znanej jako bitwa pod Arnhem. Ci zaś, co pozostali w kraju, brali czynny udział w walce podziemnej pomagając w organizowaniu Batalionu Strzelców Spadochronowych AK „Parasol”.

Józef Dawidziuk

Bibliografia

1. *75-Lecie Parafii p.w. Św. Stanisława Kostki w Wólce Dobryńskiej (1933-2008)*, Zenobia Kopeć, Józef Dawidziuk, wyd. Drukarnia CALAM, rok 2008.
2. *Wrzesień 1939 nad Bugiem i Muchawcem*, pod red. Stanisława Jadczaaka, Druk i oprawa: System – Graf. Lublin – 2009.
3. *Ich droga wiodła przez Małaszewicze do Arnhem*, Selim Kulikowski. Podlasiak, 9 października 2012
4. *Informacje Internetowe*, opracowania Karola Plachy Hetmana
5. *Wywiad z Florentyną i Edwardem Ponomarenko*, „Nasze wspomnienia z pracy na Lotnisku”, zapis magnetofonowy.
6. *Zdjęcia – Internet*

NAZWA KODEŃ – FAKTY I MITY

W sobotę przed Zielonymi Świątkami 1511 roku na Sejmie w Brześciu, Król Zygmunt I Stary wydał przywilej, na mocy którego Iwan Semenowicz Sapieha uzyskał prawo założenia miasta w miejscu, gdzie dotychczas znajdować się miała osada młyńska o nazwie Kodeń.

Całkiem niedawno minęło 500 lat od tego wydarzenia historycznego, co niewątpliwie stanowi asumpt do poznania jego meandrow i podjęcia próby odkrycia dawnych tajemnic, a także zbadania prawdziwości istniejących od lat legend oraz mitów. Moje zainteresowanie dziejami nadbużańskiej miejscowości wiąże się z odkrywaniem nieznanych dotąd faktów związanych z jej historią, ale także nakazuje krytycznie spojrzeć na znane i opisywane w literaturze historycznej fragmenty jej dziejów.

W pierwszej kolejności chciałbym zatem zastanowić się nad etymologią samej nazwy Kodeń zwłaszcza, że w przestrzeni publicznej funkcjonuje i dość często powtarzana jest legenda o dość frapującym jej pochodzeniu. Otóż, według niej powstanie nazwy Kodeń związane było ze stoczoną w tym miejscu bitwą przez nieznanego z nazwiska, ale łączonego z Mendogiem księcia litewskiego. Z relacji tej wynika, że książę przybył w okolice dzisiejszego Kodnia i założył obóz, oczekując na stoczenie ważnej bitwy z wojskami nieprzyjacielskimi. Legenda głosi, że nakazał swojemu słudze (Rusinowi) obudzić się wcześniej rano, aby móc właściwie przygotować się do bitwy. Sługa skwapliwie zareagował na polecenie pana i przychodząc skoro świt obudził księcia i potrząsłszy śpiącego zawołał do niego: „to deń”. Książę wstał, wygrał bitwę i w związku z tym miejscu temu miano nadać na pamiątkę tego zdarzenia nazwę „Todeń”, która następnie wskutek zachodzących procesów językowych zamieniła się w Kodeń. Opis tej legendy przytoczyłem za Józefem Ignacym Kraszewskim, który zamieścił ją w swojej publikacji „Obrazy z życia i podróży”¹ wydanej w Wilnie w 1842 roku. Zapis wykonany mistrzowską ręką powieściopisarza wydał mi się najodpowiedniejszy, aczkolwiek nie był jedyny. Zresztą sam Józef Ignacy Kraszewski znajdujący w Kodniu miejsce akcji wielu swoich powieści, czerpał swoją wiedzę z przekazów historycznych znajdujących się w dziełach wydanych za czasów jednego z najznamienitszych Sapiehów, czyli kanclerza wielkiego litewskiego Jana Fryderyka Sapiehy. Jako pierwszy ową legendę przywołał w swoim dziele *Historia Przekaznego Obrazu (...)*² wydanym w 1720 roku – altarysta ks. Jakub Walicki. Swoją drogą, wielu historyków uważa tę osobę za fikcyjną podkreślając, iż autorem dzieła był sam kanclerz Fryderyk Sapieha. Nie jest to zgodne z prawdą. Ksiądz Jakub Walicki był postacią autentyczną, pracował w kodeńskiej parafii i w tym mieście zmarł³. Istotne w omawianym aspekcie

jest wszakże to, że to Jakub Walicki jako pierwszy opisał legendarne okoliczności powstania Kodnia i ukonstytuowania się tej nazwy. Pojawia się zatem pytanie, skąd czerpał wiedzę, czy oparł ją na jakichś faktach, czy też był to zwykły wymysł mający jedynie podnieść rangę i prestiż rodowej siedziby kanclerza. Z dzisiejszej perspektywy oczywiście ten aspekt jawi się jako niezwykle istotny. Wystarczy bowiem przyrzeć się osobie samego Jana Fryderyka i jego działalności, aby zrozumieć jak dobrze już u zarania XVIII wieku rozumiał on znaczenie wszelkiego rodzaju zachowań, które dzisiaj ocenilibyśmy jako propagandowe lub PR-owskie. W tej konwencji z całą pewnością mieściło się wykreowanie legendy opisującej powstanie nazwy Kodeń, co niewątpliwie mogło w tamtym okresie podnieść prestiż miasteczka.

Z tego też względu należy z dużą ostrożnością podchodzić do wiarygodności tego rodzaju opowieści. Tym bardziej, że przy głębszej analizie poważne wątpliwości może budzić wy-nikający z niej sam kontekst historyczny.

Aby go unaocznic, należałoby odnieść się do kilku aspektów historycznych. Po pierwsze uznanie pochodzenia nazwy Kodeń z języka ruskiego wymagałoby udowodnienia, iż nazwa ta w odniesieniu do tej miejscowości lub ziemi rzeczywiście ukształtowała się w XII lub XIII wieku, kiedy to wpływy ruskie były największe i rzeczywiste. Niestety nie jest to możliwe, bowiem brak jest źródeł potwierdzających istnienie w tym rejonie jakiegokolwiek sioła. Źródła wskazują na obecność jednego grodu w tym rejonie, którym był oczywiście Brześć oraz drugiego w północnym Podlasiu – Drohiczyzna. Analizując szereg publikacji odnoszących się do historii Podlasia, ziemi brzeskiej, a także materiały źródłowe to należałoby zwrócić uwagę na czasokres kształtowania się osadnictwa na tych terenach. Nie budzi wątpliwości, iż najwcześniej zostało zasiedlone tzw. północne Podlasie obejmujące ziemię drohicko-mielnicką. Dostępne źródła właśnie tam sytuują pierwsze nadania dokonywane przez księcia Witolda pod koniec XIV i na początku XV wieku, chociaż są w mniejszym zakresie były one dostrzegalne również na południowym Podlasiu. Warto wspomnieć tu Augustianów, którzy w 1412 roku uzyskali konkretne dobra, a w tym między innymi wieś Kostomłoty znajdującą się bardzo blisko Kodnia. Kolejne nadania już bliżej Kodnia były dokonywane dopiero przez króla Kazimierza Jagiellończyka w drugiej

1 J. I. Kraszewski, *Obrazy z życia i podróży*. Wilno 1842.

2 J. Walicki. *Historia Przekaznego Obrazu Kodeńskiego Przenajświętszej Maryi Panny (...)*, Toruń 1720, s. 48.

3 W zachowanych aktach metrykalnych parafii w Kodniu istnieje zapis, że ks. Jakub Walicki zmarł 4 grudnia 1720 roku i został pochowany w krypcie pod ołtarzem św. Anny.



połowie XV wieku i dotyczyły między innymi Wołynia, Polubicz, Wisznic, Jabłecznej i Kijowca. Były to ziemie znajdujące się przy granicy z Koroną. Dopiero koniec XV wieku stanowi przełom w nadaniach odnoszących się do ziem sąsiadujących z Kodniem dokonanych przez Wielkiego Księcia Litewskiego Aleksandra Jagiellończyka. Obejmowały one ziemie sąsiadujące z Kodniem i dotyczyły jego dworzan. I tak w 1499 roku przekazano Sławatycze i Zabłocie – Ursunowi, Wojtko i Fedorowi Wołoszynom, Kopytowa (ówcześnie Kopyłowa) – dworzaninowi Kopyłowskiemu, w 1502 roku – Koroszczyna i Dołhobrodów Lwu Bohotyńwiczowi. Znany jest również przywilej z 1501 roku nadany Leszkowi Bohotyńwiczowi na budowę zamku w Ortelu i założenie miasta w miejscu dzisiejszego Dokudowa.

W tym czasie Kodeń jako nazwa topograficzna nie istniała, a pierwsze wzmianki pochodzą z początku XVI wieku i przywileju królewskiego. Posługuje się on już nazwą łańciską, która wcale nie przypomina legendarnej miana „Todeń”. W konsekwencji można wskazać, iż podważa to wiarygodność legendy.

Oczywiście w chwili obecnej brak jest jakichkolwiek materiałów, które pozwoliłyby na potwierdzenie lub zakwestionowanie określonych faktów.

W dostępnych źródłach nie ujawniłem informacji o bitwie stoczonej w średniowieczu w okolicy dzisiejszego Kodnia, jak i działaniach samego Mendoga, aczkolwiek należy podkreślić, że autor legendy starał się zachować minimum prawdopodobieństwa. Jak powszechnie wiadomo w połowie XIII wieku na tym terenie prowadzone były przez Litwinów walki m.in. z księciem Danielem Halickim. Widoczna była także aktywność militarna Jaćwingów, Tatarów, a także książąt ruskich. Nie może zejść z pola uwagi fakt, iż pod koniec XII wieku książę ruski Wasylko stoczył nieopodal Brześcia bitwę, zdobywając następnie sam gród. Także na Podlasiu (aczkolwiek najprawdopodobniej w okolicach Brańska) doszło do bitwy w 1264 roku, kiedy to książę krakowski Bolesław Wstydlivy rozbił

ostatecznie wojska litewskie oraz współdziałających z nim Jaćwingów. W tym kontekście próba umiejscowienia jakiejś bitwy, która legła u podstaw powstania nazwy Kodeń pod koniec XII i w pierwszej połowie XIII wieku mogłaby być uznana za uprawnioną. Z drugiej strony, trudno byłoby znaleźć w obszarze ówczesnej Rzeczypospolitej terenu, który nie byłby dotknięty jakimikolwiek działaniami wojennymi. Dlatego też potencjalna możliwość stoczenia bitwy nie może być wystarczającą okolicznością do przyjęcia, że nazwa Kodeń wzięła swój początek od zawołania zatroskanego sługi litewskiego księcia.

W związku z powyższym należałoby się rozprawić z innym dowodem mającym potwierdzać autentyczność legendy. W tym przypadku kluczową rolę odgrywają mapy. Z pozoru brzmi to mało poważnie, ale faktycznie na mapach XVII – wiecznych pojawia się nazwa Thoden (Todeń) i to ewidentnie w miejscu posadowienia miasteczka. Tak było między innymi na słynnej mapie Johna Speeda z 1626 roku, jak również na XVII-wiecznych mapach francuskich. Niewątpliwie są to fakty niezaprzeczalne, jednak z dzisiejszej perspektywy wyjątkowo trudnym jest wyjaśnienie przyczyn takich zapisów kartograficznych. Być może autorzy w ten sposób dokonywali transkrypcji nieczytelnych dla nich nazw ruskich.

Według Stefana Warchoła najstarszy zapis nazwy Kodeń w źródłach ruskich pochodzi z 1539 roku i brzmiał „Kodin”. Nie wydaje się, aby problemy transkrypcyjne związane były z językiem łańciskim tym bardziej, że jak pokazują zapisy w dokumentach kościelnych znajdujących się w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach nazwa miasteczka pisana był początkowo jako „Coden”, a następnie „Kodeń”. Już ten fakt pokazuje, iż jakiegokolwiek próby udowodnienia przekształcenia nazwy miejscowości ze zwrotu „to deń” jawią się jako nieuzasadnione. Jak zwykle w tego rodzaju sytuacjach należy zachować bardzo dużą ostrożność i poszukiwać innego, być może bardziej prozaicznego powodu ukształtowania nazwy Kodeń.

Pojawiające się w XX wieku badania językoznawców próbują wywodzić nazwę Kodeń od ruskiego słowa „koda” oznaczającego chatę lub kurnik⁴. Nazwa ta według Stefana Warchoła mogła być związana z tym, iż miejscowość ta znajdowała się, gdzieś na uboczu, z dala od szlaków handlowych. Zdaniem językoznawców podstawa znaczeniowa nazwy Kodeń jest jednak mało wyrazista i złożona, co powoduje trudności interpretacyjne. Można z niej bowiem wyodrębnić tylko krótką część pienną „kod-” oraz przyrostek –eń (dawniej – en). Ta krótka część pienna wiązana jest z wyrazem „koda”, który miał właśnie stanowić podstawę nazewnictwa najpierw sioła, a następnie miasteczka. Poza wiązaniem nazwy miejscowości ze wskazanym słowem ruskim można też etymologii doszukiwać się w ukraińskim słowie „koda” oznaczającym człowieka pełniącego funkcję strażnika granicznego. Jest to jednak mało prawdopodobne, bowiem trudno dopatrywać się w aspekcie znaczeniowym uzasadnienia dla kształtowania osadnictwa w okresie kształtowania nazwy Kodeń w XIV-XVI wieku, przez osoby sprawujące straż na granicy, której w istocie nie było. Nie wydaje się także, aby wpływy ukraińskie mogły w tym czasie determinować powstanie nazwy miasta. W związku z tym należałoby z pewnymi zastrzeżeniami przyjąć, iż to słowo „koda” kształtowało nazwę miejscowości. Teza ta jest o tyle uzasadniona, bowiem wpływ języka ruskiego na te obszary był oczywisty, chociażby ze względu na wielowiekowe sąsiedztwo i przenikanie kultur. Wystarczy wspomnieć, iż w okresie przełomu XII i XIII wieku, obszar południowego Podlasia zwany powszechnie „ziemią brzeską” należał do ruskiego księstwa turowsko-pińskiego, a następnie dostał się pod panowanie książąt Rurykowiczów włodzimierskich. Zatem język ruski w sposób realny kształtował nie tylko język jakim posługiwali się i posługują nadal mieszkańcy Podlasia, ale także szereg nazw własnych, w tym także geograficznych. Jaskrawym przykładem takiego stanu rzeczy jest nazwa krainy geograficznej „Podlasie”, która wywodzi się od ruskiej słowa „Podlasze” oznaczającego krainę leżącą „Pod Lachami”, czyli w pobliżu Polski określanej przecież we wczesnym średniowieczu „Lachami”.

W kontekście tego nie może zatem dziwić, realny wpływ tego języka na nazewnictwo topograficzne w tym rejonie. Z drugiej jednak strony, żadne inne miejscowości na tym terenie Podlasia nie kształtowały swojego nazewnictwa w sposób podobny jak Kodeń. Wystarczy spojrzeć na nazwy okolicznych miejscowości (Kostomłoty, Zabłocie, Piszczac – Piszczatka, Sławatycze), aby ten fakt unaocznic. W sposób ewidentny nazwy te wiążą się z topografią terenu lub innymi okolicznościami powodującymi zasiedlenie określonego obszaru. W tym kontekście nazwa Kodeń jest jednak pewnym ewenementem. Z jednej strony trudno kwestionować istnienia chaty lub kurnika (czy też kurnej chaty) w tym obszarze, albowiem była to rzecz charakterystyczna dla wszelkiego rodzaju osadnictwa, ale z drugiej nie można w żaden sposób odnieść się rzetelnie do twierdzenia o oddaleniu sioła od szlaków handlowych, co



ostatecznie miało determinować powstanie nazwy. Brak precyzyjnych danych dotyczących kształtowania się tej nazwy nie pozwala na zajęcie jednoznacznego stanowiska w tej kwestii.

Ostatecznie należy jednak wskazać, co podkreślają historycy, iż w okresie Sapiechów to umiejscowienie miasteczka na szlaku wiodącym z południe przez Brześć na północ oraz w pobliżu spławnej rzeki Bug, legł u podstaw jego rozkwitu. Jeżeli zatem szlak ten istniał w XVI wieku nie sposób wykluczyć, aby nie istniał w okresie wcześniejszym, tym bardziej, iż przy nim kształtowało się osadnictwo i powstawały miejscowości np. Zabłocie, Sławatycze, Dołhobrody, Różanka i Włodawa. Podkreślenia wymaga fakt, iż nazwy tych miejscowości w źródłach historycznych pojawiają się znacznie wcześniej, aniżeli Kodeń⁵. Powyższe oczywiście nie oznacza, iż nazwa ta wcześniej nie istniała, niemniej jednak przy uwzględnieniu przedstawionych argumentów należy zaakceptować wywody językoznawców, aniżeli opierać się na XVII-wiecznej legendzie.

Nie zmienia to oczywiście zasadniczego oglądu omawianego tematu, że legenda ze swej istoty nie może wygrać z historycznymi faktami i ocenami. Z drugiej jednak strony dodaje uroku konkretnej miejscowości, tworzy jej niesamowity charakter oraz nadaje szczególny metafizyczny wymiar. Tym większa chwała ks. Jakubowi Walickiemu, a zapewne i Janowi Fryderykowi Sapieże, którzy być może nie przewidując konsekwencji swojej kreatywności doprowadzili do sytuacji, w której fikcja łączy się z rzeczywistością i staje się przedmiotem quasi naukowych dociekań.

Jarosław Onyszczyk

4 Stefan Warchoła, *Nazwy miast Lubelszczyzny*, s. 94.

5 Przywileje nadające poszczególnym dworzanom te miejscowości pochodzą z końca XV wieku.

Ks. Zaremba Tadeusz (1892-1965) proboszcz terespolski 1948-1952

Urodził się w Różance (woj. lubelskie, pow. włodawski) w majątku Zamoyskich 18 maja 1892 roku, jako syn kucharza Damiana i Stanisławy z Bonikowskich.

W 1903 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum w Białej Podlaskiej, które ukończył w 1909 r. i wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie finalizując je w 1914 r.

Z powodu młodego wieku święcenia otrzymał dopiero po roku od ukończenia seminarium. Niedługo po święceniach w 1915 r. został wywieziony razem z ks. Majewskim, dziekanem bialskim, w czasie tzw. Bierzeźstwa do Moskwy. Tam przebywał 3 miesiące. Decyzją bp. Jana Cieplaka (1857-1926) na przełomie 1915/16 r. został skierowany do pracy w Jekaterynburgu, gdzie objął stanowisko wikariusza C.K.O. (Centralnego Komitetu Obywatelskiego). Do 1918 r. ks. Zaremba pozostał na Uralu.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości udało mu się wrócić do kraju i objął wikariat w Białej Podlaskiej. Na przełomie 1918/19 r. uzyskał nominację na wikariusza w Łaskarzewie (woj. mazowieckie, pow. garwoliński). Bp Henryk Przeździecki w 1920 r.

powołał ks. Zarembę na Kapelana WP w Szpitalu Wojskowym w Brześciu nad Bugiem. Po sześciu miesiącach przeniesiono go do Chojnic na kapelana 101 pułku piechoty. W 1922 r. na własną prośbę został zwolniony z urzędu kapelana i mianowany wikariuszem w Osiecku (woj. mazowieckie, pow. otwocki). W 1924 r. przeniesiony na stanowisko proboszcza w Sobieniach Jeziorach (woj. mazowieckie, pow. otwocki) i pozostał na nim aż do 1936 r.

W latach 1936-43 sprawował urząd proboszcza parafii Wilczyska (woj. lubelskie, pow. łukowski), a następnie (1943-8) proboszcza w Okrzei (woj. lubelskie, pow. łukowski). W 1948 r. został dziekanem i proboszczem w Terespolu (woj. lubelskie, pow. bialski, gm. Terespol), gdzie przebywał aż do 1952 r. Z Terespolu odchodzi na własną prośbę i zostaje przeniesiony na urząd proboszcza do Jabłonny Lackiej (woj. mazowieckie, pow. sokołowski). W Jabłonce Lackiej pozostał do 1955 r. skąd odszedł na swoją ostatnią placówkę, na której posługiwał już w latach 1924-36, a mianowicie w Sobieniach Jeziora, gdzie po-



został do śmierci. Od lutego do kwietnia 1958 r. objął dodatkowo administrację parafii Warszawice (woj. mazowieckie, pow. otwocki).

Przez cały okres PRL był związany z PAX-em.

Ksiądz Tadeusz Zaremba zmarł w Sobieniach Jeziorach 30 maja 1965 w 73 roku życia i 50 roku kapłaństwa.

Bibliografia:

1. *Kalendarz na rok liturgiczny 2015/2016*, red. ks. prof. K. Matwiejuk, Siedlce 2015, s. 249;
2. *Dmowski R., Unitis Viribus. Diecezja Podlaska w II Rzeczypospolitej*. Warszawa 2013;
3. *Prochownia w Terespolu*, ks. mgr Roman Soszyński, *Dzieje kościoła w Terespolu, Biała Podlaska 1997 – mps*, s. 43-4;
4. *ADS, Akta ks. Zaremba Tadeusza (całość, brak paginacji)*;
5. *APS, Zespół Urząd Wojewódzki w Siedlcach, Akta ks. Zaremba Tadeusza, sygn. 1897, s. 2, 2v.*

Przemysław Wróblewski

Historia cmentarza wojskowego w Dobrynce

Historia nekropolii wojskowej w Dobrynce sięga początków I wojny światowej 1914-1915 roku.

Cmentarz znajduje się w południowo-wschodniej części wsi. Pochowani są na nim głównie żołnierze niemieccy, austriaccy oraz rosyjscy polegli w czasie I wojny światowej. Cmentarz położony jest przy drodze, biegnącej przez wieś w kierunku Kopytowa w dzielnicy Lesisko (lokalna nazwa części wsi). Powierzchnia cmentarza wynosi 0,3 ha. Znajduje się na wzgórzu (159 m n.p.m.) w pobliżu sosnowego lasu.

Cmentarz założony był na rzucie sześcioboku z aleją główną, prowadzącą przez jego środek oraz prostokątnymi kwaterami po obu jej stronach.

Kwaterny mogił otacza wał ziemny na kształt obronnego szańca, który tworzy czworobok. Wzdłuż alei głównej znajduje się ok. 30 żołnierskich mogił. Na wprost wejścia na teren cmentarza znajduje się pomnik z granitowych głazów o wysokości ponad 2 m, z zachowanym metalowym krzyżem. Epitafium na cokole pomnika głosi: Das Garten Der Gerechten, wird Frinde sein („Silni i sprawiedliwi staną się przyjaciółmi”). Tablica była wykonana z białego piaskowca, niestety obecnie napis jest praktycznie nieczytelny. Cmentarz miał być uroczyscie otwarty w 1939 roku, niestety wybuch II wojny światowej pokrzyżował plany. Z informacji uzyskanych od starszych mieszkańców Dobrynki możemy dokładniej opisać wygląd



i rolę cmentarza. Jak mówią, przy każdej kwaterze były postawione dębowe krzyże, na których były tabliczki z nazwiskami żołnierzy. Cmentarz był ogrodzony. W czasie II wojny światowej pełnił też funkcję grzebalną tych żołnierzy, którzy zginęli podczas walki i zostali przez mieszkańców zebrani z pól i tam pochowani. Na jednym z krzyży w ostatnich latach pojawiła się tabliczka z nazwiskiem rosyjskiego żołnierza poległego w czasie ostatniej wojny. Od tamtego czasu cmentarzem tym nikt się nie interesował. W końcu lat 80-tych zajęli się nim uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Dobrynce. Co roku przed świętem zmarłych porządkują cmentarz. Przed pomnikiem po wspólnej modlitwie zapalają znicze. W ostatnich latach cmentarz został ogrodzony i postawiono tablicę informacyjną. Cmentarz wymaga konkretnych prac renowacyjnych i konserwatorskich w celu uporządkowania, gdyż coraz bardziej zapadają się kwaterny i za kilka lat nie będzie już ich widać. Na terenie Dobrynki znajdował się też cmentarz „choleryczny” z początków XIX wieku, pozostałością był kamienny głaz z napisem i wrytym krzyżem, niestety cmentarz w latach 30 – tych ubiegłego wieku został przeznaczony na pole uprawne. Do niedawna jeszcze na polu cmentarnym znajdował się głaz, obecnie nie zachowało się już nic. Kolejny cmentarz, jako zbiorowa mogiła, znajdował się w okolicy szkoły. Po walkach na terenie Dobrynki zginęło około 105 żołnierzy rosyjskich po zwycięskich walkach z Niemcami. W 1949 roku Rosjanie ekshumowali i przenieśli ciała żołnierzy do zbiorowej mogiły w Brześciu.

Józef Dawidziuk i Anna Tomczuk

Wykorzystano w artykule informacje przekazane przez mieszkańców wsi Dobrynka, informacje własne, zdjęcia oraz część informacji z wikipedii.org

Śledztwo w sprawie wójta gminy Kobylany Jana Tarasiuka z lat 1920-1921



**Foto 1. Jeńcy rosyjscy w Terespolu 1919. Foto. Jana Zimowskiego.
Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.**

Śledztwo, o którym będzie mowa i wydarzenia, które do niego doprowadziły miały miejsce na kilka miesięcy przed podpisaniem traktatu pokojowego i zakończeniem wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921. W tym czasie w Terespolu stacjonował Oddział Robotników Jeńców Nr. 215 którego dowódcą i jednym ze świadków wymienionych w aktach śledztwa był ppor. Jan Zimowski¹.

Sama sprawa dotyczyła zaś czynu rozbrojenia żołnierza, za który w okresie działań wojennych groziła nawet kara śmierci. Według zeznań jeńców radzieckich wójt gminy Kobylany Tarasiuk miał bezprawnie rozbroić szeregowego Piotra Cieleckiego, jednego z żołnierzy WP z Oddziału Robotników Jeńców Nr. 215, który został wysłany z nimi przez dowódcę w celu zorganizowania słomy do łóżek podoficerskich i żołnierskich. Żołnierze trafili do Błotkowa do gospodarstwa wdowy Anastazji Danieluk, która była teściową wójta Tarasiuka². Anastazja Danieluk zeznała, że całe zajście miało miejsce 3 listopada 1920 roku. Żołnierz kazał jej wydać rękawiczki i koszyk ziemniaków, których jak zeznała Anastazja Danieluk, nie miała. Po wyjściu na dwór okazało się, że na rozkaz żołnierza jeńcy ze stodoły zaczęli zabierać snopki zboża i zginęła kołdra z płotu. Anastazja Danieluk widząc, że nie poradzi sobie sama z tym bezprawiem, za pośrednictwem córki Dominiki posłała po wójta Tarasiuka. Wtedy to, w szarpaninie, wójt miał odebrać karabin szer. Piotrowi Cieleckiemu³.

Piotr Cielecki po całym zajściu o wszystkim zameldował swojemu dowód-

cy ppor. Janowi Zimowskiemu. Jak czytamy w zeznaniach plutonowego Oddziału Robotników Jeńców Nr. 215 – Kaspra Grzyba – szeregowy Cielecki zameldował, że został pobity przez Jana Tarasiuka i przez niego rozbrojony, a o całym zajściu u Anastazji Danieluk zeznał tylko, że jeden z jeńców chciał zabrać kołdrę, na co on stanowczo zareagował⁴.



Foto 2 ppor. Jan Zimowski. Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.

Czytając zeznania, obraz szeregowego Piotra Cieleckiego staje się coraz bardziej rozpaczliwy. Jego dowódca ppor. Zimowski

- 1 Archiwum Państwowe w Lublinie oddział w Radzynie Podlaskim (dalej APLRdz), Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu w sprawie napadu i rozbrojenia żołnierza przez Wójta gm. Kobylany Tarasiuka, s. 20
- 2 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 16
- 3 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 18-19
- 4 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 18-19

zeznał, że do jego kancelarii 3 listopada 1920 roku wpadł kapral Gniewecki i zameldował, że szeregowy Cielecki został napadnięty przez Jana Tarasiuka i ciężko pobity najpierw kijem, a później karabinem, co spowodowało, że jeńcy uciekli⁵. Zeznał także, że kapral Gniewecki sam był u wójta w tej sprawie i też został rozbrojony, a w dodatku spoliczkowany. Sam nie zareagował, tylko przyszedł do dowódcy zameldować o tym⁶. Ppor. Zieliński wraz z mjr. Boharewiczem mieli sami się wybrać do urzędy gminy w Kobylanach na spotkanie z wójtem. Na miejscu zastali wójta siedzącego za biurkiem, o które był oparty gruby kij, a na ławce miał siedzieć zapłakany, zbity, czerwony w podartym płaszczu szeregowy Cielecki⁷. Dowódca miał zabrać stamtąd Cieleckiego i wysłać na urlop i jak sam dodał na końcu zeznania „i dotychczas nie powrócił, chociaż mu się urlop skończył”⁸.



Foto 3. Major Boharewicz, Terespól 1919, Muzeum Historii Fotografii w Krakowie

W sprawie wójta zeznawali następnie sekretarz gminy Kobylany Aleksander Gintowt i Jan Toła posterunkowy Policji Państwowej w Terespolu. To głównie dzięki ich zeznaniom wójt Tarasiuk okazał się niewinny w tej sprawie⁸.

Szczególnie ciekawe są dwie informacje. Pierwsza z zeznań sekretarza Gintowta który, stwierdził, że kapral Gniewecki z żołnierzami poszedł w nocy do domu wójta Tarasiuka 3.11.1920 roku oraz druga z zeznań posterunkowego Toły. Posterunkowy zeznał, że brał udział w nocnej wizycie w domu wójta, w czasie której kapral Gniewecki od progu po zidentyfikowaniu wójta zapytał: „czy wolno k***wa twoja mać rozbijać żołnierza?” i krzyknął do żołnierzy pchając go karabinem „bierzcie go”. Wójt wtedy jedną ręką miał odebrać Gnieweckiemu karabin, a drugą ręką dać mu w twarz w obronie własnej. Dopiero posterunkowemu udało się zapanować nad sytuacją i zabrać wszystkich na posterunek w celu spisania zeznań⁹.

W decyzji końcowej z 4 lutego 1921 roku Sędzia Sądu Pokoju w Terespolu Lubonicki pisał tak¹⁰: *Wobec czego postępek wójta Tarasiuka nie można poczytywać za zniewagę i w czynach wójta nie ma cech jakiegokolwiek bądź występku czy wykroczenia. Bowiem on bronił cudzej własności a następnie, gdy został napadnięty bronił tylko siebie a obrona ta była konieczna. A zatem i dalsze śledztwo w powyższej sprawie jak również i badanie nieobecnych żołnierza Cieleckiego i kaprala Gnieweckiego jest bezcelowe i postanowiłem w myśl art. 227 U.P.K dalsze postępowanie w sprawie niniejszej zwiesić i przesać akta do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym [w Białej Podlaskiej] dla wyjednania od Sądu Okręgowego decyzji o umorzeniu śledztwa.*

Nasuwa się tylko pytanie, jak taka sprawa potoczyłaby się dzisiaj, prawie 100 lat od tamtych wydarzeń?

Przemysław Wróblewski



Foto 4 Terespól 29.10.1920, Kuchnia [Polowa] Oddziału Robotników Jeńców Nr. 215. Kucharz Miszczak, J. Świła, Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.

5 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 21

6 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 21

7 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 22-23

8 Trzeba zaznaczyć, że w tamtych okolicznościach była to dezercja za co też groziła nawet kara śmierci. Jak przeczytamy dalej w aktach sprawy, że Cielecki został odesłany najpierw do Kielc a następnie zdemobilizowany i nawet nie zeznawał w tej sprawie. 15.01.1912 r. dowództwo 215 Oddziału Robotników Jeńców wysłało notatkę do Sędziego Pokoju w której informuje, że Cielecki nie wrócił i prawdopodobnie zdezerterował. APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 24, 35

9 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 26-27

10 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 28-29

11 APLRdz, Akta Śledztwa Sędziego Pokoju w Terespolu..., s. 37-38

Zmarł Jan Buczyło, samowicki rzeźbiarz

W wieku 99 lat zmarł rzeźbiarz i społecznik Jan Buczyło, jego pogrzeb odbył się w 23 lipca w Terespolu, tam też został pochowany na miejskim cmentarzu katolickim. Znany był z tworzenia rzeźb przedstawiających Chrystusa na krzyżu na odpowiednio przygotowanym drewnie. Reportaże o nim ukazywały się m.in. w Magazynie Reporterów w TVP 2, a także na łamach National Geographic.

Chętnie uczestniczył w wydarzeniach kulturalnych w gminie Terespol, z której pochodził. Wówczas prezentował swoje prace, umożliwiając też ich zakup. Jedną z jego rzeźb została podarowana Janowi Pawłowi II, kiedy papież odwiedził Siedlce.

Zaczął rzeźbić w późnym wieku, bo gdy ukończył 75 lat. Mieszkał w Samowiczach, których był też przez pewien czas sołtysem. – Rozmawialiśmy przy okazji różnych imprez kulturalnych. Z pewnością była to oryginalna postać, wyróżniał się na tle innych. Nastawiony był na tworzenie rzeźb sakralnych, z których był bardzo dumny. Zapamiętałem go jako niezwykle czynnego człowieka, który uczestniczył w licznych wydarzeniach jak przystało na prawdziwego artystę. Był aktywny społecznie i włączał się w rozwiązywanie lokalnych problemów, nawet jeśli już nie pełnił funkcji sołtysa. W kontaktach był zawsze sympatyczny, widać było, że na sercu leży mu dobro Samowicz, które ukochał i jakie reklamował swoją osobą – mówi Krzysztof Iwanik wójt gminy Terespol.

Jan Buczyło urodził się 14 lutego 1920 r. w Samowiczach. Przez większość życia zajmował się rolnictwem, prowadząc własne gospodarstwo. – Uzdolnienia artystyczne miał od samego początku, gdyż w wolnych chwilach rysował ołówkiem portrety. Wiernie odzwierciedlał twarze, ze zdjęcia czy patrząc na osobę. Natomiast rzeźbieniem zajął się po śmierci żony Feliksi. Wówczas zaczął jeździć na uroczystości takie jak Dni Terespolu, dożynki czy inne wydarzenia. Przeszedł tworzyć kilka lat przed śmiercią, gdyż na wykonywanie detali nie pozwalał mu pogarszający się wzrok – wspomina syn artysty Kazimierz Buczyło.

Wykonywał rzeźby sakralne, postacie Jezusa ukrzyżowanego, Matki Bożej, a także twarz Chrystusa. W sumie wykonał ok. dwustu rzeźb. – Znaczną część przekazywał do kościołów, m.in. w Terespolu i Krzyczewie. Wiele z nich trafiło także na Syberię jako podarunki dla misjonarzy, którzy tam posługują oraz księży pracujących na Białorusi. Często też rodzina i znajomi prosili ojca o wykonanie rzeźb z okazji chrzcina, komunii czy ślubów – przypomina Kazimierz Buczyło.

Do rzeźbienia wybierał specjalne konary z drzew, ukształ-



owane tak, iż przypominały zarys osoby z rozłożonymi ramionami. Najczęściej wybierał drzewo jabłoni i śliwy, a do zrobienia głowy postaci używał lipy, gdyż jest ona miękka. Zazwyczaj wyszukiwał gałęzie rosnące w jego sadzie. – Wyrzeźbił też dużą postać Jezusa, jaka miała znaleźć się w głównym ołtarzu w kościele w Terespolu, ale koncepcja się zmieniła, więc figura trafiła do Niepokalanowa. – Był człowiekiem niespotykanie spokojnym, łagodnym i dobrym – przyznaje syn rzeźbiarza.

W czasie II wojny światowej przeżył śmierć swoje ojca, który zginął w marcu 1944 r. na zamku w Lublinie. Sam nie brał udziału w wojnie, tylko zajął się rodzinnym gospodarstwem i opieką nad dwójką młodszych braci oraz pomocą matce. W czasie okupacji pracował też przez kilka lat na kolei. – Niemcy zamordowali Teodora Buczyło, gdyż w 1943 r. partyzanci wysadzili w Chotyłowiu niemiecki skład kolejowy. W odwecie Niemcy wzięli zakładników, na wypadek gdyby akcja dywersyjna się powtórzyła, pojmani mieli być zgładzeni. Teodor siedział jako zakładnik najpierw w białskim więzieniu, a następnie został przewieziony do Lublina. Tam w marcu 1944 r. dziadka zabito. Nie wiemy w jaki sposób, przystano jedynie powiadomienie, iż nie żyje – mówi na koniec Kazimierz Buczyło.

Tekst: Anna Chodyka

Foto: Adam Trochimiuk

Tekst ukazał się w Słowie Podlasia, nr 31/2019.

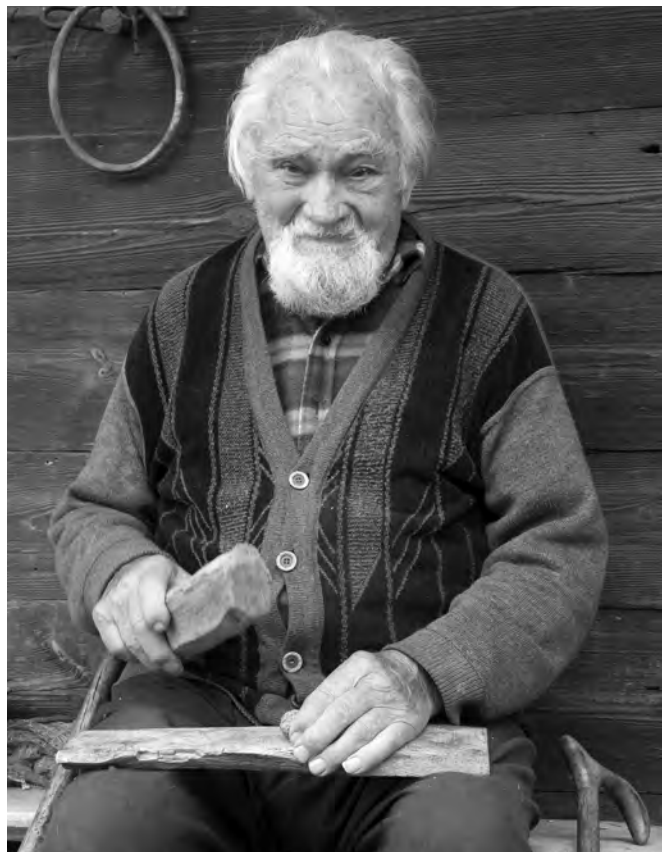
Moje spotkania z Panem Janem z Samowicz

Śmierć Jana Buczyło, ale także 100. rocznica urodzin, którą świętowałby już w przyszłym roku skłoniły mnie do napisania kilku słów refleksji ze spotkań z tym niezwykłym człowiekiem.

Powszechnym widokiem dla mieszkańców Terespola był widok Pana Jana zdążającego rowerem do kościoła na mszę świętą w niedzielę oraz z okazji świąt. Wszyscy dziwiliśmy się, że człowieka w tak podeszłym wieku stać jeszcze na jazdę tak niepewnym wehikułem. Widok Pana Buczyły na rowerze świadczył o jeszcze dobrym jego zdrowiu.

Jan Buczyło był znanym w okolicy rzeźbiarzem samoukiem świątków. Rzeźbił głównie krzyże, które darował wielu swoim znajomym. Mieć krzyż od Pana Jana to był wielki zaszczyt. Nasz „Goniec Terespolski” publikował zdjęcia Jego krzyży na swoich łamach. Fotka jednego z nich ozdobiła pierwszą stronę okładki Gońca.

W 2008 roku postanowiłem poprosić o taki krzyż. Pojechałem do Samowicz, gdzie zostałem miło przyjęty. Okazało się, że Pan Jan znał moją rodzinę. Gościnność Pana Jana była słynna na cały powiat. Pamiętam kiełbasę, kaszanke, chleb i flaszkę wódeczki na stole. Przed poczęstunkiem się nie bronie, tylko ta flaszka...jak samochodem wrócić do Terespola. Mówię to gospodarzowi. Niestety nie było siły, musiałem wypić te kilka kieliszków, posłuchać bardzo ciekawych opo-



wieści i miło spędzić czas. A opowiadania były rewelacyjne! Dla mnie, młodego wówczas człowieka, taka gościna to był wielki zaszczyt. Za każdym razem, kiedy wybierałem się do Samowicz, przygotowywałem się na taki scenariusz. Z duszą na ramieniu wracałem samochodem, ale cóż było robić. Takiego słynnego gospodarza nie mogłem obrazić. Wreszcie krzyż z dedykacją był gotowy z wrytym napisem „Markowi Jan z Samowicz MMVIII”. Ten krzyż z Chrystusem stoi u mnie w ważnym miejscu w domu. Jestem dumny, że go mam, że mogłem z tak wybitną osobistością porozmawiać i wysłuchać jego fascynujących opowieści.

Jako redaktor Gońca podczas takich wizyt namawiałem na artykuły do naszego pisma. Był czas, że Pan Jan pisał ciekawe teksty dotyczące historii, tradycji, różnych obrzędów z Samowicz i okolicy. Niestety, w pewnym momencie teksty się skończyły, kiedy to artysta wszedł w konflikt z ówczesnym naczelnym. Pan Jan był zły, bo po poprawce całkiem zmienił się sens zdania jego artykułu i wyszło, że autor popełnił błąd i pisze bzdury...Na moją prośbę powiedział „napiszę artykuł, poprawicie tekst nie znając się na temacie i ludzie będą się ze mnie śmieli, że taki spec a pisze bzdury”.

Tekst i foto Marek Ferens

Historia jednej fotografii

Jan z Samowicz



Jan Buczyło, Pan Jan – tak Go nazywaliśmy, Jan z Samowicz – tak sam podpisywał swoje pasyjki, zmarł w lipcu 2019 roku, sześć miesięcy przed swoimi setnymi urodzinami. Z licznych, wspólnych spotkań, wyjazdów, rozmów, wysłuchanych opowieści – przedstawiam zapamiętaną historię, jedną z wielu.

Jest kwietniowa Niedziela Palmowa w 2014 roku. Wracamy z żoną z kościoła. Z ulicy widzę jakiś obcy rower oparty o ścianę domu. Po kilku krokach wszystko się wyjaśnia – to przyjechał Pan Jan i czeka na ławce pod orzechem. Po przywitaniu, z tajemniczą miną mówi:

– *Jest sprawa* – Z wewnętrznej kieszeni kurtki wyciąga zawinięte w kartkę papieru zdjęcie. Podaje mi je i pyta – *poznajesz ty kto na tym zdjęciu?*

Oczywiście od razu poznałem i kiwając głową mówię – *tak, poznaję, to Pan na ulicy Wojska Polskiego, na przeciwko hal.*

Zdjęcie przedstawiało młodego mężczyznę, z pewnością Pana Jana, jadącego rowerem z palmą wielkanocną, w tle widoczne hale. Spojrzałem na drugą stronę fotografii. Napisana data: kwiecień 1939. O, to zdarzenie miało miejsce siedemdziesiąt pięć lat temu.

– *Pamiętam jak to było* – opowiada Pan Jan przykijając swoim zwyczajem oczy i przenosząc się na chwilę w odległą o 75 lat Niedzielę Palmową.

– *A zrobisz mi zdjęcie w tym samym miejscu z palmą?* – pyta Pan Jan.

– *Zrobię, zrobię nie ma sprawy, z przyjemnością* – odpowiadam i w myślach cieszę się na taką gratkę.

– *Niech pan jedzie rowerem w to miejsce, wezmę tylko sprzęt i samochodem zaraz tam będę.* Przyjeżdżam, a mój „model” jest pierwszy, czeka już w gotowości. Omawiamy jak należy ustawić się do zdjęcia. Przy pierwszej próbie stwierdziłem, że nie wyszła tak jak należy, więc trzeba ją powtórzyć. Musiał więc Pan Jan zawrócić na jezdni i przejechać ponownie przede mną. Ochocko wystartował drugi raz. Tylko, że ruch wzmógł się na ulicy. Po skończonej mszy ludzie wracali rowerami, samochodami do domów, a pomiędzy nimi Pan Jan manewrował dostojnie. Sytuacja momentami wyglądała niebezpiecznie. Wykonałem kilka pstryknięć, szybko zakończyliśmy sesję zdjęciową i rozjechaliśmy się w swoje strony.

Długo tego dnia myślałem o tym zdarzeniu. Jakim człowiekiem jest Pan Jan? Pełnym pomysłów, z fantazją, że właśnie w tę niedzielę wymyślił taką ciekawą sesję zdjęciową. Zadał sobie wiele trudu. Sam rowerem przyjechał z Samowicz do Terespola, czekał cierpliwie na mój powrót do domu i autentycznie cieszył się ze swojego pomysłu. Nie ma już Pana Jana, nie ma takich ludzi, świadków historii, którzy świadczą by o dawnych czasach z taką swadą i humorem. Panie Janie ! Brakuje nam Pana.

Reprodukcja, zdjęcia, tekst: Lech Mazur
Współpraca: Justyna Lipecka

WIEŚ KRZYCZEW NAD BUGIEM

– przyczynek do problematyki badania dziejów miejscowości

Wieś Krzyczew to niewielka miejscowość oddalona od Terespoła o 13 km, leżąca w dość malowniczym miejscu otoczona ze swojej wschodniej strony połaciami pól uprawnych, od zachodniej i południowej – kordonem lasów, zaś od północnej rzeką Bug.

Takie położenie wsi wpływa na to, że miejscowość jest chętnie odwiedzana w okresie wiosenno-letnim przez rybaków i turystów, szukających chwili wytchnienia od zgiełku i szumu miasta. Rozpoznawalnym symbolem wsi – oprócz malowniczych łąk nadbużańskich – jest stary kościół katolicki (dawna cerkiew unicka) oraz dwór. Pierwszy z nich kilka lat temu odzyskał swój dawny blask i na nowo zachwyca przybywających, jak i lokalną społeczność. Jednak zabytkowy pałac w dalszym ciągu wyczekuje lepszych czasów...

Dzieje wsi do tej pory nie były przedmiotem szerokich badań historycznych. Dotychczasowe znane opracowania, przeszłości Krzyczewa, przedstawiały dość ogólnikowo, niejednokrotnie przemilczając istotne kwestie. Po raz pierwszy tematem tym zajęli się, równoległe prowadzący badania, dwaj nieżyjący, wybitni regionaliści – ks. Prałat Zdzisław Oziembło oraz Jan Martyniuk. Pierwszy z wymienionych był w latach 1955-1992 proboszczem parafii Neple¹ obejmującej wieś Krzyczew, zaś drugi – żył tam od narodzin aż do śmierci².

Swoje badania historyczne nad dziejami Krzyczewa rozpocząłem około 2011 r. Do tego zmobilizowały mnie opowieści dziadków o ich młodości i życiu ich rodziców. Chcąc dowiedzieć się czegoś więcej, o przeszłości rodzinnej miejscowości rozpocząłem studiowanie opracowań regionalnych poświęconych tej tematyce, a z czasem swoją wiedzę zgłębiałem w archiwach państwowych oraz wysłuchując opowieści starszych mieszkańców Krzyczewa. Z perspektywy ośmiu lat pracy mogę stwierdzić, iż prowadzenie badań nad dziejami miejscowości nie należy do łatwych zajęć z powodu niewystarczającej podstawy źródłowej – jej brak lub utrudnionej dostępność. Zdobywane, samodzielnie przez lata, doświadczenie skłania mnie do kilku refleksji. Prezentowany poniżej materiał nie wyczerpuje problemu. Zanim nakreślę kolejne etapy badania przeszłości Krzyczewa, należy poczynić pewną uwagę.

Badania historyczne wsi nadbużańskich można prowadzić



w stosunku do trzech płaszczyzn – kościelnej, dworskiej, oraz (nazwanej na potrzeby tego artykułu) – ludowej. Zastosowany podział odpowiada realiom życia włościan Nadbuża w ciągu minionych stuleci. Codzienności mieszkańców wsi toczyła się pomiędzy dwoma ośrodkami, które mocno oddziaływały na włościan. Dotyczyło to nie tylko moralności, ale również tradycji, zachowania i kultury. Ponadto dwór i parafia – a będąc precyzyjnym – przedstawiciele tych grup: proboszcz i dziedzic wyznaczyli rytm codziennego życia wsi nadbużańskiej. Jako przykład tego można wskazać obowiązkową pracę chłopów na polach dworskich, ale i także na gruntach parafialnych. Proboszcz i dziedzic stali na czele lokalnej drabiny społecznej wsi.

Z reguły uchodzili za widoczny autorytet pośród mieszkańców. Co w jednym z listów z 1847 r., skierowanych do biskupa chełmskiego dostrzegła Julia Mierzejewska – właścicielka Nepli, która pisała, iż włościanie „często zaparują się na postępowanie Proboszczowskiego domu”³. W tym miejscu wypada wspomnieć, że list ten był jednym z wielu, które adresowano do ordynariusza unickiego w Chełmie. Miały one związek z kontrowersyjnym zachowaniem ks. Jana Żypowskiego proboszcza w Krzyczewie i administratora w Neplach.

Natomiast trzecia płaszczyzna badania dziejów wsi Nadbuża – ludowa jest bardzo szeroka. Obejmuje ona życie codzienne włościan (pracę, codzienny rytualizm, światopogląd itd.), przez co „zazębia” się z dwiema poprzednimi – dworską i kościelną. Ponadto, w niej można ująć elementy folkloru – jak język „chachłacki”.

Podstawą źródłową służącą do przedstawienia dziejów wsi nadbużańskiej pod kątem działalności majątków ziemskich są księgi wieczyste, które obecnie są przechowywane w archiwum Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej oraz w archiwum państwowym w Lublinie oddział w Radzynie Podlaskiej w ramach zespołu archiwalnego „Hi-

1 Oziembło Z., ks., Neple i okolice, wyd. Civitas Christiana, Biała Podlaska 2001 r., s. 176.

2 Tarasiuk J., Jan Martyniuk. Regionalista z Krzyczewa, [w:] Goniec Terespolski r. 2008 nr 2, s. 15.

3 M. Barmosz, Krzyczew – dzieje wsi znane i nieznanne, Terespol 2019, s. 65



poteka w Białej Podlaskiej”. Obejmują one okres czasu od XIX do XX wieku. Natomiast z literatury poświęconej tej tematyce za podstawowe opracowania można uznać kapitalną pracę Aliny Wawrzyńczyk „Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XVI i XV wieku” (z 1951 r.) oraz „Ziemiaństwo guberni siedleckiej 1867–1912” (z 2009r.) pióra dra Grzegorza Welika. Bez wątpienia pomocne mogą się okazać źródła drukowane jak chociażby „Akty izdawaemye Vilenskoju Arheograficeskou Kommissieu⁴” (np. tom 2 – „Akty Brestskago zemskago suda”). Są to wydane jeszcze przed I wojną światową cenne odpisy dokumentów z ksiąg – na przykład – sądów ziemskich poszczególnych prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Można tam też odnaleźć zapisy funduszowe składane przez właścicieli majątków ziemskich na rzecz parafii mieszczących się w ich dobrach. Sporządzenie takiego dokumentu było niezbędne do wybudowania świątyni i stanowiły zabezpieczenie stanu posiadania parafii.

Badając XIX i XX – wieczne dzieje majątków ziemskich wskazane byłby sięgnąć do akt notariuszy prowadzących swą działalność w Białej Podlaskiej, Międzyrzeczu Podlaskim oraz Łosicach. Dokumenty te są w zasobie archiwum państwowego w Lublinie oddział w Radzynie Podlaskim⁵.

Podróżnicy odwiedzający nadbużańskie wioski zauważali, że obiektem wpisującym się w krajobraz tych miejscowości obok dworów ziemskich i ubogich chat wieśniaczych, były drewniane cerkwie (najpierw unickie, a po 1874 r. – prawosławne). Wiara czy ogólnie mówiąc religia stanowiły ważny aspekt w życiu mieszkańców wiosek leżących nad Bugiem i Krzną. Przeszłość parafii unickich leżących na Podlasiu można przedstawić pod stosunkowo szerokim kątem. Jak dotąd powstało wiele prac poruszających kwestie cerkwi unickiej, poczynawszy przez sposób jej organizacji, funkcjonowania, likwidacji i przesładowań wiernych obrządku unickiego w II poł. XIX w., a kończąc na tematach dotyczących życia codziennego na probos-

twie unickim w XIX wieku (na przykład: H. Dylągowa, *Dzieje Unii Brzeskiej*, Olsztyn 1996; J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli Męczeństwo Unii na Podlasiu*, Lublin 1917; A. Kołbuk, W. Kołbuk, *Życie codzienne na probostwie unickim na ziemi nadbużańskich w XVIII i XIX wieku*, Lublin 2015). Znaną literaturę uzupełniają też analiza dokumentacji archiwalnej. Materiały dotyczące parafii unickich zgromadzono w archiwum państwowym w Lublinie w ramach zespołu archiwalnego „Chełmski Konsystorz Grekokatolicki⁶” (nr zespołu: 95). W poszczególnych sygnaturach można odnaleźć między innymi dane statystyczne parafii (liczba zmarłych i przyczyny zgonów, dochody parafialne), wizytacje dziekańskie opisujące cerkwie parafialne, a także akta osobowe wybranych duchownych. Odnośnie funkcjonowania parafii prawosławnych (dawnych unickich) brakuje szczegółowych współczesnych opracowań. O tym okresie w historii Podlasia pisano raczej w kontekście martyrologii ludności unickiej. Stąd podstawę źródłową stanowią „Klirowyje wiedomosti”, czyli roczne sprawozdania proboszcza z funkcjonowania parafii, przechowywane w archiwum w Lublinie⁷.

Zdobywanie materiałów źródłowych dotyczących parafii rzymsko-katolickich z Podlasia należy do stosunkowo ciężki zadań. Dokumenty archiwalne są przechowywane w archiwum diecezjalnym w Siedlcach. O ile zawodowi historycy legitymujący się odpowiednim tytułem naukowym nie powinni mieć trudności podczas przeprowadzenia kwerendy, to o tyle pasjonaci historii badający przeszłość swoich „Małych Ojczyzn” są traktowani nierówno i wybiórczo. W związku z tym działalność parafii katolickich należy badać w oparciu dostępną literaturę przedmiotu (np. P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska. W 150 rocznicę erekcji (1818–1968). Przyczynki i materiały do dziejów Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej*, Siedlce 1971 r.). W przypadku archiwów państwowych, materiały są udostępniane każdemu, kto się o to zwróci.

4 Wersje elektroniczne wszystkich 38 tomów znajdują się pod adresem Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/2166?tab=1>) [dostęp: 20.11.2019].

5 Na przykład: Akta notariusza Józefa Bogusławskiego w Łosicach (nr zespołu: 206), Akta notariusza Bohdana Wędrychowskiego (nr zespołu: 437), Akta notariusza Antoniego Złotowskiego (nr zespołu: 194).

6 Zespół liczy 1232 sygnatur. W celu szybszego odnalezienia konkretnej informacji warto sięgnąć do przewodnika archiwalnego opracowanego przez M. Trojanowską pt. Chełmski Konsystorz Grekokatolicki (1525-) 1596–1875 (-1905): inwentarz analityczny archiwum, Warszawa 2003, bądź też skorzystać ze strony <https://szukajwarchiwach.pl/35/95/0#tabZesp01> [dostęp: 20.11.2019]

7 Zorganizowane w zespole archiwalnym nr 99 Konsystorz Prawosławny w Chełmie.

Ciężko przedstawić dzieje wsi, jako wspólnotę włościan. Każda miejscowość jest inna, w ciągu wieków przeżywały one różne koleje losu. W tym miejscu można, a nawet jest wskazane przeprowadzenie rozmów z mieszkańcami, szczególnie tymi starszymi. Oprócz tego można odnaleźć pomocne materiały w zespole archiwalnym nr 144 pt. *Urząd Gubernialny Siedlecki do spraw włościan* udostępnianym przez archiwum w Lublinie.

Obraz danej społeczności wiejskiej zarysowuje się po wnikliwej analizie akt stanu cywilnego parafii w skład, której wchodziła dana miejscowość. Należy zauważyć, iż księgi metrykalne są niezwykle pomocnym i ważnym źródłem historycznym. W XIX i na początku XX wieku sporządzano je w formie rozbudowanego opisu, a nie jak współcześnie – w formie tabelarycznej. Oprócz podstawowych informacji jak datę narodzin lub zgonu czy też imiona rodziców, w aktach wskazywano takie fakty jak ewentualny zawód składającego oświadczenie przed proboszczem jak i świadków.

Dokumentację archiwalną uzupełnia literatura tematyczna poruszająca konkretny problem. Ponadto należy wspomnieć o dwóch pracach stanowiących swoisty fundament prac badawczych nad dziejami wsi podlaskich. Wartość obu z nich jest nieoceniona. Pierwsze wydawnictwo to składający się XVI tomów – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*⁸. Zaś druga to *Monografia powiatu bialskiego województwa lubelskiego* pióra Bolesława Córrego, wydana w 1939 r.

Przedstawiony powyżej materiał nie jest wyczerpujący i stanowi pewne przemyślenia oparte na osobistym doświadczeniu autora dotyczącym prowadzenia badań historycznych wsi Krzyczew. Według zaprezentowanego klucza można bez wątplenia próbować przedstawić dzieje innych wsi nadbużańskich.

Warto też wspomnieć, że prowadzenie badań historycznych nie należy do łatwych zajęć. Choć większość z opracowań oraz dokumentów archiwalnych są publikowane w wersji elektronicznej na stronach internetowych bibliotek oraz archiwów. Należy zaznaczyć, że duża część dokumentacji archiwalnej poświęcona miejscowościom nadbużańskim jest przechowywana w archiwach w Wilnie, Mińsku, Petersburgu oraz Lwowie. Są to głównie materiały z okresu Polski przedrozbiorowej, ale i też z XIX wieku. Dotyczą one głównie kwestii związanych z cerkwią unicką. Jeśli chodzi o materiały odnoszące się do majątków ziemskich można przypuszczać, że znaczna część (jak dokumenty sporządzane przez pracowników lub właścicieli) zaginęła w ciągu wieków. Badając historię Krzyczewa, w jednym z pism urzędowych, zetknąłem się z informacją o prowadzeniu przez tamtejszy majątek ksiąg folwarcznych. Z kontekstu można wywnioskować, że był to swojego rodzaju rejestr księgujący zyski, straty i wydatki. Jednak żadna z ksiąg nie zachowała się współczesnych czasów. Niewykluczone, że dwór dysponował innymi dokumentami, dzięki którym można byłby szerzej przedstawić dzieje dóbr ziemskich i gospodarstwa folwarcznego.

Na zakończenie można przywołać kilka ciekawostek z hi-



storii Krzyczewa. W latach 1829–1866 proboszczem tamtejszej parafii unickiej był ks. Jan Żypowski. Ze względu na swój awanturniczy charakter stał się powszechnie znany. Praktycznie każdego roku miał on po kilka procesów toczących się równolegle. Stawiano mu różne zarzuty – zaczynając od złych relacji z wierzniymi, poprzez defraudacji pieniędzy parafialnych, a kończąc na podejrzeniu namawiania włościan nepelskich do zabójstwa tamtejszego wójta Charłapowicza. Mimo to udawało mu się unikać kar. Do czego z kolei mogły się przyczynić jego dobre relacje z urzędnikami carskimi oraz księżmi prawosławnymi.

Ciekawym zjawiskiem jest to, że ludność wiejska w ciągu wieków nadawała nazwy częściom swoich wsi, polom uprawnym, łąkom oraz lasom. Jednak pochodzenie nazw, ich znaczenie oraz czas powstania są w większości przypadków nieznanne. Zauważył to, już pod koniec XIX wieku, badacz opisujący obyczajowość ludności Podlasia – Leon Kunicki. Czemu miało służyć nazywanie gruntów wiejskich? Myślę, że miało to znaczenie praktyczne. Dzięki temu można było precyzyjnie wskazać dany obszar ziemi. Wykorzystywano to podczas sporządzania dokumentów pomiarowych bądź potwierdzających stan posiadania.

Warto też przypomnieć o dużej roli ziemian nadbużańskich w okresie zaborów (szczególnie na przełomie XIX i XX wieku). Właściciele majątków ziemskich organizowali tajne zjazdy, podczas których debatowali o oporze wobec rządu carskiego w związku z planami utworzenia guberni chełmskiej. Miało to służyć intensyfikacji procesu rusyfikacji tułtejszej ludności. Ważną postacią tych spotkań był Lubomir Dymsha, poseł z guberni siedleckiej w Dumie Państwowej III i IV kadencji. Prywatnie właściciel majątku Neple. Pomimo stanowczego sprzeciwu, gubernia chełmska została utworzona w 1913 r. Mimo to jej żywot nie był zbyt długi, gdyż w roku następnym wybuchła I wojna światowa, a w 1915 r. carski aparat urzędniczy został ewakuowany w głąb Rosji.

Historia Podlasia jest niezwykle ciekawa i warto podejmować wysiłki w celu jej badania i prezentowania.

Maciej Barmosz

8 Wersja elektroniczna dostępna pod adresem: http://dir.icm.edu.pl/Sloownik_geograficzny/ [dostęp: 20.11.2019]

Jak się rozmawia przez rzekę, stojąc po przeciwległych jej brzegach? – Tak jak w piosence: „Samotny stoję nad Bugiem”

Wywiad „Różowego Wodnika” z Justyną Mazur Lipecką, autorką niedrukowanej jeszcze powieści „Nad Bugiem”. Patronat Literacki nad powieścią objął Instytut DG.

Różowy Wodnik: Czym jest dla Pani Terespol, Brześć i wschodnia część Polski?

Justyna Mazur Lipecka: Jest miejscem mego szczęśliwego dzieciństwa. Tam się urodziłam. Miejscem do którego często wracam w myślach i snach, gdzie obecnie jestem tylko gościem. Tak jest już w życiu, że sięgamy pamięcią do swoich korzeni i jest to wartość bezcenna. Wspominają o tym adoptowani, którzy w czasie wojny jako dzieci wzięci na wychowanie przez obcych sobie ludzi, nie znają swoich przodków i nie wiedzą skąd są.

Człowiek inaczej, pewniej patrzy na świat jak wie, gdzie są pokoleniowe groby, zna dzieje swojej rodziny oraz zna historię miejsca, w którym się urodził. Lubię spacerować po swoim mieście. Cieszę nowe budynki i ulice, ale ja patrzę na stare, drewniane domy, które swoją świetność mają już poza sobą. Wspominam ludzi, którzy tam mieszkali i myślę sobie,

że gdyby te domy umiały mówić, to dopiero byłyby opowieści. Będąc już dorosłą osobą odwiedzałam wraz ze swoją ponad osiemdziesięcioletnią babcią groby najbliższych na terespolskim cmentarzu. Prowadząc pod rękę babcię patrzyłyśmy na nazwiska pochowanych tam osób na mijanych pomnikach cmentarnych. Milczałyśmy. Babcia co jakiś czas, wskazując głową na grób mówiła: „O, to był dobry człowiek”. Zrozumiałam wtedy, jak ważne są dla mnie cmentarze. Czym innym dla mnie jest Brześć – widoczny po drugiej stronie rzeki Bug. Dziś Brześć należy do Białorusi. Jest miastem, o którym słyszałam opowieści przez całe swoje dzieciństwo. Stamtąd pochodzili moi rodzice i dziadkowie. Pozbawieni przez wojnę i historię wszystkiego co bliskie, często wspominali Brześć i to, co tam przeżyli. Można powiedzieć, że sentyment do miasta wysłałam z mlekiem matki.

Żyjąc w Terespolu często się słyszało wspomnienia z przed wojny, kiedy Brześć był polskim miastem a ludzie chodzili tam piechotą do pracy czy szkoły. Nie tylko mieszkańcy Lwowa i Wilna tęsknili za swoimi miastami. Całe wysiedlone Kresy czuły ból po utraconych miejscach na ziemi. Wzruszają opowieści o ludziach, którzy po wojnie chodzili brzegiem Bugu i watrywali się w przestrzeń po drugiej stronie i majaczący w oddali Brześć – było ich wielu. Pamiętam, że mój stryj przyjeżdżał motocyklem z Białej Podlaskiej ze swoją nic nie rozumiejącą córeczką i godzinami chodził nad brzegiem rzeki. Był

wtedy zamyślony i smutny.

Ta atmosfera oraz wspomnienia wykształtowały we mnie sentyment i zainteresowanie Brześciem. Latem ubiegłego roku próbowałam odnaleźć ślady opisywanych w mojej książce miejsc. Wędrowałam po starym Brześciu i przedmieściu Wołynka, gdzie toczy się akcja powieści. Wszędzie tam, pomimo nowoczesności i zmian, czułam obecność duchów tego zaginionego świata i one – wierzę w to święcie – pomagały mi przetrwać czas zniechęcenia i trudności przy pisaniu książki. Jakby szeptały mi do ucha: „Pamiętaj o nas! Przypomnij ludziom, że tu był polski Brześć, tu pozostał polski cmentarz i groby Polaków. Czym są dla mnie wschodnie tereny Polski a zwłaszcza Nadbuże? Są czarowną krainą, do której wracam w myślach. Urzekają mnie rozległe, zielone krajobrazy i niezwykła cisza oraz spokój, który emanuje z przyrody. Tutaj się odpoczywa, myśli i дума nad sensem życia i przemijaniem. Dlatego na lato przenoszę się do swojej leśnej, nadbużańskiej „rezydencji” i tam czuję się szczęśliwa. Tereny te są nieco senne, uśpione duchowym pięknem natury. Z dala od miast Nadbuże żyje własnym życiem. W tym krajobrazie rezyduje pokoleniowa mieszanka języków, kultur, obyczajów, religii i wyznań. Etnografowie nazywają ten tygiel kulturowy – duchowością wschodu. Zbierając materiały do książki odwiedzałam nadbużańskie wsie, przysiadłam się do przydomowych ławek, zagadywałam starszych ludzi i pytałam o dawne czasy. Bardzo się wtedy ożywiali. Oczy ich robiły się młode i błyszczące. Chętnie opowiadali o swojej młodości, obyczajach. Przypominali sobie dawne pieśni i obrzędy. Był to dla mnie, jako człowieka bardzo wartościowy czas. Zrozumiałam wtedy, że naprawdę jestem stąd – z nad Buga. Czułam, że muszę coś zrobić dla pamięci o tamtym pokoleniu i czasie.

Dlatego zdecydowała się Pani napisać tę powieść?

Jestem już dojrzałym człowiekiem i w pewnym okresie życia, po śmierci męża, zadałam sobie pytanie „co bym chciała robić w życiu?” Pisałam przez całe życie. Były to artykuły do gazet, eseje. Małe formy, bo na więcej brakowało czasu. Pochłaniały mnie inne życiowe sprawy i pasje. Od zawsze byłam regionalistką. Wiedziałam i czułam, że żyję w wyjątkowym miejscu na mapie Polski. Wspominałam już z jakiej rodziny pochodzę i w jakiej atmosferze się wychowałam. Wszystko to wpłynęło

Grunty Łobaczewa powiększają miasto Terespol

Miasto Terespol dwukrotnie korzystało z przejęcia gruntów łobaczewa do rozbudowy i powiększenia swego terytorium.

Wojna napoleońska /1805-1815/ uświadomiła wojskowym Cara Aleksandra I znaczenie strategiczne miasta Brześć i potrzebę wzniesienia tutaj twierdzy obronnej. Do realizacji tego przedsięwzięcia konieczne było przesunięcie na zachód miasta Terespol i pozyskanie terenów w okolicy Terespoła. Car wydał polecenie, aby Rząd Królestwa Polskiego wykupił od księcia Konstantego Czartoryskiego jego dobra, w tym część folwarku Łobaczew. Polska znajdowała się wówczas pod zaborami.

Zakup został sfinalizowany i w 1854 r. z folwarku Łobaczew zabrano 185 morgów pod nową lokalizację Terespoła. Był to teren położony wzdłuż granicy dóbr Błotkowa.

W nowo zlokalizowanym mieście Terespol jedną z ulic nazwano „Łobaczewska”, która obecnie jest ulicą Reymonta.



Granicę, wschodnią między gruntami dawnego Terespoła, a nowo pozyskanymi od folwarku Łobaczew stanowiła ulica, która zachowała się do dzisiaj i ma niezmienną od tamtych lat nazwę ul Graniczna.

Na pozyskanym wtedy dla Terespoła terenie wybudowano kolej Warszawsko-Terespolską, a następnie wiele ważnych dla funkcjonowania miasta budynków, jak np. budynek poczty czy szkoły, która do dziś zachowała potoczną nazwę „szkoła łobaczewska”.



Drugim z kolei powodem ubytku gruntów przynależnych do Łobaczewa Dużego i kolonii Łobaczew Duży było wystąpienie w 1945 r. burmistrza miasta Terespol pierwotnie o połączenie gminy terespolskiej z miastem Terespol w jedną gminę miejsko-wiejską, a gdy projekt ten nie uzyskał akceptacji, o włączenie kolonii Łobaczew Duży i kolonii Łobaczew Mały oraz Błotkowa przy szosie warszawskiej do miasta Terespol.

Postępowanie to ilustrują kopie protokołów z posiedzenia Gminnej Rady Narodowej z dnia 01.06.1945 r i Rady Miasta Terespol z dnia 19.06.1945 r.

Pomimo sprzeciwu Gminnej Rady, Miejska Rada postanowiła włączyć teren kolonii Łobaczew Duży przy szosie warszawskiej do miasta Terespol, a o zatwierdzenie tej uchwały zwraca się do władz powiatowych i wojewódzkich, które uchwałę tą zatwierdzają i czynią prawomocną.

Miasto Terespol wzbogaca się o 62,43 ha powierzchni i 638 mieszkańców kolonii Łobaczew Duży. Z treści tych protokołów możemy wyczytać, kto wówczas reprezentował oba samorządy.

Przejęty wówczas przez miasto teren to położony w obecnej lokalizacji między linią kolejową a ulicami Wiejską i Aleją Marzeń – granica przebiega osią jezdni tych ulic.

Kazimierz Michalak

SPOTKANIE PO PÓŁWIEKU

Pomysł organizacji takiego spotkania zrodził się przed dwoma laty. Ponieważ nie było to logistycznie łatwe, powołano zespół osób z Terespoła pod przywództwem Ireny Melaniuk pomysłodawczyni i przystąpiono do realizacji. Największym problemem było pozyskanie kontaktów z maturzystami 1969 Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Warszawy w Terespolu. Z tymi trudnościami zmierzili się Zofia Tyburcy, Urszula Pilska, Danuta Pikuła, Małgorzata Terpiłowska, Alina Jurczuk, Irena Melaniuk i Barbara Tarasiuk z Białej Podlaskiej. Efektem pracy tego zespołu było odszukanie wszystkich absolwentów klasy „A” i klasy „B”, ustalono też ilu odeszło z tego świata na przestrzeni 50 lat. W spotkaniu maturzystów „MATURA 1969” w dniu **29 czerwca 2019 roku** uczestniczyło 40 absolwentów. Uroczystość odbyła się w Sali Bankietowej „FABRYKA” w Terespolu, a poprzedzona była Mszą Św. w intencji maturzystów. Grupa absolwentów zapaliła znicze na grobach zmarłych kolegów i koleżanek na cmentarzu w Terespolu.

Polonez *Ogińskiego*, w którym wszyscy uczestnicy wzięli udział, rozpoczął to spotkanie przypominając zapewne poloneza ze „Studniówki 69”, ale tym razem na koniec z lampką szampana. Prowadzący spotkanie Irena Melaniuk i Zofia Tyburcy powitały serdecznie wszystkich uczestników oraz zaproszone wychowawczynie kl. „B” Panią mgr Barbarę Sieniow i Panią mgr Alicję Danieluk, wychowawczynię kl. „A”. Pani mgr Maria Dziem ze względu na stan zdrowia nie mogła uczestniczyć w uroczystościach, delegacja klasy odwiedziła ją w domu składając podziękowania i kwiaty. Wychowawczynie obecne na spotkaniu otrzymały również w ramach wdzięczności piękne bukiety kwiatów. Odczytane zostały listy obecności wg zapisu z dziennika lekcyjnego obu klas. Pozwoliło to w wielu przypadkach zidentyfikować po 50 latach nie widzenia, się kto jest kim. Głos zabrały również Panie wychowawczynie dziękując za pamięć i zaproszenie na tak dostojną uroczystość.

Po części „oficjalnej” zaproszono do suto zastawionego stołu, do wspólnej biesiady i wspomnień. A było co wspominać, ponieważ absolwenci w towarzystwie swoich żon i mężów wspominali z żalem piękne szkolne lata, pierwsze miłości i rozterki, a często złamane serca. Wzajemne wywiady, kto jak żyje, gdzie mieszka. Uczestnicy byli z całej Polski – od morza do tatr z Gdańska i Ustrzyk Dolnych, ze Śremu i Terespoła, ale także z Danii i Niemiec. Przy muzyce m.in. tamtych lat, którą serwował didżej Ryszard Korneluk, bawiono się do białego rana. W dniu następnym wszyscy zostali zaproszeni do zwie-



dzienia miejscowego Muzeum „PROCHOWNIA” i do kolejnego spotkania i kontynuowania wspomnień. Organizatorzy spotkania „MATURA 69” otrzymali wiele podziękowań za tak fantastycznie przygotowaną uroczystość, a pomysłodawczyni bukiet kwiatów od Tadeusza Kowalczyka z Gdańska.

Wielkie podziękowania organizatorzy składają wszystkim uczestnikom życząc wspaniałego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Wielkie podziękowania również Pani Agnieszce Wójtowicz właścicielce Sali Bankietowej „FABRYKA” za bogate i smaczne menu, piękne przygotowanie sali oraz miłą obsługę.

Dziękujemy również Panu Andrzejowi Lipowieckiemu za umożliwienie zwiedzenia i przewodnictwo w naszym Muzeum „PROCHOWNIA”.

Spotkajmy się STO LAT PO MATURZE.

Tekst: I. Melaniuk, Foto: R. Korneluk

Zmarł Pułkownik Krzysztof Aleksandruk

W maju b.r. odszedł do wieczności Pułkownik Krzysztof Aleksandruk, długoletni współpracownik „Gońca Terespolskiego”, który często zamieszczał artykuły cieszące się ogromną poczytnością.

Urodził się w 1930 roku w Łobaczewie Małym, jako jedno z piątki dzieci Państwa Marceli i Romana Aleksandruków. Naukę pobierał w Szkole Podstawowej oraz w Gimnazjum w Terespolu. Był junakiem Służby Polsce.

Krzysztof Aleksandruk całą swoją służbę wojskową związa-ny był z artylerią i wojskami raketowymi. Rozpoczął ją w 1948 roku w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu, jako podchorąży. Po ukończeniu szkoły od 1950 roku kontynuował zawodowa służbę wojskową w jednostkach artyleryjskich w latach 1950-1959:

- w 37 pułku artylerii lekkiej 2 Dywizji Piechoty;
- w 120 pułku artylerii ciężkiej 11 Korpusu Artylerii;
- w 35 Brygadzie Artylerii Armat;
- w 25 szkolnym batalionie 10 Dywizji Pancernej,

na stanowiskach:

- dowódcy plutonu ogniowego,
- dowódcy baterii,
- szefa sztabu dywizjonu,
- dowódcy dywizjonu,
- komendanta Podoficerskiej Szkoły Artylerii.

W międzyczasie ukończył Wyższą Szkołę Artylerii. Następnie w latach 1959-1963 studiował w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie na Fakultecie Artylerii. Po ukończeniu Akademii Sztabu Generalnego w latach 1963-1965 pełnił służbę w Szefostwie Artylerii Wojska Polskiego, a następnie w latach 1965-1970 w Szefostwie Wojsk Raketowych i Artylerii. W latach 1970-1990 służył w Inspekcji Sił Zbrojnych, jako starszy inspektor Wojsk Raketowych i Artylerii. Dodatkowo w roku 1976 odbył praktykę w 1 Dywizji Zmechanizowanej na stanowisku Szefa Artylerii Dywizji. Po odejściu z zawodowej służby wojskowej w dniu 09.11.1990 r. pracował w redakcji „Myśli Wojskowej”, czynnie działał w organizacjach artyleryjskich byłych i czynnych żołnierzy zawodowych, tj. w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego – Koło Warszawskich Artylerzystów, gdzie był m.in. wieloletnim Prezesem Stowarzyszenia Polskich Artylerzystów Oddział Warszawa oraz w Stowarzyszeniu Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych.

Pan Pułkownik przez wieloletni okres swojej służby i pracy był wielokrotnie wyróżniany. Cieszył się sympatią kolegów i współpracowników, a dla przełożonych był odpowiedzialnym i godnym zaufania podwładnym. Zawsze z pełnym zaangażowaniem i na wysokim poziomie merytorycznym wykonywał powierzone zadania.

Za swoją służbę i pracę w resorcie Obrony Narodowej, był wielokrotnie odznaczany orderami i medalami państwowymi i resortowymi, m. in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski – Polonia Restituta V klasy, Krzyżem Oficerskim Or-



deru Odrodzenia Polski – Polonia Restituta IV klasy, Złotym Krzyżem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Złotym/Srebrnym/Brązowym Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, Złotym/Srebrnym/Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Zmarł dnia 14 maja 2019 r. Został pochowany na Cmentarzu w Marysinie z Ceremonialną Asystą Honorową z Dowództwa Garnizonu Warszawa.

Pan Pułkownik emocjonalnie był bardzo związany z miejscem urodzenia i wychowania. Z całą pewnością można uznać Go za ambasadora naszego regionu w Warszawie. Był synem ziemi terespolskiej, do której zawsze chętnie powracał. Tu właśnie zawsze spędzał część urlopu wraz z rodziną i swoimi bliskimi. Był bardzo dobrym synem, mężem, ojcem, dziadkiem, bratem i wujem. Wspierał, jak potrafił swoją rodzinę, był przy nich na dobre i na złe. W ślady zawodowe Pana Pułkownika poszedł syn jego siostry Barbary – Wojciech Zaremba.

Był bardzo rodzinnie, a wolny czas lubił spędzać w gronie bliskich na rozmowach i wspólnym biesiadowaniu. Przyjeż-

dążąc w rodzinne strony chętnie rozmawiał z kolegami ze szkoły oraz ludźmi z sąsiedztwa. Był niezwykle interesującym rozmówcą, imponował niezwykłą formą i świetną pamięcią. Interesował się rozwojem i bieżącymi wydarzeniami społecznymi i kulturalnymi naszego regionu. Corocznie odwiedzał groby bliskich oraz miejsca pamięci związane z wydarzeniami historycznymi m. in. mogiły poległych żołnierzy – obrońców twierdzy brzeskiej. Był człowiekiem o wielkim intelekcie. Życz-

liwy i oddany rodzinie, pracy i otoczeniu.

Jego wieloletnia współpraca z „Gońcem Terespolskim” była bardzo owocna. Zamieszczane artykuły Pana Pułkownika dostarczały czytelnikom wielu cennych informacji o życiu w naszej „małej Ojczyźnie” zarówno w czasach powojennych, jak i późniejszych. Zapisał się w naszej pamięci jako wspaniały człowiek.

Anna Tomczuk

Odszedł dobry człowiek... wspomnienie Bożeny Kublik

W wieku 65 lat odeszła Bożena Kublik, nauczycielka fizyki z terespolskiej „jedynki”, wychowawczyni wielu pokoleń terespolan.

Urodziła się 13 marca 1954 roku w miejscowości Lubiszyn. Szkołę podstawową ukończyła w Zaczopkach, a Liceum Ogólnokształcące w Terespolu. Pracę pedagogiczną rozpoczęła w 1975 roku w Szkole Podstawowej Nr 1 w Terespolu. Po roku pracy, w 1976 r. została zatrudniona w Szkole Podstawowej w Dobratyczach, gdzie pracowała do 1993 roku, by następnie znowu wrócić do pracy w Terespolu, gdzie pracowała aż do przejścia na emeryturę w 2006 roku.

Bożena Kublik ukończyła studia magisterskie na UMCS w Lublinie na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym ze specjalnością w zakresie fizyki. Była bardzo dobrym nauczycielem trudnego przedmiotu, jakim jest fizyka. Uczyla bardzo skutecznie, często robiła doświadczenia i bardzo zrozumiale tłumaczyła poszczególne zagadnienia. Choć surowa w ocenianiu i wymagająca na lekcji, to jednak nie przeszkadzało, by uczniowie bardzo ją lubili. Dużo czasu spędzała w pracy, a jak była potrzeba, to potrafiła przyjść nawet do domu ucznia i poradzić różnym problemom na bieżąco. Nie lubiła zwłoki. Nie przechodziła obok człowieka obojętnie. Często spotykając swoich uczniów i koleżeństwo z pracy, pozdrawiała i zajmowała rozmową. Jako jedna z nielicznych emerytek, była obecna na wszystkich uroczystościach szkolnych, wyjazdach i innych imprezach.

Wcześniej została wdową i sama wychowywała, i kształciła syna. Była bardzo dobrą matką. Lubiana przez uczniów, nauczycieli i sąsiadów. Nauczyciele, którzy mieli przyjemność pracować z Bożeną jak Alina Tarasiuk czy Marek Ferens, wspominają ją jako miłą i życzliwą dla wszystkich, czynną i pomocną.

Uczniowie wspominają ją jako sprawiedliwą nauczycielkę, choć nie rozpieszczała wysokimi ocenami. Na lekcjach potrafiła utrzymać dyscyplinę, a niektórzy mówili, że „było słychać w klasie jak mucha leci”. Lubiała podróże, szczególnie wędrowki po górach. Była bardzo wrażliwa, kochała przyrodę, którą podglądała na częstych wyprawach i spacerach.



Będąc już na emeryturze studiowała na Uniwersytecie Trzeciego Wieku przy PSW w Białej Podlaskiej, gdzie miło wspominają ją koleżanki. Lubiała dużo czytać i bardzo często bywała w bibliotece miejskiej. Miała ciepły i przekonujący głos. Była osobą wysokiej kultury.

Jej przedwczesna śmierć po ciężkiej chorobie 18 maja 2019 roku poruszyła wszystkich. Zmarła w hospicjum w Poznaniu w obecności syna. Pogrzeb miał miejsce 22 maja br. w Pratulinie, gdzie spoczęła w grobowcu rodzinnym wraz ze swoimi rodzicami. Na pogrzeb przybyło bardzo dużo nauczycieli i uczniów zmarłej, jak również przyjaciół, sąsiadów i znajomych. W mowie pożegnalnej ks. Dariusz Radywaniuk powiedział „odchodzą ludzie dobrzy”.

Anna Tomczuk

Każdy dobry człowiek, umiera dla dobra, któremu dał początek...

„W umieraniu ukryty jest najpiękniejszy owoc – owoc głębokiej radości życia w pokoju. Każdy dobry człowiek, umiera dla dobra, któremu dał początek, które powołał do życia, do istnienia”.

Nasza Św. Pamięci Koleżanka Janina Nikoniuk była dobrym, szlachetnym człowiekiem i niezwykłym pedagogiem. Niemal całe swoje życie związała z naszym miastem. Tu wyszła za mąż, wychowała trójkę dzieci, cieszyła się gromadką wnucząt i prawnucząt.

W lipcu 1950 roku, po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej, otrzymała nakaz pracy, późniejsze „dwójce”. Przez 35 lat, aż do odejścia w 1985 r. na emeryturę, uczyła biologii i klasy I-IV. Była nauczycielem z powołaniem, wyjątkowym, sercem tej szkoły.

Kochała dzieci, szanowała rodziców, otaczała serdeczną opieką młodych nauczycieli. Zawsze pogodna, wyważona, ciepła a zarazem wymagająca i konsekwentna. Posiadała niezwykłą umiejętność poskramiania szkolnych urwisów z ogromnym wyczuciem taktu i szacunkiem dla ich godności.

Dla wielu z nas była niekwestionowanym autorytetem,

Aniołem Stróżem i przyjacielem. Wykształciła i wychowała wiele pokoleń młodych mieszkańców Terespoła, Łobaczewa i Błotkowa.

Za swój pedagogiczny trud, jako pierwsza nauczycielka w szkole, została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia.

Dziś żegnamy nie tylko wspaniałego, zasłużonego pedagoga, ale też najukochańszą Mamę, Babcię, Prababcię, Siostrę, Ciocię, Przyjaciela! Dziękujemy Panu Bogu za Pani życie, Pani szlachetność i altruizm.

Myślę, że patrzy Pani teraz na nas z góry w towarzystwie Bronka, Zosi, Wicka, Henia, Stasi, p. Anny a przede wszystkim swoich najbliższych: Szczepana, Anulki, Janusza i macha do nas ręką w geście „Do zobaczenia”.

Do zobaczenia Kochana Pani Jasiu. Cześć Pani Pamięci!

Janina Wasil

Tekst pożegnania wygłoszony przez autorkę podczas pogrzebu Janiny Nikoniuk.

Płomyk dla Nieobecnych

Niedawne Święto Zmarłych i Dzień Niepodległości składają do refleksji i wspomnień.

20 lat temu z moimi Wychowankami i uczniami Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Warszawy w Terespolu, rozpoczęliśmy akcję «Płomyk dla nieobecnych – akcję zbierania zniczy i porządkowania polskich cmentarzy w Brześciu.

W wolne od nauki dni przywracaliśmy pamięci zapomniane i często zniszczone groby naszych przodków i bohaterów narodowych.

Zapomniane i często zniszczone groby naszych przodków i bohaterów narodowych.

Naszym mottem były słowa Adama Asnyka:

„A grób proroka, mędrca, bohatera. Jasnych żywotów staje się kotłuską.

Po wszystkie czasy, przez obszar daleki, Wiążą się istnień kolejne ogniwa;

Umarli, żywi, wielcy czy też mali,

Jedni od drugich nawzajem zależą...”

Były to niezapomniane lekcje patriotyzmu. W pamięci utkwilo mi szczególnie jedno zdarzenie. Sprzątaliśmy polski cmentarz przy ul. Puszczyńskiej. W pewnym momencie przy bramie zatrzymał się Starszy Pan. Zapytał skąd jesteśmy i co robimy. Po uzyskaniu odpowiedzi stanął na baczność i zaintonował: ...Jeszcze Polska nie zginęła... Dołączyliśmy do śpiewu.



To było niezwykle przeżycie. Wzruszenie, radość, a przede wszystkim duma, że jesteśmy Polakami, że przywracamy Pamięć!, że to Starszy Pan być może pierwszy raz po wojnie, publicznie zademonstrował swoją miłość do utraconej Ojczyzny.

Po 20 latach mój Wnuk i Jego Koleżanki i Koledzy z Akademickiego LO w Terespolu porządkowali ten sam cmentarz. Historia zatacza koło?!!, a ja czuję się szczęśliwa i wdzięczna wszystkim, którzy dbają o kontynuację tej wartościowej tradycji.

Janina Wasil

Poezja w „Gońcu”

Ambona

Ostała się w polu ambona samotna
Co ludzi nie widzi ni zwierza
Jej czas już przeminął jak chwila ulotna
Tam zegar już lata odmierza.

Porosły mchem nogi i szczeble drabiny
Przed deszczem dach też już nie chroni
A obok się rozrósł krzak wielkiej tarniny
Dostępu do wnętrza jej broni.

Przez lata służyła staruszka pocziwa
I młodym i starym myśliwym
A dziś zapomniana, kulawa, leciwa
Nie marzy o życiu godziwym.

Zapomniał już o niej myśliwski świat cały
I przesiadł na inne ambony
A niegdyś z jej okien padały w dal strzały
Niejeden zwierz celnie trafiony.

Widoki z niej były przepiękne wokół
I zwierza widziała miliony
Tam kos pogwizdywał na dachu wesoło
Dziś nikt nie pamięta ambony...



Zbigniew Koziół urodził się 19 marca 1971 roku w Białej Podlaskiej. Od kilkunastu lat mieszkaniec Małaszewicz. W roku 2007 wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego. Swoją pasję, jaką jest łowiectwo, realizuje nie tylko poprzez polowania. Przez kilka lat prowadził kronikę kota wydając ją corocznie w formie zeszytów pt. „Z podlaskiej dąbrowy”. Píše również artykuły do „Białkopodlaskiego rocznika łowieckiego”. W wolnych chwilach swoje przygody łowieckie przelewa na papier w formie rymów, co zaowocowało wydaniem tomiku wierszy i fraszek. W swojej biblioteczce posiada ponad 250 książek oraz wiele czasopism o tematyce łowieckiej. Kolekcjonuje również znaczki pocztowe i stare przedmioty użytkowe związane z tematyką myśliwską. W roku 2018 za dotychczasowe osiągnięcia w zakresie propagowania kultury, tradycji i sztuki łowieckiej odznaczony Medalem Świętego Huberta.



Pożegnanie

Czy naprawdę już przyszedł ten czas...
Czy swą misję już wypełniłeś...
Że samotnych zostawiasz tu nas
I w szeregi aniołów wstąpiłeś.

Czy na pewno byłeś już gotów,
Swoją strzelbę powiesić na hak...
Nie oglądać jelenich zalotów
Odejść od nas na zawsze ot tak.

Księżyc w pełni cię żegna wraz z knieją
Szumem brzoź, nocną ciszą i mgłą...
I pozwala nam zostać z nadzieją
Że cię Hubert w opiekę swą wzięł...

FRASZKI

Na żubra

Królem puszczy niegdyś zwany
Dzisiaj rzadko spotykany.

Na niedźwiedzia

Całą zimę przespał w gawrze
Lecz na wiosnę wstaje zawsze.

Na rogacza

Za kozami się ugania
Krótki żywot tego drania.

Na muflona

Dzika owca osiodłana
To nie rumak dla ułana.

Na wilka

Czy to basior, czy wadera
Nie udawaj bohatera.

Na lisa

On zajęczki, kuropatwy
Ciągłe nosi dla swej diatwy.

Na kunę

Małe sprytne drapieżniki
Penetrują nam kurniki.

Na wydrę

Nocny rabuś, rozrabiaka
Utrapienie dla rybaka.

Na zajęca

Cztery mioty nie pomogą
Bo smakuje swoim wrogom.

Na królika

Trochę mniejszy od szaraka
Żyje w norach nieboraka.

Na głuszca

Czarny rycerz, piewca kniei
Zapolować... - brak nadziei.

Na cietrzewia

Czuszkanie, bełkotanie
Tokowików to jest granie.

Na bażanta

Ona szara, niczym kura
A on strojny w piękne pióra.

Na gęsi

Z wielkim krzykiem przyleciały
Lecz na stałe nie zostały.

Na słonkę

Lecząc gwizdże, pochrapuje
Myśliwemu noc zwiastuje.

Rozważania szachisty...

– o swoich największych pasjach Janusz Sańtrukiewicz

Urodziłem się w Terespolu, gdzie ukończyłem Liceum Ogólnokształcące. Przez 40 lat pracowałem w Małaszewiczach w dziale ruchowo-handlowym. Od 20 lat jestem na emeryturze kolejowej.

Od 50 lat jestem abstynentem, nie spożywam alkoholu, nie palę tytoniu, a nawet kawę piję bardzo rzadko. Lubię rozwiązywać krzyżówki, piszę wiersze, gram na harmonijce ustnej. Bardzo lubię grać w szachy. Chętnie uczę się informatyki. Ukończyłem dwuletni kurs informatyczny w Białej Podlaskiej organizowany przez Unię Europejską, przygotowuje się do egzaminu z informatyki E12. Uważam, że informatyka to wyższy stopień umiejętności szachowych. Cechy nabyte podczas gry szachowej – cierpliwość, wytrzymałość, samozaparcie, wiara w siebie i logiczne myślenie, są bardzo pomocne w osiągnięciu wiedzy informatycznej. Planuję, pomimo mojego wieku – 78 lat, osiągnąć jeszcze więcej w tych kierunkach, a w szachy grać dopóki zdrowie pozwoli.

Z grą w szachy zapoznany zostałem w wieku 14 lat, wcześniej od najmłodszych lat grałem w warcaby. W wieku młodzieńczym zauważyłem i zacząłem rozumieć, że szachy są bardzo atrakcyjną grą, docenianą w towarzystwie.

Podczas obowiązkowej służby wojskowej w Grudziądzu wziąłem udział w symultanie szachowej, którą rozgrywał, jak ogłoszono, były mistrz Polski. Mistrz czy nie mistrz to na 24 szachownicach przegrał tylko 3 partie, wśród tych 3 zwycięzców znalazłem się też ja – sukces ten uznałem za sygnał, by się zająć grą w szachy jeszcze poważniej. To było moje pierwsze zetknięcie z prawdziwymi szachami.

Gra w szachy to według mnie dobrowolny, ale i obowiązkowy udział we współzawodnictwie sportowym, ale też i życiowym. Kiedy człowiek przyzwyczaja się do bycia nie tylko dobrym, ale wręcz świetnym w danej dziedzinie, wtedy ciągle stara się osiągnąć lepsze wyniki.

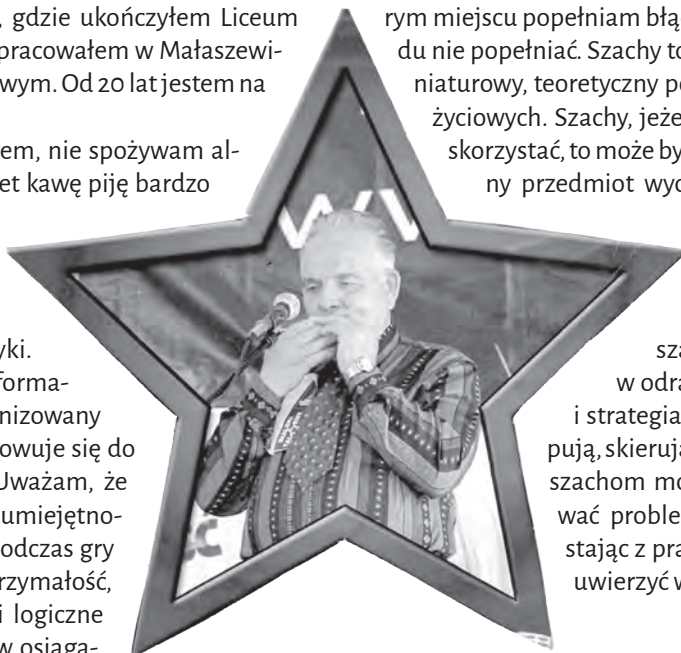
Jeżeli wygrasz, nabierasz pewności siebie, zdobywasz prawo myśleć, że nie jesteś byle kim. Na podstawie cech charakteru wykształconych podczas gry możesz szukać w sobie ukrytych zdolności, które w Tobie drzemią, że stać Cię na więcej. Gra szachowa uczy i przyzwyczaja do skromności, w grze szachowej nie ma mocnych – raz się wygrywa, innym razem trzeba przegrać – trzeba umieć wygrywać, ale też trzeba umieć przegrywać. W swoim życiu wygrałem mecz szachowy z mistrzem, ale przegrałem także rozgrywki z juniorem. Na wszystko trzeba być przygotowanym – tak bywa i w życiu. Jeżeli przegrywasz, to należy przemyśleć i przeanalizować, w któ-

rym miejscu popełniam błąd, co trzeba zrobić, aby tego błędu nie popełniać. Szachy to według moich spostrzeżeń miniatury, teoretyczny poligon doświadczalny wydarzeń życiowych. Szachy, jeżeli potrafisz zauważyć i zechcesz skorzystać, to może być uzupełniający, ale bardzo ważny przedmiot wychowania teoretycznego i praktycznego młodego człowieka.

Ludzkie życie i gra szachowa pełne są podobieństw. Pryswojone umiejętności gry szachowej mogą być pomocne w odrabianiu pracy domowej. Taktyka i strategia, które w grze szachowej występują, skierują na dobrą drogę życiową. Dzięki szachom możesz nauczyć się, jak rozwiązywać problemy na drodze życiowej. Korzystając z praktyki gry szachowej łatwiej jest uwierzyć w siebie.

Po odbyciu służby wojskowej wróciłem do Terespolu, u boku ś.p. Eustachego Smala byłem współzałożycielem klubu szachowego LKS Terespol, następnie na kursie szachowym w Janowie Podlaskim zyskałem stopień instruktora szachowego oraz sędziego szachowego III stopnia, a także nadano mi II kategorię szachową. Moim osiągnięciem jest prowadzenie kółka szachowego przy Szkole Podstawowej w Terespolu. Byłem także kierownikiem sekcji szachowej LKS Terespol. Uczestniczyłem w korespondencyjnych mistrzostwach świata – wygrałem grupę eliminacyjną, zdobywając na jednokrotnym podejściu I kategorię szachową nadaną przez Polski Związek Szachowy. Kolejnym moim sukcesem to udział i ukończenie Ogólnopolskiego Kursu Sędziowskiego, otrzymałem uprawnienia sędziego szachowego I klasy. Wiele emocji wzbudziło we mnie sędziowanie na Ogólnopolskim Festiwalu Szachowym w Janowie Podlaskim – debiutowałem jako sędzia rundowy w turnieju głównym. Zmuszony zostałem jako sędzia rundowy w pierwszej kolejności podjąć decyzję w sprawie zgłoszonej reklamacji trzykrotnego powtórzenia pozycji na szachownicy pozycji nie pojedynczego ruchu. Na podejmowanie decyzji, sędzia rundowy jako pierwsza instancja, nie ma dużo czasu. Podjąłem decyzję, od której zawodnik odwołał się do sędziego głównego, następnie do jury a dalej komisja debatowała nad słusznością tej decyzji około 5 godzin. W dalszej kolejności gracz odwołał się do Komisji Polskiego Związku Szachowego. Po 2 miesiącach potwierdzono słuszność mojej decyzji, ale przeżycie to było wielkiego kalibru.

Sukcesy w postaci remisów i pojedyncze zwycięstwa z bardzo silnymi przeciwnikami zdarzyły się. Ostatnio 20-10-2019 r. w rundzie jesiennej IX Grand Prix Terespolu zająłem II miejsce,



ale wygrałem ze zwycięzcą tego turnieju mistrzem międzynarodowym Safetem Tirzicem z Bośni i Hercegowiny, który już dawno mieszka w Białej Podlaskiej.

Mam na swoim koncie sukcesy, także w innych dziedzinach, które zawdzięczam grze w szachy. Nauczyłem się grać na harmonijce ustnej, biorę udział w konkursach. Dwukrotnie zakwalifikowałem się do finału Talentów Białskich.

Nauczyłem się pisać wiersze, choć nie wyobrażałem sobie kiedykolwiek, że to potrafię. Pisanie wierszy jest podobne do gry w szachy, trzeba obrać temat, następnie wprowadzić początek, ciekawie i prawidłowo rozwinąć część środkową, a następnie efektownie zakończyć, a rymy powstają przez dobieranie i przedstawianie odpowiednich określeń. Gra w szachy rozpoczyna się od debiutu, później gra środkowa, a najlepiej, gdy się kończy efektownie pięknym matem, a kombinacje to medytacja, którą figurą w pierwszej kolejności zagrać i w jaki sposób, żeby z kombinacji wyjść zwycięsko. Takim sposobem

wyjaśniłem umiejętności pisania wierszy koledze grającemu na harmonijce, który chciał, ale nie wiedział jak to się dzieje. Moje tłumaczenie okazało się skuteczne na tyle, że kolega zaczął pisać wiersze.

Hymn klubu

*Klub szachowy „Debiut” w Terespolu,
miejsce spotkań miłośników tej gry,
który zrzesza ludzi w różnym wieku i obojga płci.
Przyszłych pasjonatów gry królewskiej
chcących poznać jej tajniki i wartości,
które przydadzą się w życiowej przyszłości,
pozwolą zrozumieć wydarzenia i problemy,
których wyjaśnić nie umiemy,
których łańcuch wydarzeń upodabnia się do szachowych skojarzeń.
Poznamy ludzi i przyzwyczajenia, zapatrywania i zdolności.
Będziemy mogli poznać bliżej siebie, swoje możliwości.*

Janusz Sałtrukiewicz

Rozgrywki szachowe

Sesja III lato IX Grand Prix Terespol w szachach odbyła się w dniu 20.10.2019 r. w sali konferencyjnej przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Terespolu. W turnieju uczestniczyli zawodnicy z Białej Podlaskiej, Konstantynowa, Łomaz, Łuków, Międzyrzec Podlaski oraz już kolejny raz gościliśmy mistrza międzynarodowego w szachach Safeta Terzića z Bośni i Hercegowiny zamieszkującego w Polsce. Jest nam miło, że zawodnicy chcą wracać do Terespolu. Oczywiście mistrz udowodnił swoją wyższość i wygrał turniej, ale deptał mu po piętach nasz miejscowy mistrz Janusz Sałtrukiewicz, który zdobył tą samą ilość punktów, ale przegrał tylko wartością tzw. bucholcem szachowym.

W kategorii do lat 12 chłopcy:

1. Andrzej Pietkiewicz z Białej Podlaskiej,
2. Filip Samociuk z Terespolu,
3. Jakub Pastuszek z Terespolu.

W kategorii do lat 18 młodzicy:

1. Jakub Niczyporuk z Konstantynowa,
2. Patryk Bajkowski z Białej Podlaskiej,
3. Piotr Pytka z Terespolu.

W kategorii open:

1. Safet Terzić z Bośni i Hercegowiny,
2. Janusz Sałtrukiewicz z Terespolu,
3. Mateusz Prokopiuk z Terespolu.

W kategorii kobiet zwyciężyła jedyna zawodniczka:

1. Natalia Kral z Terespolu.

W przerwie między rundami zostaliśmy ugoszczeni pizzą od naszego sponsora z pizzerii PAPPa w Terespolu, co bardzo ucieszyło najmłodszych szachistów.

Dziękujemy za pomoc w organizacji Urzędowi Miasta Terespol, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury w Terespolu oraz Klubowi Szachowemu MOK „Debiut” Terespol.

Zapraszamy już niebawem na zakończenie IX Grand Prix Terespol w szachach i wyłonienie mistrza Terespolu.



W dniu 10 listopada 2019 r. odbył się turniej szachowy blitza z okazji Święta Niepodległości. Szachiści poprzez uczestnictwo w turnieju chcieli uczcić 101. rocznicę odzyskania niepodległości. Zaszczycili nas szachiści z Lublina, Białej Podlaskiej, Międzyrzecza Podlaskiego oraz Terespolu. Najmłodszym uczestnikiem turnieju był 5-letni Wojtuś Niedziółko z Terespolu.

Klasyfikacja turnieju pierwszych 5 miejsc to:

1. Dziubiński Paweł z Lublina,
2. Pytka Witold z Terespolu,
3. Celiński Bogdan z Białej Podlaskiej,
4. Dudek Marcin z Terespolu,
5. Wawszczak Marcin z Białej Podlaskiej.

Organizatorami turnieju był Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Klub Szachowy MOK „DEBIUT” Terespol, Urząd Miasta Terespol.

Zapraszamy na turniej 19 stycznia 2020 r. pod patronatem Senatora RP Grzegorza Biereckiego.

Tekst i foto: Marek Ferens i Sławomir Leszek

Sukces polskich żołnierzy i Izy w Wuhan



Ponad 200. żołnierzy wróciło z Chin, gdzie przez ostatnie 10 dni rywalizowali o medale podczas VII Światowych Wojskowych Igrzysk Sportowy. Misja zakończyła się sukcesem - zawodnicy przywieźli z Wuhan aż 60 medali.

W ostatni dzień do rywalizacji przystąpili maratończycy. Złoto dla mężczyzn drużynowo wywalczyli: Arkadiusz Gardzielewski, Henryk Szost, Marcin Chabowski, Mariusz Giżyński. Na drugim stopniu podium stanęły: szer. **Izabela Paszkiewicz**, mar. Aleksandra Lisowska, szer. Monika Andrzejczak i st. Szer. Olga Kalendarova-Ochal. Indywidualnie najbliższe podium byli: Henryk Szost (2:13:00) i Izabela Paszkiewicz (2:31:39), którzy uplasowali się na piątym miejscu.

„Jestem zadowolona ze startu, osiągnęłam drugi wynik w mara-

tonie. Pogoda była idealna, na sam bieg ochłodziło się, było 12 stopni i zero wiatru. Trasa była bardzo wymagająca, mnóstwo zakrętów, biegło się góra-dół. Była jedna pętla, wokół jezior, także było ciekawie. Aby zdrowie dopisało, to na wiosnę powalczę o minimum na Igrzyska w Tokio” – powiedziała Iza Paszkiewicz.

Maraton w Wuhan wygrali faworyzowani zawodnicy z Bahrajnu. Wśród mężczyzn triumfował Sumi Leche, który uzyskał czas 2:08:00, przed Tanzańczykiem Simbu Alphonce (2:11:16) i Johnem Hakizimana z Rwandy (2:11:19). Wśród kobiet złoty medal wywalczyła Eunice Chumba z Bahrajnu. Druga na mecie z czasem 2:30:26 była reprezentantka Korei Północnej Sim Pak II, a trzecia Chinka Dan Li (2:30:33).

Krystyna Pucer, zdj. Iza Paszkiewicz

Terespol na Sejmiku

Dwa dni, od 18 do 19.10.2019 r. trwał Ogólnopolski Sejmik Klubów Olimpijczyka w Poznaniu. Jedynym reprezentantem woj. lubelskiego był Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu.

Pierwszego dnia uczestnicy wysłuchali wykładu prof. dr hab. Wojciecha Lipińskiego „Zapomniane kultury sportu”. O upadku ideałów podczas Igrzysk Olimpijskich mówił Szymon Ziółkowski. Prof. Ryszard Wryk przedstawił „Narodziny ruchu Olimpijskiego w Polsce”. Obradom towarzyszyła przepiękna wystawa „100 lat Sportu Polskiego w medalierstwie”. Krystyna Pucer, reprezentująca Klub Olimpijczyka z Terespolu przedstawiła prezentację pokazującą działalność Klu-

bu i formy krzewienia idei olimpijskiej. Prezentacja spotkała się z dużym zainteresowaniem, zwłaszcza różnorodność działań skierowanych bezpośrednio do młodzieży. Przewodnicząca Klubu, na pamiątkę spotkania, wręczyła Szymonowi Ziółkowskiemu anioła wykonanego w Miejskim Ośrodku Kultury. Wieczorem uczestnicy spotkali się na koncercie w Blue Note „Joanna Dudkowska Band feat. Chuc Frazier. Drugi dzień rozpoczął się od zwiedzania Term Maltańskich i Toru Regatowego Malta. Oba obiekty są na światowym poziomie i robią olbrzymie wrażenie. Na Międzynarodowych Targach Poznańskich obserwowaliśmy „od kuchni” przygotowania do XX Maratonu Poznańskiego (w dniu 20.10.2019 r.).

Tekst i zdj.: Krystyna Pucer



Memoriał Stefana Polaczuka

W sobotę 23 listopada br. odbył się XII Międzynarodowy Turniej Podnoszenia Ciężarów im Stefana Polaczuka, legendarnego trenera, wychowawcy oraz cenionego w kraju działacza tej dyscypliny.

W zawodach 11 klubów ciężarowych z Polski i Białorusi wystawiło zawodników w następujących kategoriach: dzieci do 13 roku życia (12 osób), 15 zawodniczek w kategorii Kobiet Open oraz 37 zawodników podzielonych na 3 grupy: do 15 lat, do 17 lat i Open.

Zawodnicy rywalizowali o pierwsze 6 miejsc w punktacji Sinclera (zsumowany wynik w rwaniu i w podrzucie pomnożony przez współczynnik przypisany do wagi).

Zawody zaczęły się od najmłodszej grupy „na technikę” czyli liczył się nie ciężar sztangi a technika podnoszenia (boju). W tej grupie każdy był wygranym ponieważ nie liczyła się rywalizacja a bardziej sama prezentacja. Dzieci otrzymały pamiątkową statuetkę oraz nagrodę rzeczową.

Rywalizacja rozpoczęła się od Pań. Po zaciętej walce, pobitych rekordach życiowych najwyższe miejsca na podium uzyskały: 1. Marlena Polakowska (GLKS POM-ISKRA Piotrowice) – 238,37 pkt. 2. Dominika Sacharuk (KS AZS AWF Biała Podl.) – 220,14 pkt. 3. Agnieszka Rak (LKS ZNICZ Biłgoraj) – 220,11 pkt.

W kategorii chłopców do lat 15 (U-15) rywalizacja również była emocjonująca. Wygrał Kirill Danilchuk z klubu SDIU-SZOR z Brzeźcia (Białoruś) uzyskując 248,34 pkt. Drugie miejsce zajął Mateusz Zawisza z klubu WISŁA Puławy 245,15 pkt. Natomiast trzecie miejsce zdobył zawodnik z Sekcji Podnoszenia Ciężarów MOK Terespol – Piotr Jeromin 243,99 pkt.

Następnie na pomost wkroczyli chłopcy w kategorii do lat 17 (U-17). Tutaj rywalizacja była jeszcze bardziej widowiskowa. Ku uciesze terespolskich kibiców zwyciężył Konrad Łazuga z Sekcji Podnoszenia Ciężarów MOK Terespol uzyskując 335,16 pkt. Drugie miejsce zajął Łukasz Bogusz, GCK Kobylany 274,87 pkt. Trzecie miejsce zajął Bartosz Niczyporuk, GCK Kobylany 262,76 pkt.

W ostatniej kategorii Open wystartowali najstarsi zawodnicy. Rywalizacja była najbardziej widowiskowa gdyż na sztandze pojawiały się ciężary powyżej 150 kg. Zwyciężył Łukasz Ławecki z klubu ŁKS ORLETA Łuków uzyskując 366,85 pkt. Drugie miejsce zdobył Patryk Burda, KS AZS



AWF Biała Podlaska 311,60 pkt. Trzecie miejsce wywalczył Bartłomiej Kobel, KS AZS AWF Biała Podlaska 308,52 pkt.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła nasza Sekcja Podnoszenia Ciężarów MOK Terespol – 862,3 pkt. Drugie miejsce – KS WISŁA Puławy 750,5 pkt. Trzecie miejsce – LKS ZNICZ Biłgoraj – 748,2 pkt.

Pozostałe miejsca zajęły: GLKS POM-ISKRA Piotrowice, GCK Kobylany, ŁKS ORLETA Łuków, SDIU-SZOR Brzeźć, AZS AWF Biała Podlaska, MKS UNIA Hrubieszów, LUKS Chełm, GULKS Niemce.

Dziękujemy burmistrzowi Jackowi Danielukowi za przywitanie zawodników i publiczność, Starostwu Powiatowemu za wsparcie finansowe, Arturowi Skolimowskiemu za organizację turnieju a także Grupie Tańca Nowoczesnego FLESZ za występy taneczne.

Do zobaczenia za rok!

Kacper Magielnicki

Foto: Agnieszka Chomiuk i Wiesław Chwesiuk

Iza bezwzględnie najlepsza

XI Adamowska Dziesiątka została rozegrana w niedzielę, 13.10.2019 r. Nowa trasa biegu na 10 km miała być płaska i szybka, i taka właśnie była. Biegacze mieli do pokonania 3 pętle.

Bardzo dobrze pobięła Iza Paszkiewicz, która zajęła I miejsce w kategorii kobiet. Mało tego, wygrała w kategorii

open, czyli pokonała wszystkich mężczyzn. Pobiła przy okazji rekord trasy kobiet wynikiem 33.21. „Po różnych perypetiach wynik w drugiej części sezonu naprawdę przyzwoity. Nowa trasa, organizacja super” – podsumowuje swój start Iza.

Tekst: Krystyna Pucer, zdj. Iza Paszkiewicz

Sekcja Podnoszenia Ciężarów MULKS Terespol

Powoli zbliża się koniec roku 2019 !!!

Rok ten dla Terespolskiej Sekcji Podnoszenia Ciężarów był bardzo owocny. Sekcja Podnoszenia ciężarów przeszła pod skrzydła MOK-u, któremu wiele zawdzięczamy. Wielka niespodzianką był również powrót wychowanka Terespolu Konrada Łazugi do naszego klubu.

Terespolscy sztangiści zdobyli w tym roku szereg medali z zawodów wojewódzkich oraz mistrzostw Polski.

Zaczynając od 15 latka Piotra Jeromina, który w Ciechanowie w kat 55 kg (25-27.10.2019) wywalczył Vice mistrzostwo Polski z wynikiem 154 kg (68+86).

Do lat 17 na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w podnoszeniu ciężarów w Drzonkowie (1-4.07.2019) wystartowało 2 sztangistów z Terespolu:

Michał Zrol w kat 55 kg zdobył również wicemistrza Polski. Michał uzyskał w dwuboju 160 kg (73+87) oraz Konrad Łazuga w kat 67 kg uzyskał wynik 225 kg (104+121) i wygrał z przewagą 3 kg. Niestety Konrad uzyskał ten tytuł przed zmianą klubu.

24-25.05.2019 odbyły się mistrzostwa Polski do lat 23 w Stocku Lackim, na których wystartował nasz najstarszy zawodnik oraz trener Kacper Magielnicki. Kacper uzyskał w dwuboju 235 kg (110+125) zdobywając Vice mistrzostwo Polski w kat 67 kg.

W ostatnim czasie (23.11.2019) Terespol był gospodarzem XII Międzynarodowego Turnieju Podnoszenia Ciężarów im. Stefana Polaczuka.

Podczas zawodów gościnnie wystąpił zespół taneczny FLESH, za co bardzo dziękujemy :)

Pierwszy start odbył się na technikę. W grupie tej sędziowie oceniali Terespol, w tym boju reprezentowało 4 zawodników oraz 1 zawodniczka: Amelia Najman, Kuba Zasiuk, Kacper Zalech, Bartek Łazuga oraz Patryk Zub.

Każdy uczestnik tej grupy dostał pamiątkową statuetkę



oraz nagrodę.

Do lat 15 wystartował Piotr Jeromin w punktacji sincler, zajął miejsce 3 z wynikiem 155 kg.

Do lat 17 wygrał reprezentant Terespolu Konrad Łazuga z wynikiem 245 kg.

Michał Zrol z wynikiem 148 kg ukończył rywalizację na 7 miejscu.

W grupie wiekowej OPEN startowało 2 zawodników z MULKS-U, Karol Juchimiuk uzyskał wynik 235 kg i zajął miejsce 7. Kacper Magielnicki niestety przez kłopoty zdrowotne zrezygnował ze startu.

Rok 2019 dla sztangistów z Terespolu był bardzo pracowity lecz owocny.

Liczmy na dalsze osiągnięcia i medale !!!!

Kacper Magielnicki

Grali w Brześciu

Międzynarodowy Turniej Eisstocka w Brześciu na Białorusi odbył się 6 października 2019 r. Wystartowało 13 drużyn reprezentujących Grodno, Mińsk, Brześć i Terespol.

Seniorzy w składzie: Andrzej Korbał, Jacek Wiśniewski, Bartek Wiśniewski, Marek Czerwiński i Zdzisław Wołoszko zajęli czwarte miejsce. Chociaż juniorzy uplasowali się oczko niżej, na piątym miejscu, to właśnie oni zasługują na pochwałę. Grali naprawdę dobrze w tym doborowym towarzystwie. Wystąpili w składzie: Piotr Żmińczuk, Arek Jaszczyk, Jan Daniluk i Tomasz Wasil.



Uczcili pamięć Kozłowskiego i jubileusz 100-lecia PKOl

29. Powiatowe Biegi Uliczne im. Wincentego Kozłowskiego w Terespolu odbyły się 18 września. Pomimo chłodu i deszczu dopisała frekwencja. Zawody odbyły się pod hasłem „Wiele dróg, jeden cel”, a tematem powiatowego konkursu plastycznego był: „Sportowiec 100-lecia”.



Pięknie wpisaliśmy się w obchody jubileuszu 100-lecia powstania PKOl. Rangę imprezy podniosła ceremonia otwarcia zgodna z ceremoniałem olimpijskim – była flaga, hymn i znicz olimpijski oraz obecność dwukrotnego brązowego medalisty olimpijskiego z Moskwy i Barcelony, florecisty, Mariana Sypniewskiego. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć śp. Wincentego Kozłowskiego, a delegacja młodzieży złożyła kwiaty i zapaliła znicze na Jego grobie.

W 13. biegach na różnych dystansach wystartowało 418 osób. Wszyscy w dobrej kondycji ukończyli zawody. Na najlepszych czekały dyplomy, medale i nagrody. Nagradzał olimpijczyk, przedstawiciele władz samorządowych na czele z burmistrzem Jackiem Danielukiem i sekretarzem Józefem Paderewskim. Sponsorami zawodów byli: Urząd Miasta w Terespolu, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, sklep „Puchatek” Joanny Kotowskiej, Pizzeria „Pappa”, sklep „Archelan” i PKOl w Warszawie. O bezpieczeństwo uczestników dbali Policjanci oraz Straż Graniczna. Organizatorem zawodów był Klub Olimpijczyka i UKS „Młodzi” przy wsparciu młodzieży Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego.

Najlepsi na poszczególnych dystansach: *Dziewczęta rocznik 2011 – 2012*: 1. Amelia Arseniuk – Chiluk – nr 1 Terespol, 2. Sandra Sławicka – Sławatycze, 3. Kalina Zalewska – Janów Podl. *Chłopcy rocznik 2011 – 2012*: 1. Mikołaj Supeł – nr 1 Terespol, 2. Kacper Świątkowski – Sławatycze, 3. Damian Niedzielski – Ro-

kitno. *Dziewczęta rocznik 2009 – 2010*: 1. Marcelina Daniluk – Wólka Dobryńska, 2. Wiktoria Koszołko – Woskrzenice D., 3. Amelia Krzyżanowska – Wisznice. *Chłopcy rocznik 2009 – 2010*: 1. Emil Sosnowski – nr 3 Miedzyrzec Podl., 2. Michał Michalczyk – Rogoźnica, 3. Szymon Lewczuk – nr 1 Terespol. *Dziewczęta rocznik 2008*: 1. Magdalena Lesiuk – Rogoźnica, 2. Klaudia Szyndler – nr 3 Miedzyrzec Podl., 3. Maria Markowska. *Chłopcy rocznik 2008*: 1. Jan Jarmoszewicz – Połoski, 2. Dawid Wojdat – Rokitno, 3. Michał Grochowski – Swory. *Dziewczęta rocznik 2007*: 1. Lena Najdyhor – Piszczac, 2. Wiktoria Iwaniuk – Wólka Dobryńska, 3. Jowita Filipczak – nr 1 Terespol. *Chłopcy rocznik 2007*: 1. Kacper Pieniak – Zalesie, 2. Patryk Guzarow – Janów Podl., 3. Kacper Wawryszewicz. *Dziewczęta rocznik 2005 – 2006*: 1. Polina Karmalys – Brześć, 2. Natalia Nestorowicz – Piszczac, 3. Karolina Sawczuk – Swory. *Chłopcy rocznik 2005 – 2006*: 1. Czarek Zaorski ZSP nr 1 Terespol, 2. Sebastian Krasucki – Swory, 3. Szymon Parafiniuk – Rossosz. *Dziewczęta rocznik 2000 i młodsi*: 1. Justyna Bajkowska – LO Wisznice, 2. Katsiaryna Rusak – GM nr 2 Brześć, 3. Natalia Czarnecka – ZS Janów Podl. *Chłopcy rocznik 2003 – 2004*: 1. Alan Puszcz – ZS Janów Podl., 2. Bartłomiej Gryczuk – LO Wisznice, 3. Eryk Jakubiuk – LO Wisznice. *Chłopcy rocznik: 2000 i młodsi*: 1. Kamil Sosidko – ZS Małaszewicze, 2. Wojciech Jankowski – ZS Janów Podl., 3. Bartosz Tokarski – ZS Janów Podl.

Tekst: Krystyna Pucer, zdj.: Karolina Zajączkowska

TATRZAŃSKI DRAPIEŻNIK

W połowie sierpnia, w słowackich Tatrach odbywa się bieg górski Tatraska Šelma Ultra, który trudno porównać do innych tego typu biegów. Podobno šelma oznacza drapieżnika, co potwierdza symbol biegu – pantera na tle góry. Jeżeli tak jest w rzeczywistości, to organizatorzy trafili z nazwą i symbolem w dziesiątkę. Pantera to przecież drapieżny kot, a wszyscy wiedzą, co koty robią ze złapaną zdobyczą zanim ją skonsumują.

To samo Tatraska Šelma robi z biegaczami, którzy mają odwagę rzucić jej wyzwanie. Najpierw bawi się z nimi dając nadzieję na ucieczkę, potem pozbawia wszelkich złudzeń, a na końcu znęca się niczym potwór z horrorów.

51 km w górach robi wrażenie, ale są dłuższe biegi, więc trzeba dorzucić ponad 3000 m różnicy przewyższeń, wielokilometrowe podbiegi i robi się ciekawiej. Za mało? To może dorzucić trasę biegnącą powyżej 2000 m n.p.m. i jakieś "zbiegi" wymagające asekuracji na łańcuchach. Tak, moim zdaniem, rozważali organizatorzy planując trasę biegu. Całość dopełnili limitami czasu na punktach kontrolnych wymagającymi maksymalnej mobilizacji i powodującymi prawdziwą czystkę wśród i tak zaawansowanych biegaczy. Na 200 startujących ok. ¼ nie kończy biegu, czego organizatorzy pilnują, co roku zaostrzając wymagania czasowe, gdyby okazało się, że šelma jest zbyt łaskawa.



źródło: trasa naniesiona w stronie <https://mapa-turystyczna.pl/>

W tym roku mnie też drapieżnik złapał w swoje szpony. Zdjęcia z galerii biegu i relacje uczestników spowodowały, że straciłem czujność i dałem się sprowokować do nierównej walki.

Początek biegu to ok. 13 km trasy, która wznosi się i opada pozwalając na rozkoszowanie się widokami słowackich Tatr. Radość przygody połączona z pewnością siebie niczym nie przypomina nadciągającego bólu i cierpienia. Drapieżnik bawi się myszką. Nie wbija jeszcze szponów, nie zaciska chwytu na gardle. Limit – jaki limit? Byłem pewien, że wyznaczone limity czasowe mnie nie dotyczą. Nawet pierwsze kroki w podejściu od Popradskiego Pleso nie wzbudziły we mnie niepokoju. Nie patrząc w górę pomyślałem – stromo. Kamienie, nierzadko

wielkości stołu, stanowiły coś w rodzaju schodów, a trasa wiła się pod górę, jakby ktoś próbował wytyczyć najdłuższy z możliwych odcinków. Nie wiem ile razy skręcałem w lewo, nie pamiętam, ile razy w prawo. Może to było 50 a może 150 razy? Pamiętam ból mięśni dwugłowych i myśl – niech się to wreszcie skończy. Zacząłem odczuwać pierwsze rany zadane przez šelmę.

Niestety zdobycie góry nie przyniosło ulgi. Byłem powyżej 2000 m n.p.m. Rzut oka na zegarek i już wiedziałem, że zabawa się skończyła. Czasu, do punktu pomiaru było na tyle mało, że zamiast leczyć rany, trzeba było biec bez chwili zwłoki. Ktoś powie, że teraz z górki i jest łatwiej. To tylko šelma rozluźniła ucisk, aby dłużej bawić się z nieszczęśnikami. Zbiegając po kamieniach rzadko udało mi się postawić choć połowę stopy na gruncie. Prawie nigdy powierzchnia nie była płaska i pozioma. Stawy skokowe wołały – dość. Czas uciekał niczym woda z dziurawego wiadra. Siły niestety też ubywały w tempie wcześniej nieplanowanym. Pierwszy punkt pomiaru czasu dopadłem co prawda z lekkim zapasem do limitu, ale nie byłem szczęśliwy. Nie miałem czasu na posiłek. Napełniłem bidony, ćwiartka pomarańczy i w drogę. Wiedziałem, że muszę przyspieszyć i że do 29 km nie będzie mowy o odpoczynku, a nawet jakimkolwiek spowolnieniu.

Nogi po 25 km w górach są niezdarne jakby bieg był dla nich nową umiejętnością zdobytą przed chwilą. Nic dziwnego, że na ścieżce usłanej korzeniami i luźnymi kamieniami szybko okazało się, że slalom w sprincie, połączony z trójskokiem, to zadanie przerastające moje możliwości. Nagle coś uderzyło mnie w twarz, coś innego w obojczyk, a przenikliwy ból przeszył udo. To šelma podcięła mi nogi i walnęła z całej siły łapą z kamieni i korzeni. Teraz wiem, że bawiła się ze mną odbierając nadzieję. Upadek na biegu górskim, rzecz ludzka, ale tym razem bałem się ruszyć. Všetko dobré?, Pane, všetko dobré? – słyszałem jakby zza ściany. Chciałem odpowiedzieć, ale nie byłem pewny czy moja szczeka wciąż tkwi w zawiasach. Obojczyk urósł do rozmiaru dużego ogórka, a w udzie tkwił korzeń.

Punkt kontrolny na 29 km dopadłem podpierając się kijem przypominającym bardziej klucz wiolinowy niż sprzęt trekkingowy. Miałem ledwo kilka minut zapasu. Chyba nie wyglądałem dobrze, a może sanitariusz się nudził, bo dopadł mnie z determinacją godną medalu za ofiarność i odwagę. Próbowałem protestować, bałem się, że jak moje rany nie będą widoczne, to nie będę mógł się wytłumaczyć z ewentualnej



porażki. Ale on się uparł i musiałem za wszelką cenę ukończyć bieg w limicie.

Biegowe powiedzenia mówią, że maraton zaczyna się po 30 km i że maraton biegnie się głową. W tym biegu 30 kilometr ma szczególne znaczenie. Też czuje się, że dopiero teraz wszystko się rozstrzygnie, a wcześniejsze bieganie to tylko rozgrzewka. W zasadzie tak, ale z małym wyjątkiem, niczym z radia Erewań – samą głową nie da się wbiec 8 km non stop w górę, osiągając ponownie prawie 2000 m n.p.m. trzeba do tego włączyć jeszcze nogi. Najpierw myślałem, że to niemożliwe, aby człowiek wyczerpany w niewyobrażalnym dla mnie stopniu nadal się poruszał. Potem, gdy myślenie było już niepotrzebną stratą energii, starałem się skupić na bólu. Podobno, według starych wyjadaczy górskich i ultra, to pomaga, bo jak boli to żyjesz i zmęczenie schodzi na dalszy plan. Teraz wiem, że jak wydaje mi się, że umieram to jeszcze mam kupę energii. Mózg pozwalał sobie na fantazjowanie więc „szastał” zasobami energetycznymi próbując zniechęcić mnie do kontynuowania biegu. Šelma przestała się mną bawić i zaczęła znęcać. Żarty się skończyły, a jedynym ratunkiem było zbierać jej razy i liczyć, że wszystko to przetrzymam.

Myślę, że w biegu górskim ultra najpiękniejszym widokiem ze szczytu jest niebo. Byłem na kolejnym szczycie – powyżej nie było już nic. Żadnego, podejścia, podbiegu i kolejnego wierzchołka – po prostu cudowne niebo.

Gdy ruszałem w dół do Chaty przy zielonym stawie czułem, jak siły wracają na nowo. To niewiarygodne zjawisko bardzo często towarzyszy biegaczom ultra. Ja też wiedziałem, że gdy przetrwa się kryzys, energia wraca (czasem). Pamiętam, że doświadczyłem tego w Supermaratonie Gór Stołowych. Na 30 km nie byłem w stanie biec, a na 54 km wbiegałem na Szczeliniec Wielki po 665 schodach. Teraz zostało niespełna kilkanaście kilometrów, a ja nie tylko wytrzymałem ataki šelmy, ale potrafiłem także unikać razów. Zbieg przypominał czasami jazdę rowerem bez trzymanki, a czasami zabawę na polu minowym. Częściej wyglądało to jak skoki w dół, gdy nachylenie podłoża przekraczało 45%. Mięśnie czworogłowe o dziwo wy-

trzymały i tylko nim zawdzięczam całe kości.

Przy zielonym stawie czekało niecierpliwie kolejne wzniesienie. Drapieźnik szykował się do ostatecznego ataku. Czy 4 km to dużo? Ależ skąd – ktoś by pomyślał – jak się ma w nogach 40 km to przecież ledwie rzut kamieniem. I ma rację. Tylko to przypomina lot z ostatnich 4 m przy skoku z 40 metrowej wysokości. Analogia to nie tylko czwórki. I w jednym i w drugim przypadku odwrotu nie ma. Czy można zrezygnować po 40 km? W tamtym momencie już nie wierzyłem, że dotrę o czasie. Myślałem, że šelma wygra, a ja skończę jak ¼ zawodników. Ale pomimo, iż wydawało mi się, że wcześniej zastanie mnie tu zima niż osiągnę wierzchołek trasy, to nagle szlak skręcił w dół. Przede mną zostało ok. 6 km do mety i kilkadziesiąt minut walki z protestującymi mięśniami ud.

Gdy analizuję bieg przez ostatnie 3 km to właściwie nie wiem, czy moja mobilizacja wynikała z permanentnego niedotlenienia mózgu czy zadziwiających procesów przystosowawczych pozwalających, w chwilach krytycznych, na celowe wprowadzanie się w stan innej świadomości. Nie wiem dlaczego, ale byłem pewien, że limit czasu się kończy i pokonanie ostatnich 3 km w czasie 7 min. nie jest możliwe. Nagle zobaczyłem moją żonę, która czekała, aby mi dopingować. Krzyknęła: „szybko, zostało ostatnie 600 m”. I choć wszystkie znaki na niebie i na ręku wskazywały, że to niemożliwe, to hasło było jak podanie brzytwy tonącemu. Po 48 km i prawie 10 godzinach spędzonych w górach z plecakiem na grzbiecie biegłem jakbym chciał pobić swój rekord na 10 km. To nic, że 600 m minęło i nie widziałem mety, przecież miałem siłę. Nie mogłem odpuścić. Šelma rozpaczliwie próbowała mnie złapać podracając pod nogi wielkie kałuże, błoto lub poluzowane kamienie, wszystko na próżno, uciekłem jej.

Na mecie dowiedziałem się, że limit był o 30 min. dłuższy niż przypuszczałem a ja byłem najstarszym z uczestników. Cóż przyjemnie dowiedzieć się, że było się lepszym od kilkadziesiąciu „małolatów” ale największą radość przynosi świadomość pokonania największego mocarza na trasie – samego siebie.

Krzysztof Maciejewicz

Klub Olimpijczyka świętował na Gali

W sobotę, 26 października 2019 r. w warszawskim Teatrze Wielkim – Operze Narodowej odbyła się uroczysta Gala z okazji 100-lecia powstania Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Gośćmi specjalnymi byli: polscy medaliści olimpijscy, Prezydent RP Andrzej Duda, Prezydent MKOl Thomas Bach, Prezydent Stowarzyszenia Europejskich Komitetów Olimpijskich Janez Kocijańc, Minister Sportu. W Gali wzięli udział również: parlamentarzyści, przedstawiciele Rządu oraz Kancelarii Prezydenta, akredytowani w Polsce przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego, Sekretarz Generalna Światowego Stowarzyszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich Gunilla Lindberg, delegacje narodowych komitetów olimpijskich oraz międzynarodowych federacji sportowych.

Uroczystość rozpoczęła przemówieniem Prezes PKOl Andrzej Kraśnicki, który przywitał gości oraz podziękował wszystkim osobom i instytucjom życzliwym i wspierającym Polski Ruch Olimpijski. Następnie głos zabrali: Prezydent RP Andrzej Duda, Przewodniczący MKOl Thomas Bach, Prezydent Stowarzyszenia Europejskich Komitetów Olimpijskich Janez Kocijańc oraz Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka.

Okolicznościowe medale 100-lecia PKOl otrzymali: A. Duda, T. Bach, J. Kocijańc i W. Bańka. Anita Włodarczyk z rąk szefa MKOl odebrała złoty medal igrzysk olimpijskich w Londynie z 2012 roku. Hołd Halinie Konopackiej złożył Daniel Olbrychski, recytując – przy akompaniamencie orkiestry – wiersz „Dziewczyna w czerwonym berecie”. Na cześć Ireny Szewińskiej, Joanna Zawartko zaśpiewała jeden z ulubionych utworów Pierwszej Damy Polskiego Sportu – „Niech żyje bał”.

Na zakończenie uroczystości Prezes PKOl wręczył wyróż-



nienie Dyrektorowi Teatru Wielkiego – Opery Narodowej Panu Waldemarowi Dąbrowskiemu „Honorowy Złoty Wawrzyn PKOl”.

Świadcami i uczestnikami tych niezwykłych wydarzeń byli przedstawiciele Klubu Olimpijczyka działającego przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu: Andrzej Korbał, Krystyna Pucer i Wiesław Pucer. To wielki zaszczyt i ogromne wyróżnienie dla Klubu. Opuszczając gmach teatru otrzymaliśmy pięknie wydane albumy „100 lat na olimpijskim szlaku”, kolekcję znaczków wydanych przez Poczta Polska oraz okolicznościowe medale 100-lecia.

Wydarzenie uświetniły występy chóru i orkiestry Teatru Wielkiego – Opery Narodowej pod dyrekcją Rafała Kłoczko.

Krystyna Pucer, zdj. Wiesław Pucer

Europejski Tydzień Sportu w Terespolu

UKS „Młodzi” i Klub Olimpijczyka przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu 19 września 2019 r. w ramach Europejskiego Tygodnia Sportu zaprosili dzieci i dorosłych do spędzenia aktywnie wolnego czasu na rolkach. Impreza odbywała się pod hasłem: „Bądź aktywny! Jeźdź na rolkach!”

Pomimo chłodu i lekkiej mżawki o godz. 16.00 na boisku przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym stawiła się grupa ponad 30 uczestników. Kiedy zaczęły się zajęcia, to pogoda zeszała na drugi plan. Od tej chwili liczyła się tylko dobra zabawa, możliwość aktywnego spędzenia czasu w fajnym towarzystwie i we wspaniałej atmosferze. Andrzej Korbał zaproponował kilka konkurencji. Wszyscy dali radę, świetnie sprościli wyzwaniu. W nagrodę każdy z uczestników otrzymał drobne upominki rzeczowe i słodczyce. Na zakończenie uczestnicy w barwnej, hałaśliwej grupie przejechali ulicami miasta pro-



pagując ten rodzaj aktywności ruchowej wśród mieszkańców. Trasę przejazdu zabezpieczyła policja. *Krystyna Pucer*

Sprawozdanie z przebiegu turniejów tenisa w sezonie 2019

Tegoroczny sezon tenisowy 2019 rozpoczęliśmy przygotowaniem kortu do gry w okresie letnim w kwietniu.

Pierwszy turniej odbył się 3 maja, z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zgłosiło się 12. zawodników. Ostateczna kolejność była następująca: 1 miejsce Piotr Szyszkowski, 2 miejsce Andrzej Korneluk, 3 miejsce Tomasz Maksymiuk.

Kolejny turniej tenisa o Mistrzostwo Terespola odbył się 13 lipca. Przystąpiło do niego 9 graczy, którzy rozgrywali spotkania systemem „pucharowym”. Zwyciężył Piotr Szyszkowski przed Andrzejem Kornelukiem, trzecie miejsce zajął Mateusz Prokopiuk, a czwarte Robert Lewczuk.

Następny turniej odbył się 20 lipca, był to turniej o Puchar Burmistrza Miasta Terespol. Wyselekcjonowanych zostało 8 zawodników, którzy w turnieju głównym grali mecze systemem „pucharowym”. Znamienitym gościem turnieju był Mirosław Wieliczuk – wielokrotny mistrz Białej Podlaskiej i turniejów regionalnych. Zwyciężył Piotr Szyszkowski po pięknej grze z Mirosławem Wieliczukiem 4:6; 6:0; 6:2, a w pojedynku o trzecie miejsce Paweł Szyszkowski zwyciężył Marka Ferensa 6:2; 6:2.

W dniu 21 lipca, czyli podczas festynu Niedziela w Terespole zostały wręczone uroczystie nagrody wyżej wymienionym tenisistom.

31 sierpnia na korcie miejskim w Terespole została rozegrana VIII Turniej Tenisa Młodzieży o Puchar Piotra Szyszkowskiego. Zwycięzcą turnieju został Paweł Szyszkowski, drugie miejsce zajął Mateusz Prokopiuk, trzecie Marek Prokopiuk, a czwarte Krzysztof Czerko.

1 września, w 80-lecie wybuchu drugiej wojny światowej rozegraliśmy turniej w grze podwójnej o Puchar Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury. Do turniejowej rywalizacji przystąpiły cztery pary, które rozegrały mecze w systemie „każdy z każdym”. Zwyciężył duet rodzinny Piotr i Paweł Szyszkowscy, drugie miejsce zajęli Krzysztof Czerko i Mateusz Prokopiuk, trzeci byli Marek Prokopiuk i Tomasz Wasil, i czwarte miejsce uzyskali Bartosz Hoszczewski i Piotr Butrym.

W dniu 28 września został rozegrany II Turniej Regionalny Tenisa Mężczyzn o Puchar Burmistrza Miasta Terespol. Ze względu na słabą aurę turniej rozegrano w hali MOK-u. Zwyciężyła w nim para obrońców tytułu mistrzowskiego sprzed roku Mirosław Wieliczuk i Piotr Szyszkowski, drugie miejsce zajęła para z Łosic Marek Kujko i Jacek Flis, na trzecim miej-



scu uplasowali się zawodnicy z Radzyna Podlaskiego Jarosław Pietrzak i Adrian Osak, a czwarte miejsce po bardzo dobrym występie zajęła para z Terespola Krzysztof Czerko i Mateusz Prokopiuk.

Zwycięzcy otrzymali piękne mosiężne puchary, finaliści wspaniałe mosiężne piłki tenisowe na podstawie kamiennej, a trzecia i czwarta para otrzymały piłki tenisowe HEAD ATP. Wszystkie pary obdarowane zostały pamiątkowymi dyplomami.

Na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo dobra postawa młodych tenisistów z Terespola, co dobrze rokuje na przyszłość. Zawody skrupulatnie, a zarazem życzliwie sędziowała pani Alicja Szyszkowska, za co otrzymała rześiste brawa.

Wszyscy zawodnicy zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie, zaś wielką niespodziankę zrobił właściciel Pizzerii PAPPa pan Jarosław Częścik, który ufundował tenisistom 2 duże pizze i zaprosił graczy na obiad do swojego gościnnego lokalu.

Tenisisci serdecznie dziękują za okazaną pomoc w organizacji turnieju panu Jackowi Danielukowi burmistrzowi miasta Terespol, pani Annie Pietrusik dyrektor MOK w Terespole oraz panu Jarosławowi Częścikowi właścicielowi Pizzerii PAPPa.

Piotr Szyszkowski

Tenisowo w Terespolu

W ostatnich dwóch latach zaszły znaczące i bardzo korzystne zmiany w rozwoju tenisa ziemnego w Terespolu. Poprawa jakości kortu, nowe ławeczki, czyste otoczenie, a także postawienie kamienia patriotycznego spowodowały, że tenisowe rozgrywki stały się znacznie popularniejsze. Niewątpliwie wpływ na ten stan ma także fakt, że utworzyła się duża grupa młodych ludzi, entuzjastów tenisa, którzy nie tylko grają, ale i utrzymują kort na poziomie, a w ostatnim czasie zaczęli organizować turnieje. Bardzo dobrą wiadomością dla miłośników białego sportu jest to, że od października 2019 roku rozpoczęła się rewitalizacja obiektów sportowych, w tym naszego kortu. Częściowo zostanie wymieniona nawierzchnia, pojawi się nowa siatka, siedzisko dla sędziego oraz nowoczesne oświetlenie.

Jako przedstawiciel grupy terespolskich tenisistów, mogę powiedzieć, że jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, a także zmiany, które przyczynią się do jeszcze większego rozwoju tej dyscypliny sportowej w naszym mieście.

Dzięki sponsorom, Pawłowi Piotrowskiemu, właścicielowi Baru Kebab, który zorganizował w tym roku kilka turniejów oraz Jarkowi Cześcikowi, który również wspiera nasze rozgrywki, mamy więcej okazji do sprawdzania tenisowych umiejętności.

Dnia 6 października 2019 roku w Terespolu odbyły się II Mistrzostwa Grajewki w Tenisie Ziemnym zorganizowany przez Bar Kebab Pawła Piotrowskiego. Turniej zakończył się zwycięstwem Krzysztofa Czerko, który w finale pokonał Tomasza Maksymiuka 6:4. O trzecie miejsce nestor tenisowy Marek Ferens zwyciężył po zaciętej walce Mariusza Waszczuka 6:3. W zawodach wzięło udział 8 osób. Oprócz wymienionej czwórki w turnieju udział wzięli Jakub Iwaniuk, Mateusz Pilipczuk, Bartek Hoszczewski oraz organizator Paweł Piotrowski.

Paweł Piotrowski zorganizował i ufundował okazały puchar dla zwycięzców deblowego turnieju tenisowego, który odbył się



12 października 2019 roku w Terespolu. Po zaciętych i ciekawych grach zwycięstwo odniosła para: Tomasz Maksymiuk, Karol Butrym przed parą Mateusz Prokopiuk, Krzysztof Czerko. Trzecie miejsce zajęli Mariusz Waszczuk i Jakub Iwaniuk, a ostatnie czwarte Paweł Piotrowski z Mateuszem Pilipczukiem.

Ostatni turniej tego roku odbył się na hali sportowej MOK-u z okazji Święta Niepodległości. Zorganizował go Mateusz Prokopiuk prowadzący szkółkę tenisową dla dzieci i młodzieży.

Wzięło w nim udział 6 zawodników. Szybka piłka nie przeszkodziła wygrać zawodów Piotrowi Szyszkowskiemu, który w finale pokonał 6:0 Marka Ferensa. W meczu o 3 miejsce Andrzej Korneluk wygrał 6:1 z Krzysztofem Czerko. Ciekawostką turnieju był zorganizowany przez organizatora test ze znajomości historii tenisa ziemnego. Tu najlepszy okazał się Piotr Szyszkowski, który zdobył maksymalną liczbę 10 punktów.

Podsumowując tenisowe rozgrywki drugiego półrocza 2019 roku przypomnę tylko, że tradycje tenisowe w Terespolu sięgają już ponad 40 lat. Na kort może przyjść każdy, aby rozegrać setka z zaprzyjaźnioną osobą. Serdecznie zapraszamy.

Tekst: Marek Ferens

Udany turniej seniorów z Terespola

Drużyna seniorów z Terespola reprezentowała Polskę w Lazdijai na Litwie w dniu 7 września podczas Międzynarodowego Turnieju Eisstocka.

W zawodach wzięło udział 8 drużyn reprezentujących: Rosję, Litwę, Białoruś i Polskę. Podopieczni Andrzeja Korbała zaliczyli udany występ. Zajęli wysokie drugie miejsce. Wystąpili w składzie: Marek Czerwiński, Jacek Wiśniewski, Bartek Wiśniewski i Andrzej Korbał. Gratulacje!

Zdj. A. Korbał, Tekst: K. Puczer



Klub biegowy w Terespolu

Już od roku w naszym malowniczym mieście nad Bugiem prężnie działa amatorski klub biegowy „KB Szuracz Terespol”. Pierwsze spotkanie osób chętnych odbyło się 19.01.2019 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Terespolu.

Pomysłodawcami założenia klubu była grupa miłośników biegania. Są to ludzie, którzy mają pasję i chęć do pracy. Widać to po wielkim zaangażowaniu w działalność całej społeczności. Na dzień dzisiejszy liczba członków wynosi czterdzieści osób w każdym wieku. Oferujemy wspólne wybiegania i treningi na hali sportowej wraz z różnego rodzaju przyrządami specjalistycznymi.

Treningi są prowadzone trzy dni w tygodniu: czwartek godz. 18.00, sobota godz. 10 i niedziela godzina 9.30. Grupą zajmują się wykwalifikowani specjaliści: nauczyciele, absolwenci i studenci AWF, a także osoby z doświadczeniem z zakresu biegania.

Nasz klub, oprócz świetnej atmosfery oferuje również wspólne wyjazdy na zawody. Pomaga to ograniczyć koszty samodzielnych wyjazdów, ale również daje możliwość integracji z nowo poznanymi ludźmi, którzy mają wspólne zainteresowanie – bieganie. Jeździmy na wyjazdy do Hajnówki, Warszawy, Studzianki, Kobylan, Adamowa, Piszczaca i wielu innych miejsc.

Zawsze można dobrać dystans do swoich możliwości. W zależności od danej imprezy, najczęściej są to dystanse: 5 km, 10 km, 12 km, półmaraton, maraton. Bardzo często są również biegi dla dzieci, których w klubie mamy bez liku.

Jeżeli jesteś rodzicem i chcesz zaszczerpić w dziecku dobre nawyki, które zostaną na całe życie, to jest to odpowiednie miejsce.

Nasz klub, mimo krótkiej działalności ma już na swoim koncie wiele sukcesów drużynowych i indywidualnych.

Katarzyna Tabulska zdobyła Koronę Maratonów Polskich. Zawodniczka w krótkim okresie czasu pokonała 5 największych imprez rozgrywanych w Polsce na dystansie 42,195 km.

Paweł Gregorczyk zajął 10 miejsce w Kategorii OPEN w „XIX Półmaratonie Hajnowskim”.

Zajęliśmy drugie miejsce w drużynowym biegu „Hajnowska Dwunastka” po malowniczej trasie Puszczy Białowieskiej. Wyniki indywidualne zawodników:

- III miejsce Open – Justyna Trzaskalska
- IV miejsce Open – Marta Jakuszko

Grzegorz Machnowski zdobył puchar w zawodach „I Cross Półmaraton Biegnij z nami w las”.

Honorowym Członkiem klubu jest Izabela Paszkiewicz. Jest to kobieta, która reprezentuje nasz kraj w zawodach najwyższego szczebla, osiągając przy tym wiele sukcesów.

Osiągnięcia:

- 9 miejsce na ME Juniorów na 5000 m
- 9 miejsce na ME Juniorów na 5000 m. 2009 r.
- Rekordzistka Polski na 5000 m Juniorów.
- Wielokrotna medalistka Polski Juniorów i Seniorów w bie-



gach długich i średnich.

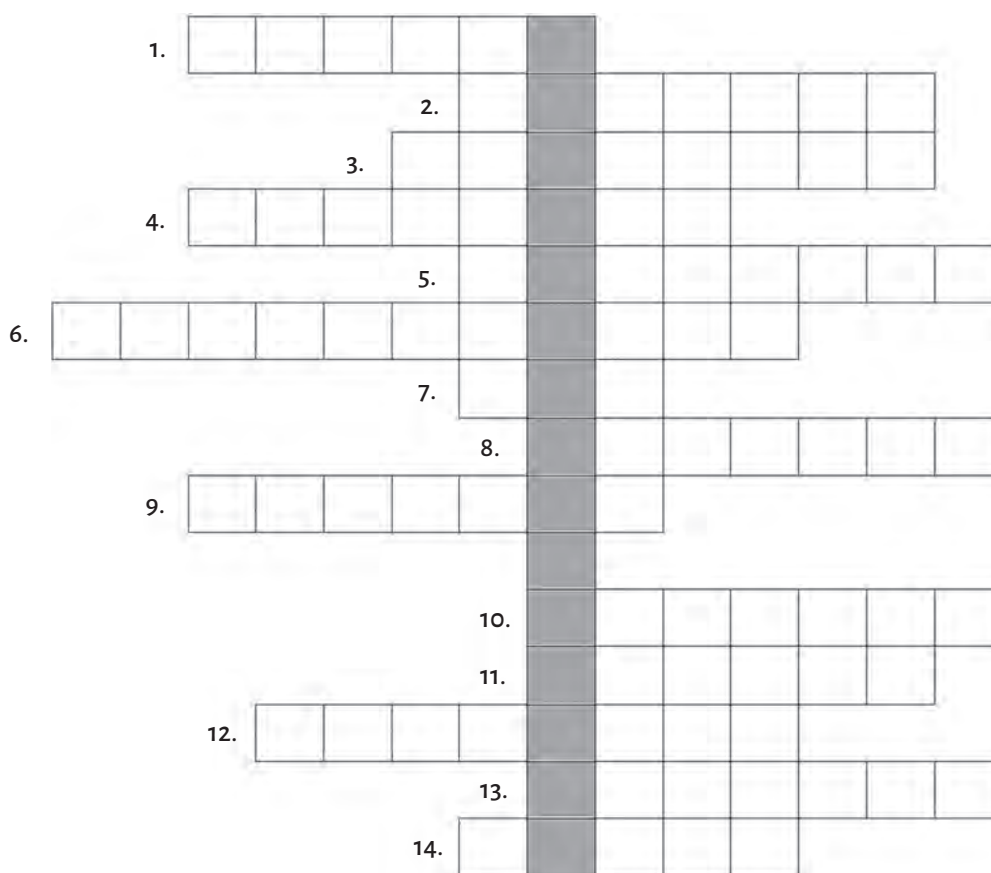
- 23 miejsce na MŚ w maratonie. 2017 rok
- 10 miejsce na ME w maratonie. 2018 rok.
- Światowe Wojskowe Igrzyska Sportowe – 5 miejsce indywidualnie w maratonie, srebro drużynowo. 2019 rok.
- Vice Mistrzyni Polski w półmaratonie. 2018 rok.

Jesteśmy również współorganizatorami „I Biegu Niepodległości” w Terespolu. Był to symboliczny bieg na dystansie 2km upamiętniający rocznice odzyskania Niepodległości. Zostały zapalone znicze na dwóch cmentarzach. Każdy uczestnik biegu z flagą naszego kraju. Wydarzenie to cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców.

Do klubu może należeć każdy. Wystarczy wypełnić formularz. Serdecznie zapraszamy uczniów, studentów, seniorów, a także wszystkich tych, którzy kochają bieganie i chcą dzielić się swoją pasją z innymi ludźmi.

Dominika Maciuk

Krzyżówka jubileuszowa



1. najbardziej znana pisarka naszego miasta, pisząca wiele lat dla Gońca, a jej książki podejmują problematykę końską;
2. regionalista, gawędziarz, znawca historii naszych okolic. Zmarł w tym roku dożywszy prawie 100 lat;
3. święto koniarzy i myśliwych;
4. nazwisko jednego z pierwszych redaktorów Gońca lub słynnego fotografa z Terespolu;
5. właściciel Terespolu rodem z Niemiec, za którego miasto rozwinęło się gospodarczo;
6. ślad dawnego koryta Bugu;
7. rzeka przepływająca przez Terespol;
8. nazwisko pierwszego właściciela Terespolu;
9. potomkowie mniejszości narodowej Południowego Podlasia, ich cmentarz mizar znajduje się w Zastawku;
10. klub piłkarski z Terespolu, nazwa znanego chóru z naszego miasta;
11. warzywo, z którego słynie Terespol;
12. nazwisko założyciela Kresowego Bractwa Kurkowego im. Orła Białego w Terespolu;
13. najstarszy zabytek Terespolu;
14. imię jednego z najstarszych redaktorów Gońca specjalizującego się w tematyce ekologii, klimatologii, turystyki, szachów i sportu, chętnie piszący o szkole.

Uważni czytelnicy naszego pisma bez trudu rozwiążą powyższą krzyżówkę, ponieważ większość haseł zaczerpniętych jest z dotychczas opublikowanych numerów Gońca. Kolejność haseł odpowiada kolejności w krzyżówce.

Rozwiązanie tylko hasła należy kierować do siedziby redakcji, która mieści się w budynku Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu ul. Sienkiewicza 27 lub do p. Marka Ferensa do końca stycznia 2020 roku. Redakcja Gońca ufundowała atrakcyjne nagrody, które zostaną wylosowane wśród osób, którzy prawidłowo rozwiążą krzyżówkę.

opr. Marek Ferens

Terespolskie Jarmarki 2018-2019

Jarmark Bożonarodzeniowy 2019



FOT. LECH MAZUR



AGROSTOP

Sp. z o.o.



Agrostop to firma rodzinna, która powstała w 1991 roku. Podstawowym przedmiotem naszej działalności są kompleksowe usługi w zakresie przeładunku, składowania, odpraw celnych i spedycji kolejowej towarów z wagonów szerokich na wagony europejskie lub samochody oraz z wagonów europejskich na wagony szerokie lub samochody.

Nasz terminal liczy około 28ha. Na pierwszej części - 13 ha terminala odbywa się przeładunek towarów masowych. W 2013 r. terminal został powiększony o kolejne 15ha. Na nowej części terminala odbywa się przeładunek kontenerów i stali.

Dodatkowo zajmujemy się sprzedażą węgla. Rocznie nasza firma przeładowuje około 35 000 szt. Kontenerów 40' oraz ponad 2 500 000 ton różnorodnych towarów takich towarów jak:

- WĘGIEL Z MOŻLIWOŚCIĄ KRUSZENIA I SORTOWANIA,
- CEMENT Z MOŻLIWOŚCIĄ KONFEKcjonowania,
- KRUSZYWA Z MOŻLIWOŚCIĄ SORTOWANIA,
- ŻELAZOSTOPY,
- KĘSY,
- BLACHA W RULONACH LUB PAKIETACH,
- DRUT W ZWOJACH I W WIĄZKACH
- DREWNO PAKIETOWANE LUB W BALACH,
- MELASA
- PARAFINA
- ŁADUNKI PONADGABARYTOWE DO 110TON

Firma zatrudnia około 120 osób.



KURS NAUKI JAZDY W KATEGORIACH: A, A1, A2, B, B+E

OFERUJEMY:

- POJAZDY IDENTYCZNE JAK NA EGZAMINACH
- ATRAKCYJNE FORMY SZKOLENIA
- MOŻLIWOŚĆ REALIZACJI JAZD DOSZKALAJĄCYCH
- PRZYCZEPY POWYŻEJ 750 dmc
- LAWETY, CIĄGNIKI ROLNICZE Z PRZYCZEPAMI

SALA WYKŁADOWA

- Terespol, ul. Wojska Polskiego 94

KRÓTKIE TERMINY SZKOLEŃ

**ZDAJESZ TYLKO EGZAMIN PRAKTYCZNY
CENY KONKURENCYJNE, ZNIŻKI, PROMOCJE**

Wojciech Miłupa
AUTO-DRIVER
SZKOŁA NAUKI JAZDY

tel. 781 035 991

21-550 Terespol

ul. Wojska Polskiego 94

www.auto-driver.pl



**WYSOKA ZDAWALNOŚĆ
W KATEGORII B**



Kwaciarnia Orchidea

OFERUJEMY:

- upominki, znicze
- kwiaty cięte, doniczkowe
- wiązanki ślubne
- wystrój wnętrz, kościołów
- dekoracja sal



Renata Demczuk

ul. Czerwonego Krzyża 4,
21-550 Terespol,
☎ 513 182 550

Godz. otwarcia

Pon.- Sob.

8.00 - 18.30

Niedz.

10.00 - 14.00

WIMAR

Stara Kornica

112

☎ 601 052 731

PRODUCENT

PELLETU

SPRZEDAŻ

DREWNA

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o.

21-550 Terespol ul. Graniczna 8



ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE tel./fax 83 375 20 60, 83 375 20 70
kom. 501 384 018

- * kaplica
- * trumny
- * tabliczki
- * nekrologi
- * wieńce
- * chłodnia
- * transport
- * dowóz trumny
- * ubieranie
- * odzież damska i męska

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

- * badania techniczne - samochodów osobowych i ciężarowych do 3,5 t
- zasilanych gazem
- ciągników rolniczych
- przyczep
- naprawy bieżące

tel. 83 375 24 38,
kom. 609 820 491
Pn. - Pt. 7-15

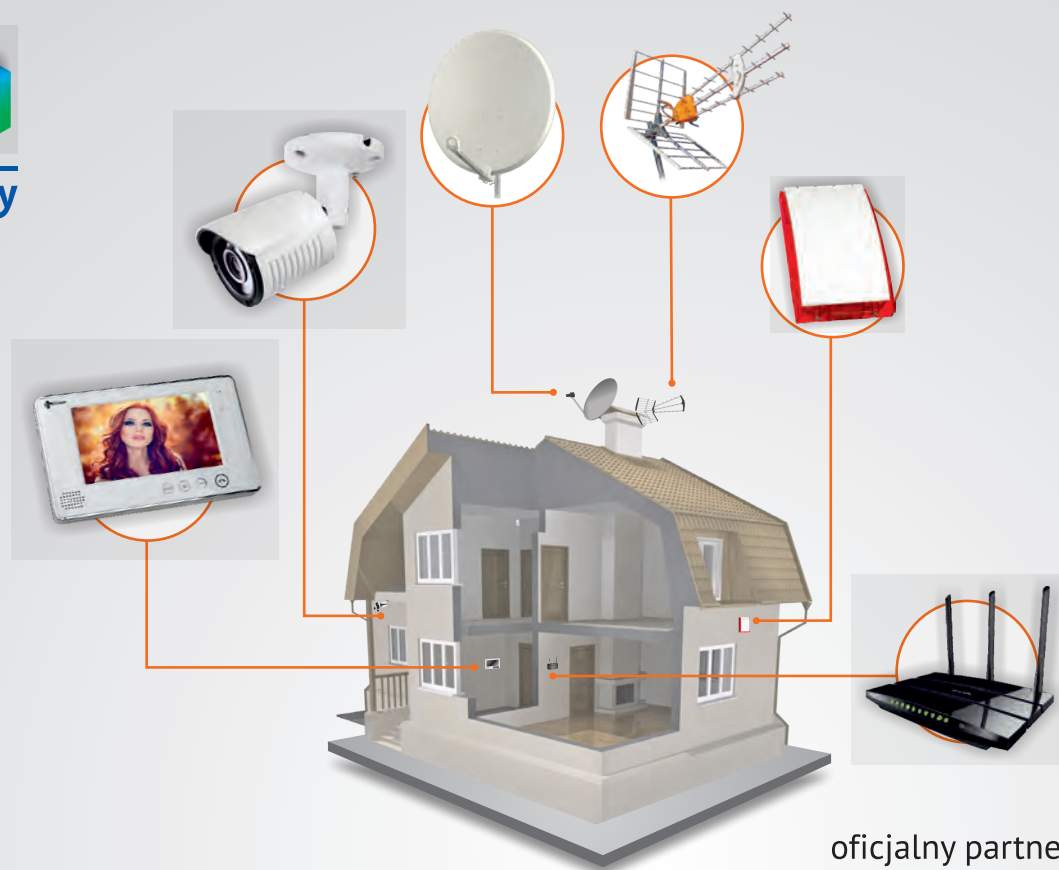
USŁUGI KOMUNALNE

- wywóz nieczystości płynnych
- wywóz nieczystości stałych
- koszenie trawników
- odśnieżanie ulic, placów, chodników
- wynajem sprzętu
- budowa przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych



tel./fax 83 375 20 60, 83 375 20 70
kom. 501 384 018

Pixel
Information Technology



MONITORING
ALARMY
DOMOFONY
TV SAT I DVB-T
SIECI LAN

oficjalny partner
eltrox.pl

Terespol, ul. Wyszyńskiego 13

www.pixel24.eu tel. 506 025 771, 500 718 836



Kropka

Sławomir Kropiwiec

**SPRZEDAŻ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
WĘGLA I PELLETU DRZEWNEGO Z DOSTAWĄ DO DOMU !**

tel. **669 445 682**
721 080 909

**ZASTANAWIASZ SIĘ JAKI WĘGIEL I PELLEK KUPIĆ
ZADZWOŃ TERAZ I SKORZYSTAJ Z DARMOWEJ PORADY EKSPERTÓW**

AUTO SERWIS • AUTO OGUMIENIA



HENRY GROUP Sp. z o.o.
AUTO SERWIS
SERWIS OGUMIENIA

ul. Wojska Polskiego 231
21-550 TERESPOL
tel. 785 763 587
513 979 391



W SPRZEDAŻY:

- WYMIANA ROZRZĄDU, OLEJU I FILTRÓW
- NAPRAWY BIEŻĄCE NP:
- AMORTYZATORY KLOCKI,
- SPAWANIE,
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA TEXA,
- SPRZEDAŻ I WYMIANA OPON,
- NAPRAWA OGUMIENIA,
- WULKANIZACJA,
- DYNAMICZNA WYMIANA OLEJU W SKRZYNIACH AUTOMATYCZNYCH



**ZADBAJ
O SWOJĄ SKRZYNIĘ
W AUTOMATYCZNYCH
SKRZYNIACH BIEGÓW
NALEŻY WYMIENIĆ OLEJ CO
60 TYS. KM.**



DYSPONUJEMY URZĄDZENIEM
DO DYNAMICZNEJ WYMIANY OLEJU
W AUTOMATYCZNYCH
SKRZYNIACH BIEGÓW

HENRY GROUP Sp. z o.o.

Świątecznej energii,
rozrywki i prezentów bez limitu

telbbial

MULTIROOM
FTTH
INTERNET 49zł/msc
PAKIETY INTERNET + TV
ROUTER 2.4/5 GHZ
4 PAKIETY TV
KOSMICZNA PRĘDKOŚĆ
PONAD 270 KANAŁÓW

Petrodom od 1991 roku

PALIWA
TO NASZA SPECJALNOŚĆ

www.petrodom.pl

- STACJE PALIW I MYJNIE
- HURT PALIW I WĘGLA z dostawą
- OLEJ GRZEWczy **ekoterm^o** ORLEN
- ZBIORNIKI NA PALIWO

83 344 44 04

MATERIAŁY BUDOWLANE I OPAŁ

P.H.U. **ANDROPOL**
JAN CZUBASZEK

W Sprzedaży:

- OPAŁ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
- STYROPIAN
- CEMENT
- PŁYTY GIPSOWE
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ I FARBY
- PLASTYFIKATORY DO BETONU
- CHEMIA BUDOWLANA
- MATERIAŁY HYDROIZOLACYJNE
- USŁUGI DŹWIGOWE

P.H.U. "ANDROPOL"
ul. Kodeńska 8
21-550 TERESPOL

tel. 502 713 486
504 594 463
504 024 879

e-mail: andropol_terespol@interia.pl



PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ

OFERTA USŁUGOWA MOK TERESPOL



Hala sportowa

MOK prowadzi wynajem hali sportowej do gry w: piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną i w tenisa.

Cena za godzinę:

- młodzież ucząca się - 50 zł
- dorośli - 80 zł
- tenis - 15 zł/osoba

Informacje o wolnych terminach wynajmu (z hali korzysta szkoła, klub piłkarski, prowadzone są też zajęcia z aerobiku, tańca, teakwondo, które pochłaniają większość czasu) w siedzibie MOK.

Pokoje hotelowe

Prowadzimy wynajem pokoi gościnnych. Dysponujemy 7 pokojami 2-osobowymi. Każdy pokój posiada łazienkę z ubikacją. Do dyspozycji gości pozostaje aneks kuchenny, bezpłatny parking, Wi-Fi.

Koszt wynajęcia - 40 zł/osoba

Sala konferencyjna

Wynajmujemy sale na konferencje, spotkania, prezentacje, szkolenia, egzaminy itp.

Posiadamy 2 sale:

- Sala na 40 osób - 40 zł/godzina
- Sala na 20 osób - 20 zł/godzina

Boisko Orlik

Kompleks boisk sportowych „Orlik” czynny jest od marca do końca listopada od poniedziałku do piątku w godzinach:

- marzec-kwiecień
 - pn.-pt. - 14:30-20:30
 - sobota - 12:00-20:00
- maj-wrzesień
 - pn.-pt. - 15:00-21:00
 - sobota - 13:00-21:00
- październik-listopad
 - pn.-pt. - 14:30-20:30
 - sobota - 12:00-21:00

W niedziele Orlik jest nieczynny.

Piłka nożna, siatkówka, piłka ręczna, koszykówka, tenis.

Na „Orliku” odbywają się ponadto zajęcia szkółki piłkarskiej oraz zawody sportowe (turnieje piłki nożnej, siatkówki i koszykówki).

Siłownia

Na siłowni odbywają się codzienne bezpłatne zajęcia podnoszenia ciężarów dla dzieci i młodzieży, które prowadzi klub sportowy MULKS ZIRVE Terespol.

Siłownia dla kulturystów jest otwarta od poniedziałku do piątku w godzinach 18.00-20.00.



RTSB

Rail Transportation Service Broker GmbH

CZOŁOWY EUROPEJSKI SPEDYTOR KOŁEJOWY

OFERUJE SWOJE KOMPLEKSOWE USŁUGI.

OFERUJEMY OBSŁUGĘ TRANZYTOWĄ PRZESYŁEK,
REEKSPEDYCJĘ I USŁUGI TRANSPORTU DROGOWEGO.

Z nami Twoje towary są bezpieczne.

Doświadczeni pracownicy naszych
licznych oddziałów są
zawsze do Twojej
dyspozycji!

KOLONIA
usługi transportowe
między Europą a WNP

IBERICA
przewozy drogowe po
Europie z wykorzysta-
niem własnej floty

BERLIN
usługi transportowe
między Europą a
Mongolią

ASIA
kontakt z
kluczowymi
chińskimi klientami

MOSKWA
sprzedaż frachtów
po WNP

MALASZEWICZE
kompleksowa reekspedycja

+48 83 343 744 8
SALES@RTSB.DE

UL. KOLEJARZY 21
21-540 MALASZEWICZE

Obsługujemy

80%

wszystkich przesyłek
kontenerowych na odcinku
Chiny - Europa i vv.

Gwarantujemy najwyższą jakość obsługi.

R
RTSB GROUP



21-550 Terespol ul.3-go Maja 37a, tel. 886350340

ZAJAZD JĘDRULA

ORGANIZUJEMY;

- PRZYJĘCIA WESELNE
- CHRZCINY ORAZ KOMUNIE
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
- SPOTKANIA BIZNESOWE
- UROCZYSTOŚCI RODZINNE
- ZABAWY SYLWESTROWE I ANDRZEJKOWE

OFERUJEMY;

- 16 MIEJSC NOCLEGOWYCH
/8 POKOI DWUOSOBOWYCH/
- SALĘ WESELNĄ NA 200 MIEJSC
- SALON KLUBOWY ZE STOŁEM BILARDOWYM
- WYPOŻYCZALNIĘ ROWERÓW DLA MIŁOŚNIKÓW
AKTYWNEGO WYPOCZYNKU

